Cena egz. 20 groszy

Przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na miesiąc sierpień 1939 r. przyjmują listowi w całym kraju do 25 lipca z zapewnieniem dostawy wszystkich, zwłaszcza pierwszych gazet w nowym miesiącu.

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 169 | BYDGOSZCZ, środa dnia 26 lipca 1939 r. | Rok XXXIII.

Bankier i bandyta.

„Czy rząd Jego Królewskiej Mości byłby skłonny wyrazić w Warszawie podziw odczuwany w Wielkiej Brytanii dla spokoju, odwagi i opanowania, wykazywanego przez naszych sojuszników polskich w obliczu sytuacji?“ — Tak pytał się 4 lipca w Izbie Gmin poseł Dalton i otrzymał od premiera Chamberlaina następującą odpowiedź:

„Rząd brytyjski bardzo wysoko ceni stanowisko zajęte przez rząd polski“.

Pytanie i odpowiedź były bardzo dla naszych uszu miłe, ale czy rzeczywiście mamy powód do dumy? Powiedzieliśmy: nie i cóż w tym nadzwyczajnego? Przecież postępowanie Czchosłowacji to wyjątek potwierdzający regułę, że swego się nie daje, tylko broni zębami i pazurami.

Polska powiedziała swoje „nie“, Anglia — „no“, Francja — „non“. Jak mówi jeden z bohaterów nieśmiertelnego Dickensa „soul inspiring“, czyli podnoszące na duchu. Polska może powtórzyć nie, Anglia — no, Francja — non i sprawa w gruncie rzeczy pozostanie tam, gdzie jest. Niemcy mają swobodny wybór decyzji, mogą atakować, gdzie chcą, jak chcą i co najważniejsze, kiedy chcą. Defensywne „nie — no — non“ nie ograniczają ich działania w taki sposób, jak to się zbyt pochopnie mniema.

Hitler siedzi obecnie w Berchtesgaden i układa podbno mowę na uroczystości w Tannenbergu. Ribbentrop wziął dłuższy urlop i bawi w swych dobrach w Austrii. Nawet generał Brauchitsch, naczelny dowódca niemieckiej armii, również zażywa wywczasów. Jego wojsko ma urządzać lokalne manewry, służące celom wyszkolenia poszczególnego żołnierza. Oddziały służby pracy, akademicy, Hitlerjugend i Hitlermädel pocą się przy żniwach. „Pieredyszka“ polityczna na całej linii.

Jednocześnie w Gdańsku zwozi się co tydzień parę karabinów maszynowych, czasem jakąś tam nieco większą armatę. Odgrzewa się sprawę „Westerplatte“, aby zatarg z Polską nie zamarł. Robi się projekty zastąpienia guldena nic nie wartą marką niemiecką. W stoczni Schichaua buduje się most pontonowy, który ma stanąć na Nogacie i wzbrania się dostępu polskim inspektorom celnym, jak gdyby Gdańsk miał po temu prawo.

Po przeciwnej stronie naprężenie uwagi trwa. Ale to nie jest nic specjalnie ważnego. Koalicja ma dobre nerwy. Gorzej jest, że to kosztuje. Właśnie teraz budżet angielskiej floty powietrznej ma zostać powiększony o 40 milionów funtów, czyli o jeden miliard złotych.

Możemy już ustalić stosunek: po jednej stronie wystarczy posłać mały oddziałek SS-Manów, lub zapakować jeden karabin maszynowy, aby po drugiej łącznie 120 milionów ludzi, nie licząc pół miliarda kolorowych, musiało spać z karabinem u boku i musiało w ciągu dnia pracować nad polepszeniem swego uzbrojenia.

W niemieckich kołach politycznych, jak podaje zgodnie prasa angielska i szwajcarska, nie uważa się sprawy za przegraną. Wprost przeciwnie, panuje pewien optymizm. Niemcy liczą, że prędzej zmęczą przeciwników, niż oni ich. Są przekonani, że ich ustrój totalny pozwoli na większy i dłuższy wysiłek.

Zróbmy teraz dość trywialne porównanie: W okratowanym banku siedzi bankier, trzymając w ręku rewolwer. Na ulicy hałasuje bandyta. Odgraża się, czasem rzuca nawet kamieniami, ale do bezpośredniego ataku nie przystępuje. Od czasu do czasu idzie do sąsiedniej kar-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Uwaga na Hiszpanię!

Pokój na sprzedaż za miliard funtów...

Jeszcze jeden głupi kawał, który się Niemcom nie udał.

Jakie to wszystko naiwne i głupie!

Czy Niemcom naprawdę się zdaje, że rozsiewaniem plotek, szerzeniem zamętu, prowokowaniem awantur i nieudolną kampanią prasową potrafią zmęczyć opinię europejską, osłabić wolę oporu, rozsadzić zwarty font pokoju, przygotować nowe Monachium i załapać jeszcze jeden łatwy sukces, którego im tak potrzeba?

Czy Niemcy i ich mężowie stanu są naprawdę tacy tępi, aby nie zrozumieć zmian i przeobrażeń, które dokonały się po marcu br., aby nie dostrzec, że

EUROPA Z ROKU 1938 MAŁO JEST PODOBNA DO EUROPY Z ROKU 1939?

Sprawa Vohltat—Hudson jest niewątpliwie próbą dywersji. Angielski minister handlu zamorskiego dał się ordynarnie wziąć na niemiecki kawał, jeśli naprawdę uwierzył, że

ZA CENĘ CHOĆBY MILIARDA FUNTÓW MOŻNA KUPIĆ EUROPIE OD NIEMCÓW POKÓJ.

Nie należy jednak ani trochę przeceniać znaczenia tej dywersyjnej roboty. Nieraz już mieliśmy sposobność przekonać się, że minister nie musi być od razu mądrym człowiekiem. Naiwność więc i łatwowierność ministra Hudsona może mieć jedynie dla niego ten niemiły skutek, że pójdzie zasłużenie na zieloną trawkę. W Anglii panuje bowiem jeszcze ten dobry obyczaj, że

MINISTER, KTÓRY ROBI GŁUPSTWO, PŁACI ZA NIE SWOIM STANOWISKIEM!

Jeśli chodzi o sytuację w Europie, to afera Vohltat—Hudson przyczyniła się raczej do jej wyjaśnienia. Jak zwykle wyszło wszystko odwrotnie w stosunku do tego, co sobie Niemcy umarzyli. Chcieli osłabić front przeciwniemiecki, a tymczasem dali Anglii jeszcze jedną okazję do stwierdzenia, że i

W SPRAWIE GDAŃSKA I WE WSZYSTKICH INNYCH SPRAWACH SOLIDARNA POSTAWA ANGLII I JEJ SOJUSZNIKÓW NIE MOŻE ULEC ZMIANIE.

Taka jest wola rządu angielskiego, tego samego zdania jest cała opinia angielska, o czym świadczą głosy prasy angielskiej wszystkich odcieni.

Gdańska pilnujemy dobrze, więc nie ma powodu alarmować nim opinii. Również na Dalekim Wschodzie sytuacja wyjaśniła się na korzyść frontu pokoju. Hasłem dnia jest zatem:

UWAGA NA HISZPANIĘ!

Gen. Franco musi pić piwo rewolucji, którego mu nawarzyli przyjaciele włoscy i niemieccy. Już ta Hiszpania nie ma szczęścia!

Londyn, 25. 7. (PAT) Sensacyjne pogłoski ujawnione w czasie week-endu na łamach prasy angielskiej o fantastycznym planie miliardowej pożyczki dla Niemiec celem przejścia całej gospodarki przemysłowej Niemiec ze stopy wojennej na stopę pokojową za cenę rozbrojenia się Niemiec, uległy zupełnie niezwykłemu wyjaśnieniu dotąd przez jednego tylko domniemanego autora planu — ministra dla handlu zamorskiego Hudsona. Cała prasa londyńska ujawnia oświadczenie złożone prasie przez Hudsona, który przyznał, że istotnie jest autorem planu.

Oto co min. Hudson oświadczył:

„Spotkałem dyrektora Vohltata na jego własną prośbę, która została przekazana mi telefonicznie przez ambasadę niemiecką w Londynie. Kilka dni przed tym poinformowano mnie, że p. Vohltat będzie delegatem niemieckim na konferencji połowu wielorybów i że rozmowa między nim i mną mogłaby być pożyteczną. Rozmowa nasza była całkiem nieoficjalna i wyraźnie dałem p. Vohltatowi do zrozumienia, że wszelkie sugestie jakie wysuwam czynię jedynie w moim charakterze prywatnym i że nie jestem pod żadnym względem autoryzowany, aby wyrażać opinię rządu. Rozmowa nasza była ściśle poufna i p. Vohltat sam ją ujawnił. Następnego dnia zreferowałem całą rozmowę premierowi“.

Warunki pokoju.

„P. Vohltat oświadczył mi, że zarówno on, jak i inne wysoko postawione osobistości w Niemczech uważają, iż międzynarodowa sytuacja pomiędzy W. Brytanią i Niemcami nigdy nie była bardziej niebezpieczna. Obawiał się on bardzo wybuchu. Gdy po przybyciu do Londynu uświadomił on sobie o usztywnieniu się stanowiska narodu brytyjskiego, ta świadomość jeszcze wzmocniła jego pogląd. P. Vohltat usiłował wyjaśnić, że niezależnie od tego, czy wojnę wywoła Gdańsk, ten spór jest jedynie objawem czegoś daleko szerszego, zawartego w zagadnieniu gdańskim. P. Vohltat z wielkim żalem stwierdził tę niebezpieczną sytuację, albowiem był on przekonany, że z chwilą, gdyby trudności polityczne zostały usunięte z drogi, to powszechny dobrobyt powróciłby na całym świecie. Ja ze swej strony — oświadczył min. Hudson — powiedziałem p. Vohltatowi, że W. Brytania nigdy nie zgodzi się odstąpić którejkolwiek ze swych posiadłości zamorskich. Powiedziałem, że W. Brytania nigdy nie zgodzi się na jakiekolwiek porozumienie, któreby zawierało żądania zwrotu, czy to niemieckich, czy innych terytoriów mandatowych, ale razem omawialiśmy techniczne możliwości opanowania i usunięcia tych trudności.

Wypracowaliśmy plan z następujących 5 punktów.

1. Oświadczone zostanie kanclerzowi Hitlerowi, że W. Brytania i jej sojusznicy przeciwstawią się każdej próbie zapanowania nad Europą siłą.

2. Jeśli kanclerz Hitler zgodzi się powrócić na drogę pokoju i negocjacji dyplomatycznych, to wówczas W. Brytania i jej sojusznicy postarają się o to, aby Niemcy potraktowane były sprawiedliwie i otrzymały dostęp do surowców.

3. Dla przejścia z obecnej stopy wojennej, w której prawie cały przemysł niemiecki jest zajęty dla celów wojskowych, na rozwój przemysłu pokojowego Niemcom udzielona byłaby pomoc.

4. Przyjazna współpraca zapewniona zostałaby na rynkach światowych pomiędzy W. Brytanią, Niemcami i innymi wielkimi krajami przemysłowymi.

5. Niemcy zgodziłyby się na ograniczenie zbrojeń o ile nie na faktyczne rozbrojenie oraz na wycofanie się z Czech.

Kredyty pożyczkowe niezbędne dla tego planu byłyby również zaciągnięte jedynie w W. Brytanii, inne kraje byłyby również zaproszone do wzięcia udziału w tej pożyczce i nie ulega wątpliwości, że chętnie uczyniłyby to, jeśliby pokój światowy został zapewniony, zamiast wojny wszechświatowej.

Nie ma mowy o pożyczce dla Niemiec oświadczył premier Chamberlain.

Londyn, 25. 7. Zapytany wczoraj w izbie gmin na temat pogłosek o rzekomej propozycji pożyczki dla Niemiec w wysokości miliarda funtów, premier Chamberlain oświadczył: „Żadna propozycja pożyczki dla Niemiec nie istnieje”.

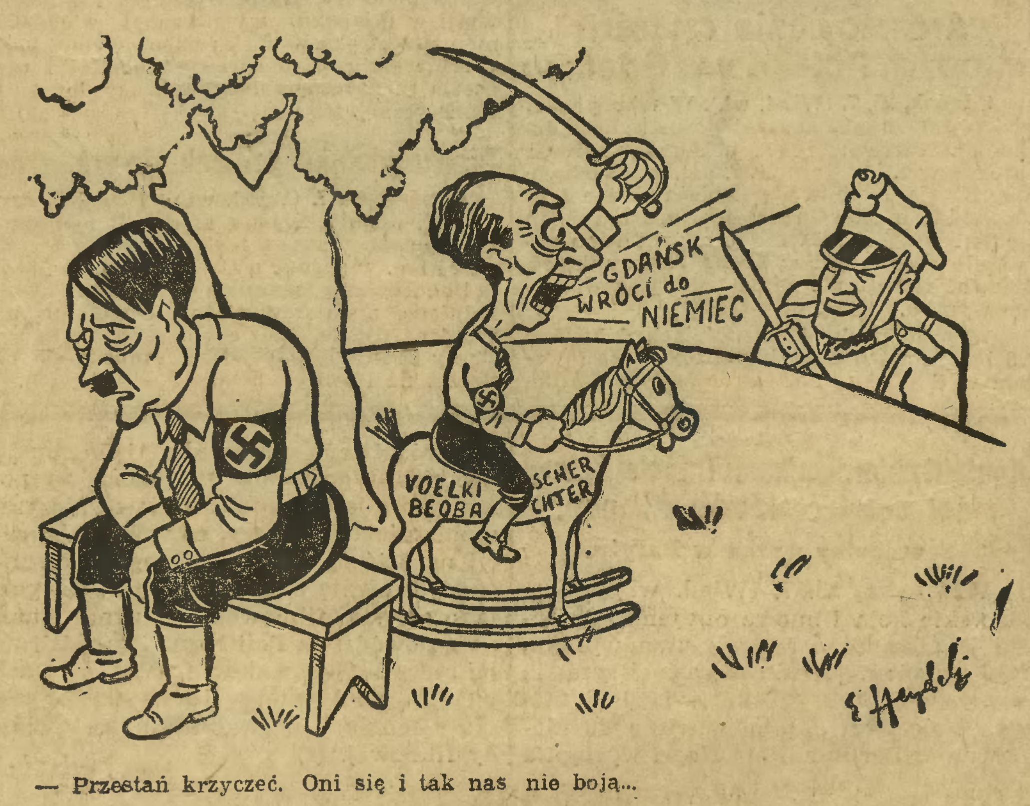
Po wyjaśnieniu okoliczności, w których pogłoski powstały, premier odpowiadając na zapytanie posła Greenwooda, odpowiedział:

„Nie mamy żadnego zamiaru wszczęcia jakichkolwiek rozmów tego rodzaju.”

Jak słychać, minister dla handlu zamorskiego Hudson wystosował wczoraj rano do premiera Chamberlaina list, w którym oddaje się do jego dyspozycji, czyli prosi o dymisję, jeżeli Chamberlain uzna to za potrzebne.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Szkoda każdego słowa!



— Przestań krzyczeć. Oni się i tak nas nie boją...

Bankier i bandyta.

(Ciąg dalszy).

czmy i demonstruje swe niezadowolenie głośnym stukiem kufla, lub wojowniczymi piosenkami. Bankier natomiast nie rusza się ze swego banku. Wykuwa nową broń, wzmacnia warty, polepsza system dzwonków alarmowych.

Kto ...taniej pracuje? Bankier, czy bandyta?

Czy bandyta musi zdobywać bank, aby wydobyć okup, czy też wystarczy mu demonstrować, kiedy chce i jak chce, aby doprowadzić bankiera do finansowego i nerwowego wyczerpania?

Słysząc takie pytanie zakrzyknie każdy: Ależ bankier może wyjść z banku i bandytę unieszkodliwić!!

Tak, bankier może wyjść i bankier będzie musiał wyjść. Będzie musiał!!! Będzie, jak amen w pacierzu.

„Podziw dla spokoju, odwagi i opanowania" — to bardzo wiele, ale na większe jeszcze uznanie wielce szanownego posła Daltona zasłuży sobie nie tylko Polska, ale również i Anglia, jeśli od defenzywy pójdzie do ofenzywy. My bowiem w Polsce rozumiemy wszyscy doskonale, że to co się dzieje obecnie na odcinku Gdańska, może trwać jeszcze miesiąc, dwa, nawet rok, może więcej, ale, gdzie jest taki „marzyciel", który sobie wyobrazi, że stan obecny potrwa lat dziesięć bez przerwy? Trzeba sobie bowiem dobrze wbić w głowę prawdę wynikającą z rzeczywistej rzeczywistości, że „nie-no-non" jest mocne, jest zdecydowane, jest poparte olbrzymim wysiłkiem zbrojeniowym i organizacyjnym (wizyta gen. Ironside), że Niemcy wprawdzie zaprzestali zbyt otwartej i bezpośredniej akcji, niemniej jednak ryją pod polskim stanem posiadania jak ryli i nie zaprzestaną tego dopóty, dopóki ich moresu się nie nauczy! I jest również prawdą dodatkową, że nawet jeśli przestaną ryć w Gdańsku, to zaczną w Słowacji, na Węgrzech, w Jugosławii, Danii, lub w państwach bałtyckich i że „nie-no-non", zawsze przyjdzie z pewnym, jednak dostatecznie dla koalicji niekorzystnym, opóźnieniem.

Z sytuacji trzeba znaleźć wyjście. Nawiążmy do rocznicy Grunwaldu. Król Jagiełło miłował pokój nie gorzej i nie mniej mocno niż Chamberlain. Długo się zdecydować nie mógł. Wreszcie, gdy się czara cierpilwości przelała, wyjście znalazł i poszedł pod Grunwald. A Ulryk von Jungingen był niemniej dumny i chełpliwy jak dzisiejszy „wódz" Rzeszy...

St. Strąbski.

Huragan w Nowogródczyźnie

powywracał budynki i drzewa.

Lida, 25. 7. (PAT) W czasie szalejącego huraganu nad gminą białohrudzką we wsiach: Ćwirbuty, Łoże, Piski i Poddęby w ciągu 20 minut zostały wywrócone 22 stodoły, 12 chlewów i szereg budynków mieszkalnych. Szalejący wicher powywracał również znaczną ilość drzew przydrożnych, leśnych i owocowych, niszcząc ogrody i sady. Huragan przeszedł pasem szerokości pół km. od strony południowej i na północ. Straty znaczne. Wypadków z ludźmi nie zanotowano.

W zwierciadle dnia

Niemcy, nie mogąc osięgnąć żadnych sukcesów namacalnych, pocieszają się jak umieją. Taką pociechą dla skołowaconych hitlerowców ma być np. teologia narodowo-socjalistyczna, durna i bzdurna religia krwi i rasy, którą chce się zastąpić prześladowaną i systematycznie usuwaną religię chrześcijańską.

Jak daleko sięga ten swoisty obłęd, świadczy fakt, że do tworzenia tej nowej teologii wprzągnięto nawet uczonych, którym każe się imieniem, nazwiskiem i tytułem naukowym podpisywać brednie płodzone na użytek systemu. I tak w poważnej niegdyś „Frankfurter Zeitung" profesor uniwersytetu w Tübingen niejaki pan Wetzel z zupełnie poważną miną dowodzi, że ludzie nie mogą się porozumieć bezpośrednio z Bogiem, że dla przekazywania rozkazów boskich ludowi powołany jest pośrednik: Führer.

W ten sposób Hitler został ulokowany w samym środku nowej teologii narodowo-socjalistycznej!...

Potwierdza się stara prawda, że Niemców pokarał Bóg już od urodzenia: nie dał im ani krzty poczucia humoru...

(hk)

Pokój na sprzedaż za miliard funtów...

(Ciąg dalszy).

Jeszcze jedna próba, która się nie powiodła.

Paryż, 25. 7. (PAT) Szczegóły i kulisy afery londyńskiej Hudson—Vohltat zostały potraktowane przez prasę paryską jako sensacja polityczna, mająca posmak pewnego skandalu. Prasa paryska ogranicza się jednak tymczasem do relacji swych korespondentów londyńskich. W pierwszych komentarzach dzienniki paryskie wskazują, że tego rodzaju prywatne rozmowy angielsko-niemieckie kryją w sobie wielkie niebezpieczeństwo, a manowicie, że mogą one utwierdzić kierowników polityki niemieckiej w ich błędnym przekonaniu co do wahania polityki angielskiej, o ile chodzi o organizację zapory przeciw zamiarom hegenomii niemieckiej w Europie.

Prasa paryska podkreśla znamienny artykuł „Timesa", który przechodząc zupełnie do porządku dziennego nad sprawą Hudson-Vohltat, podkreśla zdecydowane stanowisko Anglii w sprawie gdańskiej, uwydatniając jeszcze raz zdecydowaną wolę Anglii przyjścia z pomocą Polsce, w razie gdy ta ostatnia będzie uważała, że jej interesy żywotne zostały narażone na niebezpieczeństwo.

Machinacje niemieckie się nie udały.

Londyn, 25. 7. (wiadomość własna). Mimo autorytatywnych wyjaśnień na temat rozmowy brytyjskiego ministra handlu z przedstawicielem niemieckiego ministerstwa spr. gospodarczych Vohltatem, sprawa ich tajemniczej rozmowy nie została jeszcze dostatecznie wyjaśniona. Niewyjaśnioną jest przede wszystkim droga, jaką rozmowy te przedostały się do prasy. Stan faktyczny natomiast nie podlega dyskusji. Istotnie brytyjski minister rozwinął przed Vohltatem utopijny obraz przyszłej spacyfikowanej Europy, kiedy to Niemcy za wielką pożyczkę rozbroiły by się.

Takie to piękne marzenie miał minister Hudson. Pozostaje tylko pytanie, czy za powyższą utopię, w którą on sam uwierzył, nie przepłaci swym stanowiskiem. Bluff, który miał rozdzielić sprzymierzonych, nie udał scię, lecz wprowadził dużo zamętu do opinii publicznej i może mieć daleko idące następstwa.

W kołach politycznych uważają, że tak rychłe ujawnienie tych rozmów należy zawdzięczyć wielkiej czujności prasy francuskiej. Natomiast dzisiejsza prasa angielska piętnuje zakulisowe machinacje Niemiec celem osłabienia państw zdecydowanych przeciwstawić się agresji Niemiec i stwierdza, że machinacje te nie będą miały żadnego znaczenia.

Ta rozmowa w prasie paryskiej wywołała wielkie komentarze. Prasa lewicowa piętnuje samowolne postępowanie brytyjskiego ministra. Organy lewicowe francuskie nie są zadowolone z wyjaśnień premiera Chamberlaina i podkreślają, że podobne fakty mogą stanowić nowe niebezepieczeństwo dla pokoju, gdyż mogą wywołać w Niemczech mniemanie, że państwa demokratyczne gotowe są do dalszych ustępstw na rzecz pokoju. Koła oficjalne wstrzymują się od wypowiedzenia się w tej sprawie aż do chwili, gdy sprawa ta zostanie ostatecznie wyjaśniona podczas dyskusji w izbie gmin. Podkreśla się jednak ważną okoliczność, że wspomniana rozmowa miała charakter czysto prywatny. Bez względu jednak na intencję brytyjskiego ministra, wybrał on chwilę zupełnie nieodpowiednią do prowadzenia podobnych rozmów. (r.)

Jak żydzi dozbrajają Niemców?

Londyn, 25. 7. (PAT). W kołach finansowych City londyńskiej krążyły w ub. tygodniu pogłoski, dotyczące pertraktacyj prowadzonych między przedstawicielami rządu niemieckiego a londńską i paryską rodziną żydowską Rotschildów w sprawie wykupu akcji koncernu przemysłowego w Witkowicach, posiadającego jak wiadomo wielkie zakłady produkujące stal i amunicję w Czechach.

Według tych pogłosek oficjalnie niepotwierdzonych, koncern niemiecki zbliżony do grupy stalowej Goeringa, nabył wszystkie zakłady przemysłowe i kopalnie koncernu witkowickiego za 3 miln. funtów. Zaznaczyć należy, że kwota ta jest niezmiernie niska, gdyż obiekt wart jest ok. 10 miln. funtów.

Warto przypomnieć, że zakłady witkowickie posiadają także w swym portfelu większość akcyj szwedzkich kopalń rudy żelaznej, dostarczających potrzebny surowiec dla hut witkowickich. Otóż wg tych pogłosek wraz z akcjami zakładów witkowickich, odstąpione również zostały akcje kopalń szwedzkich.

Jeśli pogłoski te okażą się prawdziwe to duże kopalnie rudy żelaznej w Szwecji będą kontrolowane w przyszłości przez kapitał niemiecki.

Anglia zachowa neutralność w Chinach

ale nie zmienia podstaw swej polityki.

Londyn, 25. 7. (PAT). Z kół brytyjskich w Tokio zapewniają, że układ min. Arita z amb. Craigie nie zmienia polityki brytyjskiej wobec Czang-Kai-Szeka. Nie może być mowy o ustępstwie Anglii wobec Japonii. W. Brytania zgodziła się tylko uświęcić prawnie stanowisko neutralne, które faktycznie zajmuje od powstania kwestii chińskiej.

Londyn, 25. 7. (PAT). Ambasada japońska ogłosiła w poniedziałek po południu następujący tekst układu, zawartego w Tokio przez min. Arita z amb. Craigie w sprawie zagadnień, tworzących tło sprawy Tientsinu: „Rząd brytyjski bierze całkowicie pod uwagę rzeczywistą sytuację w Chinach, gdzie rozgrywają się działania nieprzyjacielskie na wielką skalę. Stwierdza dalej, że dopóki sytuacja ta będzie trwała, japońskie siły zbrojne w Chinach mają specjalne potrzeby, związane z obroną ich bezpieczeństwa oraz celem utrzymania porządku publicznego w okręgach, znajdujących się pod ich kontrolą. Stwierdza również, że oddziały japońskie mają za zadanie tłumić lub przeciwstawiać się wszelkim działaniom lub okolicznościom, które mogą sprawić im trudności, lub uprzywilejować przeciwnika. Rząd brytyjski nie ma zamiaru popierać jakiekolwiek działania lub zarządzenia szkodliwe dla osiągnięcia wspomnianych celów przez oddziały japońskie. Rząd brytyjski skorzysta ze sposobności w celu utwierdzenia swej polityki w tym zakresie, wskazując wyraźnie brytyjskim władzom i obywatelom w Chinach, iż powinni powstrzymywać się od tego rodzaju działań lub zarządzeń.

Armia hiszpańska ma dość wpływów osi

Czy Hiszpanii grozi nowa rewolucja?

Paryż, 25. 7. (Wiad. wł.) Granica francusko-hiszpańska jest już zupełnie zamknięta dla ruchu pasażerskiego i liczne posterunki strzegą jej nienaruszalności. W ten sam sposób władze hiszpańskie baczą pilnie by wiadomości o Hiszpanii nie przedostały się do wiadomości opinii zagranicznej. Jak utrzymują w Paryżu gen. Franco i jego szwagier min. Suner stłumili próbę buntu generalskiego. Ucieczka kilku generałów i pożar w pałacu arcybiskupim w Toledo pozostają w związku z wiadomościami o buncie wojskowym.

Przyczyną niezadowolenia było przypuszczenie, że minister Suner może być upatrzony na szefa rządu, oraz wpływy Falangi, na których opiera się kandydat na premiera. Minister finansów Amado i minister sprawiedliwości Rodesno mieli zgłosić swą dymisję. Bliższych szczegółów jednak brak.

Nie wiadomo czy chodzi tu, o niepokoje wewnętrzne na małą skalę o drugorzędnym znaczeniu, czy też jest to początek nowej poważnej wewnętrznej rozgrywki w Hiszpanii. (r).

Rozruchy w Sewilli.

Londyn, 25. 7. Korespondent „Timesa" w Hendaye donosi, iż według nadeszłych tam wiadomości, gen. Yague został aresztowany. W. Sewilli wybuchły poważne rozruchy.

Gen. Quiepo de Llano aresztowany?

Bajonna, 25. 7. (PAT). Ze źródeł hiszpańskich nadeszły tu wiadomości, których potwierdzenia nie można było uzyskać, jakoby gen. Queipo de Llano został aresztowany pod Vittoria. Miano go widzieć w powozie między dwoma strażnikami.

Spisek wojskowy przeciw wpływom osi.

Paryż, 25. 7. (PAT) Prasa paryska podaje szereg informacyj, świadczących, że sytuacja wewnętrzna w Hiszpanii uległa ostatnio pewnemu zaostrzeniu.

Z informacyj, jakie przenikają do pogranicza francuskiego zdaje się wynikać, że w Hiszpanii panuje poważne podniecenie polityczne. Punktem wyjścia jest wystąpienie gen. Queipo de Llano przeciw obecnym stosunkom politycznym w Hiszpanii. Z usunięciem gen. Queipo de Llano łączone są pogłoski o aresztowaniu gen. Yague, który nie ukrywał nigdy swego niezadowolenie z wpływów włoskich i niemieckich w Hiszpanii.

Wszystkie te informacje o przesileniu politycznym, jak również o pewnych środkach bezpieczeństwa, o powołaniu pod broń niektórych kategoryj oficerów i podoficerów, jak też o wzmożonej kontroli zebrań publicznych, dają dziennikowi „Paris Soir" powód do przyuszczenia, iż w Hiszpanii doszło w tych dniach do utworzenia spisku wojskowego, który jednak został udaremniony.

Prezydent senatu gdańskiego Greiser zamknięty w twierdzy w Królewcu?

Gdańsk, 25. 7. (Wiad. wł.) **Prezydent senatu gdańskiego Greiser ma przebywać na fortecy w Królewcu zupełnie odosobniony od świata.** (o)

Aresztowanie czterech młodych Polaków w Gdańsku

Gdańsk, 25. 7. (Wiad. wł.). W sobotę i niedzielę znowu gdańska policja polityczna dokonała szeregu rewizyj domowych oraz aresztowań. W dniu 21. 7. o godz. 13 odbyła się rewizja domowa w polskiej rodzinie Jankowskich w Nowymporcie. Na drugi dzień to jest w sobotę, 22. bm. o godz. 8 rano nastąpiło aresztowanie Leona Jankowskiego, chociaż rewizja nie miała żadnego poważnego wyniku.

W podobnych okolicznościach dokonano 23 bm. rewizji mieszkaniowej i aresztowania w Gdańsku Poćwiardowskiego, Antoniego Piastowskiego i Stefana Richerta, trzech młodych Polaków w wieku poborowym.

Jest to, jak się zdaje, dalszy ciąg akcji władz niemieckich politycznych i wojskowych w Gdańsku, wymierzonej w polską młodzież męską w wieku poborowym, która wiernie trwa przy sprawie polskiej i nie poszła za podszeptem agitacji narodowo-socjalistycznej. (o)

Znowu gdańskie prowokacje graniczne

Gdańsk, 25. 7. (Wiad. wł.). Patrol pieszy dywizji niemieckiej umieszczonej nad granicą polsko-gdańską usiłował w nocy z 23 na 24 bm. wtargnąć a Oliwą nad t. zw. szosą Renneberską lasami na terytorium Polski. Żołnierze niemieccy istotnie dostali się za granicę polską, gdzie ich jednak strzały straży granicznej polskiej zmusiły do ucieczki na teren gdański. (O).

Kontakt z kierownikami Trzeciej Rzeszy mógł poniżyć aktorkę filmową.

Sensacyjny wyrok w Paryżu.

Warszawa, 25. 7. (Wiad. wł.) Warszawskie koła filmowe otrzymały wczoraj wiadomość o sensacyjnym wyroku, jaki zapadł w Paryżu w głośnej sprawie wytoczonej przez polską gwiazdę filmową, Polę Negri, przebywającą do niedawna w Berlinie. Pola Negri wystąpiła z powództwem przeciwko jednemu z wielkich tygodników paryskich za pomawianie ją o kontakt z kierowniczymi osobistościami Rzeszy, co w konsekwencji narazić ją mogło na niepowetowane straty i utratę możliwości zarobkowych, jako artystki filmowej. Sąd uznał słuszność powództwa Poli Negri i zasądził na jej rzecz 10.000 franków fr. W motywach wyroku podkreślono, iż wysuwane zarzuty mogły poderwać autorytet gwiazdy filmowej. (r)

Na marginesie

„Polska Zbrojna“ uderzyła na alarm. Organ wojska polskiego zwrócił uwagę na to, że w czasie dokonywanego wielkim wysiłkiem przez cały naród dozbrojenia materialnego, zbyt mało się robi dla dozbrojenia duchowego, moralnego, a przede wszystkim zbyt mały udział w aktualnych przejawach życia narodowego bierze literatura.

Uparcie walczymy na naszych łamach o literaturę potrzebną narodowi i państwu, dlatego też podzielamy całkowicie opinię odpowiedzialnych kół wojskowych, że zagadnienie obrony, zagadnienie „szlachetnego uczucia obowiązku, zrodzonego z naszego niebezpiecznego położenia geograficznego“, zagadnienie zdrowia moralnego i materialnego społeczeństwa, nie jest sprawą obchodzącą tylko armię i nie może spoczywać na barkach tylko Wodza Naczelnego. W realizacji tego zagadnienia musi wziąść udział każdy obywatel polski, jakoże „w wypadku wojny każdy mężczyzna bez względu na wiek i każda kobieta będą żołnierzami“.

Ludzie, którzy tego nie robią, którzy bagatelizują wielki cel, poprzestają na drobno-mieszczańskich entuzjaźmikach i ograniczają swój udział w powszechnym wysiłku do wygodnego a spokojnego płacenia podatków czy danin, ludzie, którzy nie dają ze siebie wszystkich wartości — nie są godni być obywatelami Wielkiego Narodu i nie mogą liczyć na to, by pokolenia przechowały imiona ich z szacunkiem i wdzięcznością w swojej pamięci.

I właśnie współczesna literatura polska, która z natury swego powołania najwięcej mogłaby zrobić dla dozbrojenia moralnego, całkowicie sobie lekceważy ten elementarny obowiązek. W czasie, gdy cały naród stoi wobec groźnego jutra, gdy cały naród z wielkim duchem i sercem przygotowuje się do najbardziej zdecydowanej obrony swych praw, nie znajdujemy na półkach księgarskich, na rynku wydawniczym, ani jednej pracy, ani jednej książki, ani jednej powieści, ani jednego utworu, który by odpowiadał temu wspaniałemu duchowi obronnemu naszego narodu.

„Polska Zbrojna“ w bardzo ostry, ale słuszny sposób protestuje przeciw wynaturzeniom współczesnej sztuki i stawia twórcom po prostu ultimatum:

„Armia polska, a z nią wszyscy obywatele, realizujący dziś hasła Naczelnego Wodza, oczekują od tych wszystkich, którym Bóg nie poskąpił talentu, a których społeczeństwo i państwo obarczyło odpowiedzialnością za kultywowanie największych skarbów ducha i kultury polskiej, równoznacznego wysiku z całym narodem, z całym społeczeństwem“.

Ultimatum to podpisuje cały naród polski. A jego urzeczywistnienie trzeba zacząć od ostatecznego usunięcia ze wszystkich dziedzin sztuki polskiej żydów i ducha żydowskiego.

—«:»—

Humor polityczny.

GRA NA ZWŁOKĘ.

Dzisiaj każde małe dziecko
Znając się na jasnych racjach,
Dobrze widzi grę sowiecką,
Grę na zwłokę w pertraktacjach...
Oto jak donosi prasa,
Nowa zwłoki jest przyczyna!
Znów pochłonie czasu masa:
„Zły stan zdrowia u Stalina“...
Konferencje żółwim krokiem,
Znowu obrad zwolnią toki,
Ach! to już nie gra na zwłokę,
Lecz po prostu gra na zwłoki!

(„Kurier Warszawski“).

BUCHALTERIA SOWIECKA.

Narada na Kremlu.

— Ciężka sytuacja — referuje Dymitrow, — mamy 360 milionów zdecydowanych wrogów!

— Jak to? — woła Stalin. — Włosi, Niemcy i Japończycy to razem tylko 200 milionów.

— A 160 milionów Rosjan...

PODZIAŁ PRACY.

W przedziale pociągu Berlin — Bazylea rozmawiają dwaj podróżni: Niemiec i Szwajcar.

— Dzięki Goeringowi osiągnęliśmy pełną samowystarczalność! — woła z dumą Niemiec. — Goering wprowadził sztuczną wełnę, sztuczny jedwab, sztuczne masło, sztuczną benzynę...

— Sztuczny entuzjazm... — wtrąca Szwajcar.

— Nie, to już robi Goebbels!

List z Paryża

Groźba nowego bluffu niemieckiego.

Zamach na Rumunię.

Niemcy każą Węgrom i Bułgarom wyciągać gorące kasztany z ognia.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“.)

Paryż, w lipcu.

Już przed kilku tygodniami wyraziliśmy twierdzenie, że atak na Gdańsk, podejmowany z całym akompaniamentem nazistowskiej propagandy, może być maskowaniem przygotowań ofensywy w innym kierunku. Andrzej Tardieu, premier i współtwórca traktatu wersalskiego idzie jeszcze dalej. Na łamach „Le Journal“ podkreślił z całym naciskiem, że cała dotychczasowa akcja Trzeciej Rzeszy jest jednym wielkim bluffem.

Czy Niemcy nie chcą wojny?

— Niemcy — mówi Tardieu — wojny nie chcą. Najlepszym tego dowodem jest chociażby fakt, że Hitler zdołał wmówić w społeczeństwo, iż wszystkie dalsze zdobycze osiągnie bez wojny. Podejmowanie wielkiej awantury byłoby niesłychanie ryzykowne dla państw osi. Brak im surowców, brak im rezerw. Po pewnym czasie dałby się odczuć również brak amunicji. Społeczeństwo niemieckie jest nastawione na psychozę wojenną, nie na wojnę. Hitler może bluffować może nawet zarządzić generalną mobilizację — aby cofnąć się w ostatniej chwili. Cała jego gra obliczona jest na zmęczenie nerwowe przeciwnika, na wymuszenie jakichś ustępstw, które z jednej strony dostarczyłyby propagandzie niemieckiej argumentów wewnętrzno-prestiżowych, a z drugiej otworzyłyby widoki na jakieś nowe Monachium, któreby przy sprzyjających okolicznościach, można było dobrze wykorzystać. I ta wojna nerwów zostanie wygrana, pod warunkiem, że państwa europejskie, jednakowo zagrożone przez wzrost hegemonii niemieckiej przestaną wreszcie popełniać głupstwa.

Sąd tak wybitnego polityka, jak Tardieu, pokrywa się zresztą z wiadomościami, które nadchodzą z tamtej strony Renu. Czy jest on jednak w stu procentach słuszny? Publicysta, śledzący bardzo uważnie współczesne procesy polityczne zarówno w Niemczech, jak i we Włoszech — musi zgłosić tu pewne zastrzeżenia. Hitler, nawet nie dążąc do wojny, może ją sprowokować — chociażby przez zarządzenie generalnej mobilizacji. Może ją również wywołać w razie zbyt daleko posuniętych ujednostajnień ustroju gdańskiego z ustrojem Rzeszy. Wreszcie, zarówno dla Hitlera jak i dla Mussoliniego, wojna może być ostatnim ratunkiem przed bardzo poważnym kryzysem wewnętrzno-politycznym i gospodarczym. I dlatego zbyt kategoryczne twierdzenie, iż „wojny nie będzie“ jest zanadto ryzykownym. Natomiast zgadzamy się z p. Tardieu, kiedy b. premier twierdzi, że polityka hitlerowska stara się iść po najmniejszej linii oporu i wyzyskać wszystkie możliwości ataku, któryby stanowił rodzaj zaskoczenia państw koalicji. I dlatego tyle uwagi poświęcamy sprawom basenu naddunajskiego. Jest to bowiem teren bardzo interesujących manewrów, które mogą mieć niesłychanie daleko idące następstwa.

Znów nafta rumuńska.

I tak od pewnego czasu odżyła znów sprawa rumuńska. Taktyka jaką tu stosuje Berlin, jest nieco odmienna od kampanii prowadzonej na innym froncie. Dzienniki nazistowskie i faszystowskie, atakujące bez wytchnienia Polskę — nie atakują bezpośrednio Rumunii. Wyręcza je w tym kampania, jaka toczy się na łamach tych pism węgierskich, których łączność z Trzecią Rzeszą nie ulega najmniejszej wątpliwości. Dzienniki zachodnie wykazują, że antyrumuńską ofensywą kierują agenci hitlerowscy zarówno na Węgrzech i w Bułgarii.

Szczegóły tej kampanii przypominają do złudzenia taktykę, stosowaną w Sudetach. I tak zwraca się w Paryżu uwagę na fabrykowanie uchodźców politycznych. Chodzi o to, aby na wszelki wypadek mieć oddziały przypominające osławiony „legion ochotniczy“. Na razie jeszcze organizacja „masowych uchodźców“ trochę kuleje. Tak np. w jednym i tym samym dniu mamy wiadomości o przechodzeniu przez „gnębione mniejszości“ zarówno granicy węgierskiej, jak i bułgarskiej. Ta matematyczna dokładność czasu i liczby jest podejrzana — i nie ulega wątpliwości, że trzeba będzie dalszą akcję propagandową trochę bardziej zbliżyć do skali prawdopodobieństwa. Ale to jest już drobiazg.

Czy Rumunia będzie drugą Czechosłowacją?

Wiadomości o tych dezercjach podaje półoficjalna agencja madziarska M. T. I. I tak w dniu 13 lipca br. miało przejść granicę trzech Rumunów z Transylwanii i trzech Bułgarów. Oczywiście ludzie ci, opowiadają straszne rzeczy o „cierpieniach mniejszościowych“, o głodzie, chłodzie i w ogóle wszystkich możliwych dolegliwościach. Słowem te same motywy, jakie tak dobrze znamy z okresu sudeckiego.

Co jednak jest ciekawe i oryginalne, to zakończenie tego komunikatu półoficjalnej agencji węgierskiej: „We wszystkich krajach mnożą się twiedzenia, że Rumunia nie będzie mogła uniknąć losu Czechosłowacji“. Niezależnie od tych poglądów półoficjalnej agencji duża część prasy węgierskiej zaczęła znów rozpisywać się o „strasznych okrucieństwach rumuńskich“. Kwestię Dobrudży sonduje prasa nazistowska. I tak nowy dziennik niemiecki w Pradze „Der Neue Tag“ zamieszcza charakterystyczną korespondencję z Bułgarii, w której podkreśla, że dzienniki bułgarskie przynoszą opisy ucisku rumuńskiego i masowych ucieczek Bułgarów z Dobrudży. Otóż jest rzeczą charakterystyczną, że ta akcja dotyczącą irredenty bułgarskiej w Dobrudży, zaczęła się w Sofii natychmiast po powrocie premiera bułgarskiego Kiesiejwanowa z Berlina. I stąd prosty wniosek, że p. Kiesiejwanow przywiózł jakieś przyrzeczenia poparcia, albo zachętę niemiecką do wysunięcia kwestii Dobrudży w tym samym czasie, w którym propaganda nazistowska na Węgrzech zajmuje się sprawą Transylwanii. Dziennik nazistowski „Zeit“ oświadczył wręcz, że Bułgaria może liczyć na pomoc niemiecką w urzeczywistnieniu swych słusznych mocarstwowych aspiracyj.

Plan niemiecki.

Jaki cel mają te intrygi i manewry? Bardzo prosty: wytworzyć nowe ognisko zapalne tym razem w Siedmiogrodzie i Dobrudży. Wywołać coś w rodzaju konfliktu nie pomiędzy Niemcami i Rumunią — to byłoby wobec gwarancyj angielskich i francuskich dość ryzykowne — ale między Rumunią z jednej a Węgrami i Bułgarią z drugiej strony. Jeżeliby udało się rozniecić tam ognisko — to gaszeniem tego pożaru musiałaby zająć się jakąś wielka konferencja europejska. A przy tym rumuńskim ogniu, próbowano by upiec pieczeń gdańską i może jeszcze inne kawałki. Poza tym taka akcja przeciwrumuńska popierana bardzo usilnie przez Niemcy — poddałaby większym jeszcze wpływom Trzeciej Rzeszy dwa bardzo ważne państwa, mianowicie Węgry i Bułgarię.

Czy plan nazistowski ma widoki powodzenia? Nie ulega wątpliwości, że atut Siedmiogrodu na Węgrzech a Dobrudży i Dedeagaczu w Bułgarii jest kartą poważną. Z drugiej jednak strony Bułgaria prowadzi bardzo ostrożną politykę. Możliwe, że w Sofii wysuną sprawę korektury granicy rumuńskiej i greckiej — ale jest bardzo wątpliwą rzeczą, by po raz drugi dano się użyć za narzędzie państw centralnych, w tym wypadku osi Rzym — Berlin. Wizyta prezydenta Sobrania w Londynie i podróż parlamentarzystów bułgarskich do Moskwy, wskazuje, że w Sofii pragną lawirować, a w każdym razie zachować możliwie jak najdłuższą neutralność. Niemniej jednak manewry polityki hitlerowskiej na Węgrzech i Bałkanach należy śledzić z największą uwagą. Sprawy te łączą się z kwestią naszego bezpieczeństwa o wiele ściślej, anіżeliby to się na pierwszy rzut oka wydawać mogło.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Na wody Sachalinu.



W związku z konfliktem sowiecko-japońskim udało się kilka jednostek japońskiej floty wojennej na wody Sachalinu.

Echa zwolnienia Korfantego za granicą.

W Paryżu zwolnienie Wojciecha Korfantego po blisko 3-miesięcznym więzieniu wywołało ogromną ulgę w tych kołach politycznych, które sprawę Korfantego uważały za miernik nastrojów politycznych w Polsce.

Tak samo w Anglii uwięzienie Wojciecha Korfantego wywołało silny niepokój w opinii parlamentarnej co do rozwoju stosunków wewnętrznych w Polsce. Obecnie wszystkim naszym przyjaciołom na Zachodzie spadł wielki ciężar z serca.

Korespondent paryski „Polonii“ katowickiej w związku z tym telefonuje do swej redakcji:

Rozmawiałem z kilku posłami Izby francuskiej, z których jeden wyraził się do mnie w sposób następujący:

„Raduję się niezmiernie z powodu uwolnienia Wojciecha Korfantego. Będziemy obecnie bronili Polski z tym większym zapałem“.

„Dodajmy, że z uwolnienia prezesa Korfantego najwięcej cieszy się nasza ambasada w Paryżu, która zmuszona była wielokrotnie wyrażać swe zdziwienie wobec wysoko postawionych osobistości francuskich i zapewniać, że „aresztowanie Korfantego było omyłką, która rychło zostanie naprawiona“.

Z kraju

Nowe żyto na rynku. Na sandomierskim rynku pojawiło się w dużej ilości nowe żyto dostarczane przeważnie przez drobnych rolników. Ceny nowego żyta wahają się w granicach od 9 do 11 zł za metr. Według opinii kół rolniczych, należy się spodziewać dalszej zniżki cen z powodu dobrych urodzajów tak w słomie, jak też i w ziarnie.

Zwyrodniały parobek. 16-letni parobek pracujący u Stanisława Bednarka w Kąszewach pod Kutnem, dopuścił się czynu nierządnego na ośmioletniej dziewczynce. Aż do czasu rozprawy sądowej oddano go pod nadzór policyjny Bednarka.

Francuski balonik w Polsce. Na polach Podzamcza w pow. wieluńskim spadł balonik gumowy wypuszczony w Paryżu przez aeroklub paryski. Do balonika była przytwierdzona kartka pocztowa z pieczątką 20 czerwca 1939 r. oraz prośbą, aby znalazca wypełnił ją i wysłał, za co będzie mógł otrzymać jedną z licznych nagród.

Dobre zbiory lnu. Tegoroczne zbiory lnu w woj. nowogródzkim zapowiadają się pomyślnie. Według prowizorycznych obliczeń obsiew lnu w poszczególnych powiatach zwiększył się w r. b. o 20—30 proc.

Wrócili do Polski. Kilku bezrobotnych w pow. pszczyńskim dało się zaagitować, aby nielegalnie udać sie do Niemiec, celem uzyskania pracy. Obecnie wszyscy już wrócili, sami zgłaszając się do władz polskich. Warunki pracy i płac w Niemczech są tak ciężkie i trudne do wytrzymania, że nie zważając na kary za nielegalne przekroczenie granicy, wrócili do Polski, wyznając ze skruchą swój błąd.

Niemcy zjedzą 325 tysięcy polskich gęsi. Ostatnio przeszedł przez stację graniczną w Zbąszyniu pierwszy transport żywych gęsi do Niemiec. Ogólnie na sezon bieżący przewiduje się eksport około 325 tysięcy gęsi z województw zachodnich do Niemiec.

20 tysięcy zniszczonych gospodarstw. Do władz centralnych nadeszły wiadomości w sprawie szkód, wyrządzonych przez burzę gradową, która w ub. tygodniu nawiedziła Wołyń. Straty są bardzo poważne. Blisko 20.000 gospodarstw zostało zniszczonych i obecnie czynione są starania o przyznanie im ulg podatkowych.

Żywiołowy pożar pod Łodzią. We wsi Podlesie (pow. łaski) z nieustalonych przyczyn wybuchł groźny pożar w zagrodzie Józefa Śmiałka. Pożar rozszerzył się błyskawicznie i pastwą płomieni padło 18 zagród, składających się z 75 domów, zginęło 20 sztuk świń.

Prehistoryczne wykopaliska. W Krzemieńcu (Wołyń) bawiący się na podwórzu chłopiec, wydobył z ziemi ogromny róg. Po zbadaniu okazało się, że jest to róg olbrzymiego tura z okresu trzeciorzędu. Również w Krzemieńcu natrafiono na kości niedźwiedzia jaskiniowego.

„Pioruńskie" figle. W czasie gwałtownej burzy nad powiatem jarosławskim wpadł piorun do komina mieszkania Jana Matara, następnie przesunął się do wnętrza mieszkania, nie wyrządzając szkody, po czym przez otwarte okno wyleciał na dwór.

To byli saperzy, a nie strażacy!

Prasa hitlerowska w Rzeszy, z urzędowym „Völkischer Beobachter" na czele, poświęciła obchodzonemu ostatnio we Francji bardzo uroczyście francuskiemu świętu narodowemu szereg krytycznych i ironicznych komentarzy.

Udział w defiladach francuskich wojsk kolorowych jest uważany przez pisma niemieckie za karygodne z punktu widzenia rasizmu odstępstwo od stosowanej jakoby w Rzeszy oddawna zasady „armii narodowej". Wojska kolorowe, to tylko t. zw. Kanonenfutter, którym wysługuje się zdegenerowany naród francuski, cierpiący na brak ludzi, zdatnych do służby w wojsku.

Pisma niemieckie pokpiwają sobie przy okazji z tego, że w defiladach brała również udział... straż ogniowa, co właśnie potwierdzać ma brak we Francji formacji naprawdę wojskowych, zdolnych brać udział choćby w defiladach. W defiladach tych istotnie widziało się t. zw. saperów pontonowych (sapeurs-pompiers), ale podkreślić tu trzeba, że są to formacje całkowicie wojskowe, tworzące pewien specyficzny dla warunków francuskich gatunek broni. O tym — zdaje się — nie wiedzieli emisariusze prasowi Goebbelsa, działający we Francji. Wynikałoby z tego niedwuznacznie, że hitlerowscy korespodenci paryscy nie posiadają elementarnych wiadomości o Francji i jej urządzeniach, t. zn. o kraju, o którym zobowiązani są przesyłać do Niemiec wiadomości co najmniej obiektywnie prawdziwe.

Czyż jednak nie są to wymagania zbyt daleko idące, bo z umysłowością niemiecką nie mające wiele wspólnego.

Wylazło szydło z worka.

Obywatel niemiecki aresztowany za rozsiewanie fałszywych wiadomości.

Dnia 15 lipca 1939 r. organa P. P. w Sierpcu aresztowały w restauracji Lipczykowej obywatela niemieckiego Leona Macierzyńskiego, za rozsiewanie niepokojących wieści i obrazę urzędów.

Macierzyński, aczkolwiek pochodzący z rodziny polskiej i urodzony na polskiej ziemi w Toruniu, przez szkoły i otoczenie został zniemczony.

W czasie wojny światowej jako ochotnik wstąpił do armii niemieckiej i odbył całą kampanię. W 1919 r. gdy wszyscy dobrzy Polacy chwycili za broń, by wywalczyć Niepodległość Polski — Macierzyński do W. P. nie wstąpił. Po wojnie optował na rzecz Niemiec, jednakże w Polsce pozostał i jadł polski chleb. Ostatenio władze administracyjne odmówiły mu wizy na dalszy pobyt w Polsce. I tu wyszło szydło z worka. Naturalnie po pijanemu, w restauracji zaczął on krytykować władze polskie grożąc, że wkrótce tu wróci, ale razem z Hitlerem i dopiero zrobią porządek.

Polska przez tyle lat karmiła go pszennym chlebem, pożegna Ją polewką więzienną i chlebem razowym, ale z żyta, a nie z żadnych „ersatzów". Obawiamy się, że w „Vaterlandzie" nawet ten razowy chleb wspominać będzie z rozrzewnieniem, gdyż lepszy on od chleba z trocinami i kasztanami, jakim się opychają obywatele w Niemczech.

Panie Macierzyński! radzimy Panu zmienić nazwisko na „Mutterschwein" — to dla pana odpowiedniejsze i bardziej niemieckie.

O ratowanie starożytnego kościoła w Krakowie.

Kraków, (KAP). Całą prasę katolicką w Polsce obiegła wiadomość, że dzięki solidarnej postawie większości żydowsko-socjalistycznej w Radzie Miejskiej krakowskiej upadł wniosek radnego ks. kan. Henryka Weryńskiego o przyznanie subwencji na restaurację starożytnego kościoła pod wezwaniem Bożego Ciała w Krakowie, fundowanego przez Kazimierza Wielkiego, a następnie odbudowanego przez radę miasta Kazimierza pod Krakowem. Kościół, leżący w dzielnicy żydowskiej, bardzo zaniedbany w okresie niewoli, musi być gruntowne odnowiony, by mógł być uratowany jako cenny zabytek architektury, w obecnej formie reprezentujący epokę Jagiellonów.

Na postawę socjalistyczno-żydowskiej kliki w Radzie Miejskiej krakowskiej powinno odpowiedzieć całe katolickie społeczeństwo polskie falą ofiar na tę czcigodną świątynię. Ofiary należy kierować albo na konto PKO nr 408642, kościół Bożego Ciała w Krakowie albo na ręce przeora klasztoru Bożego Ciała, ks. Emila Klenarta w Krakowie.

—::—

Czy nazwanie kogoś „Hitlerem" może być obrazą?

Rypin, 25. 7. (PAA). Do sądu grodzkiego w Rypinie wpłynęła skarga jednego z tamtejszych obywateli o obraze przez niejakiego Moszka Nencela, który nazwał go „Hitlerem". Oskarżyciel podnosi, że kanclerz Hitler obecnie jest ogólnie uważany jako uosobienie zaborczości, łamania słowa oraz szeregu innych ujemnych właściwości, wobec czego insynuowanie tych cech obywatelowi polskiemu musi być uważane za obrazę.

Ze świata

— **Drożyzna i — sabotaż w Kłajpedzie.** Policja kłajpedzka ostrzega kupców i rolników przed podwyższaniem cen na rolne produkty. W razie niestosowania się do ostrzeżenia grożą kary grzywny i więzienia. Poza tym nazwiska karanych mają być ogłoszone w prasie. W kraju kłajpedzkim zanotowano znów dwa pożary, które wybuchły z niewyjaśnionych przyczyn.

— **Pod Neapolem zawalił się dom,** pod którego gruzami zginęło 4 osoby.

— **20 milionów funtów szterlingów dla Turcji.** Rząd turecki uzyskał pożyczkę w wysokości 20 milionów funtów szterlingów na zakup materiału wojennego.

— **Do portu w Sztokholmie zawinął jugosłowiański statek szkolny „Jadran",** który przybył z Gdyni, mając na swym pokładzie 454 uczniów. „Jadran" pozostanie w Sztokholmie do 24 lipca.

— **Zgon dyplomaty angielskiego.** Zmarł znany dyplomata brytyjski Carl of Granville, który odegrał dużą rolę w rokowaniach międzynarodowych, które poprzedzały wybuch wojny światowej. Granville liczył 67 lat. Wszedł do służby dyplomatycznej w roku 1893. Zajmował szereg posterunków w Berlinie, Kairze, Wiedniu i Hadze. Ostatnim jego stanowiskiem była ambasada w Brukseli. Granville przeszedł w stan spoczynku w roku 1933.

— **Koleje angielskie na wypadek wojny.** Koleje angielskie opracowały na wypadek wojny plan ewakuacji 4 milionów ludności. W planie tym opracowanym w porozumieniu z władzami wojskowymi i cywilnymi przewidziano dokładnie punkty ewakuacyjne i opracowano nawet tak zwany ewakuacyjny rozkład jazdy, tak, że w chwili alarmu i zarządzenia ewakuacji każdy obywatel objęty planem ewakuacyjnym będzie wiedział, jakim pociągiem i o której godzinie udać się do wskazanego mu punktu.

— **Złom skalny zmiażdżył samochód z pasażerami.** W Alpach południowych w Austrii odłamał się wielki złom skalny, który spadł ze znacznej wysokości na przejeżdżający drogą samochód wraz z 4 pasażerami. Trzy kobiety zostały zupełnie zmiażdżone tak, że nie można było ich rozpoznać, towarzyszący zaś im mężczyzna został wyrzucony do rzeki, w której utonął.

— **Piorun zabił wszystkie szczupaki w stawie.** Podczas jednej z ostatnich burz, jakie nawiedziły Prusy Wschodnie, piorun uderzył w miejscowości Dietrichsdorf w znajdujący się tam staw. Po przejściu burzy ustalono, że od uderzenia pioruna zginęły wszystkie znajdujące się w stawie szczupaki.

— **Ofiara.** Podczas starć na granicy mongolsko - mandżurskiej został śmiertelnie ranny odłamkiem bomby korespondent dziennika „Niszi Niszi" 34-letni Szigeru Sato.

— **Systematyczna i rozbijacka robota władz.** W Austrii rozwiązano w jednym dniu 544 związki i stowarzyszenia o charakterze społecznym, katolickim, towarzyskim, charytatywnym, szachowym, sportowym itp.

MARY RICHMOND.

Miłość i Podejrzenie

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

86)

(Ciąg dalszy).

Płomienie ogarnęły już znaczną część tego, co było niegdyś siedzibą naukowych i nienaukowych doświadczeń doktora. Czerwona łuna przeświecała przez drzewa.

— Paskudna komplikacja — mruknął Sullivan — jeżeli Miller jest gdzieś w pobliżu, musi zobaczyć tę łunę i to będzie ostrzeżeniem dla niego!

— Krótkie spięcie musiało wywołać ten pożar — zauważył Williams. — Szczęście, że ta stwora domyśliła się wynieść panią. Inaczej nie znaleźlibyśmy pani nigdy, nawet gdyby pani pozostała przy życiu.

Elżbieta zadrżała, patrząc na szalejący ogień.

— Piotr! — szepnęła drżącymi wargami.

— Jeżeli dał się złapać płomieniom, nic już dla niego nie zrobimy! — rzekł Sullivan z westchnieniem. — Ale powiedzcie nam, Hopkins, co wiecie o tym podziemnym przejściu?

— Jest tu na prawo, panie inspektorze. Musimy zaczekać nieco, aż płomienie ustąpią. Pod samym laboratorium, a przypomina mi ziemianki z czasów wojny.

Minęło pół godziny, zanim ogień wygasł w miejscu, gdzie było wejście do ziemianki, z której prowadził w głąb chodnik przekopany w twardej ziemi i wykuty w wulkanicznej skale.

— Dobra robota! — pochwalił Hopkins. — Byłem w saperach w czasie wojny i znam się na tym.

Posuwali się bardzo ostrożnie, w obawie, że w razie wstrząsu zginą w tym chodniku. Nie uszli daleko od początku, gdy znaleźli się przed zaporą z ziemi i dużych kamieni. Jednak przedostali się przez nią i ruszyli dalej.

— Hopkins ma rację — odezwał się Williams, który szedł na przodzie. Elżbietą opiekował się inny policjant. — Przejście rzeczywiście prowadzi do jeziora.

— To tłumaczy, jakim sposobem Hardinge znalazł się w laboratorium nie będąc przeprowadzony przez ogród. Gdybyśmy wiedzieli o tym wcześniej!

Chodnik rozszerzał się nagle. W głębi znajdował się otwór, bardzo wąski, przez który tylko jeden człowiek mógł przepełznąć. Ustawione były tu wory, zawiązane i zalakowane. Sullivan rozwiązał jeden. Wyjął całą garść srebrnych monet.

— Więc oto mamy wytłumaczenie zagadki! Nabrałem nadziei, że przychwycimy naszego ptaszka. Niemożliwe, żeby uciekli, pozostawiając to wszystko, panie Williams!

Ale Williams wyglądał już przez otwór na końcu i nie słyszał tych słów. Widać było wodę: fale jeziora lizały skały nadbrzeżne. W małej zatoczce było aż nad to miejsca dla przybijającej motorówki lub zwyczajnej łodzi. Wejście zaś do chodnika podziemnego zamykał duży kamień, kształtem ściśle dopasowany do otworu. O parę metrów dalej stała łódź motorowa, uwiązana do żelaznego pala, jak by wbita pomiędzy skały. Powierzchnia jeziora nie była teraz spokojna: wzdymała się i opadała, a miejscami leżała na falach jak by ubita i zamrożona piana — skutki kataklizmu. Williams posłyszał wyraźny warkot motoru od przeciwległego brzegu, zbliżający się jednak ku nim. Cofnął się więc i nakazał towarzyszom zachowanie ciszy. Sullivan zgasił latarkę i podszedł do Williamsa. Z początku myśleli, że motorówka zdąża wprost ku nim, ale gdy znalazła się na przeciw wejścia do chodnika, zawróciła nagle na prawo. Przecięła smugę księżycowego blasku i Williams rozpoznał siedzących w niej ludzi: byli to Miller i Atherton.

Podniecony pokazał ich Sullivanowi.

— Jedziemy za nimi! — zdecydował Sullivan. — Musimy skorzystać z tej motorówki... Dajcie spokój, Hopkins, co tam mruczycie? Musimy ich złapać! A jeżeli Hardinge'a nie ma z nimi, zmuszę Millera do zeznania, gdzie go podział!

Jeden po drugim weszli do wody i popłynęli do łodzi. Sullivan i jeden z policjantów pomagali Elżbiecie, płynącej pomiędzy nimi. Williams odczepił linę, wszyscy weszli do łodzi i za chwilę gnali po przez wzburzone fale, w pogoni za tamtą motorówką. Zimne bryzgi uderzały w ich twarze, a ciepły wiatr zwiewał włosy z czoła i szarpał odzież. Lecieli z niepokojącą szybkością, za to odległość między łodziami zmniejszała się znacznie. Obecni mogli zupełnie wyraźnie widzieć Millera i Athertona. Tak! był tam ktoś jeszcze: leżał na dnie skulony! Sullivan pomyślał ze wzruszeniem, że musi to być Hardinge. Pochylił się zaciskając mocno w ręku rewolwer. Pokusa wpakowania kuli w doktora była prawie nie do zwalczenia, ale wiedział, że byłoby to bezmyślnym poddaniem się odruchowi. Należało schwytać doktora żywego, a nie umarłego!

XXX.

Koniec pościgu.

Obie łodzie pruły fale z największą szybkością. Miller widząc pogoń, kazał Athertonowi przyspieszyć. Nie spodziewał się, żę będzie złapany, ale chciał koniecznie uniknąć przelewu krwi.

Elżbieta, skulona w rufie łodzi, zakryła twarz rękami. Nie miała odwagi patrzeć na uciekających. Miller i Atherton mieli w swej mocy Piotra. Leżał na dnie, związany i bezsilny. Gdy przekonają się, że nie uda im się uciec, gotowi go wyrzucić. A przy tej szalonej szybkości nie było najmniejszej nadziei, żeby Piotra udało się uratować.

Jednak łódź doktora wyprzedziła ich znacznie i już przybijała do brzegu. Obaj złoczyńcy wyskoczyli, chwycili Hardinge'a i ponieśli go do oczekującego samochodu.

— A żeby ich/ — krzyknął Sullivan. — Uciekli!

(Ciąg dalszy nastąpi).

DZIAŁ GOSPODARCZY

Tylko rzemieślnik polski i chrześcijański winien otrzymać dostawy państwowe.

Doniosłe uchwały ogólno-polskiego kongresu rzemiosła chrześcijańskiego.

Drugi ogólnopolski kongres rzemiosła chrześcijańskiego w Częstochowie w uchwałach swych stwierdził konieczność współdziałania organizacji rzemieślniczych z odpowiednimi władzami państwowymi i wojskowymi w opracowaniu ogólnego planu oraz regionalnych planów zarówno w tych działach, w których rzemiosło winno spełnić rolę przemysłu pomocniczego, w odniesieniu do wielkich zakładów przemysłowych, jak i w tych działach, w których produkcja rzemieślnicza wystąpi jako czynnik samodzielny. Doceniając konieczność akcji przygotowawczej, kongres zwrócił się do wszystkich cechów i organizacji rzemieślniczych, by ich członkowie deklarowali ofiary w naturze dla armii. Deklaracje o ofiarowanych przez rzemiosło sumach służyłyby za podstawę planu przydziału odpowiednich rodzajów produkcji dla grup czy poszczególnych warsztatów. Władze wojskowe za pośrednictwem izb rzemieślniczych przydzieliłyby instruktorów zaopatrzonych w rysunki, warunki techniczne i plany produkcyjne, włączając jednocześnie same warsztaty w orbitę produkcji obronnej. Kongres uznał także za konieczne współdziałanie z władzami wojskowymi w przeszkoleniu młodszych pracowników w działach szczególnie ważnych dla obrony kraju. Kongres wezwał oddziały związku stowarzyszeń rzemieślników chrześcijan do opracowania form organizacji wspólnych central zakupu surowca, oraz uchwalił poprzeć inicjatywę rzemiosła w kierunku osiedlania się w COP-ie.

W sprawie unarodowienia rzemiosła kongres wezwał cechy do tworzenia chrześcijańskich, polskich źródeł surowców i do zaopatrywania się w towary i surowce wyłącznie w źródłach polskich i chrześcijańskich. Zaapelował również do społeczeństwa, aby rzemiosłu w jego wysiłkach pomogło, korzystając tylko z usług polskiego rzemiosła. Również zaapelował kongres do rządu, aby mając na uwadze plan uprzemysłowienia kraju, i stworzenia gotowego do najwyższych wysiłków przemysłu wojennego — już obecnie wydał zarządzenia o powierzaniu dostaw o charakterze obronnym wyłącznie zakładom rzemieślniczym polskim i chrześcijańskim.

Poza tym uchwalone zostały postulaty: w sprawach podatkowych, ubezpieczeń społecznych, dostaw i przetargów, w sprawach cechów i związków cechów, kształcenia terminatorów oraz postulaty o charakterze ogólnym.

W sprawie kredytów rzemieślniczych kongres stwierdził, że położenie polityczne Polski wymaga w obecnej chwili wyjątkowego natężenia produkcji rzemieślniczej w celu uzupełnienia wielkiego przemysłu, pracującego na cele obrony państwa, stan zaś narodowościowy rzemiosła w Polsce — intensywnej pracy w kierunku stworzenia podstaw gospodarczych dla rozwoju warsztatu polskiego, zdolnego do walki z nieuczciwą konkurencją żywiołu obcego. W tych warunkach rzemiosło domaga się racjonalnego zorganizowania tanich kredytów rzemieślniczych.

Wreszcie w zrozumieniu roli rzemieślniczki polskiej w obronie kraju i unarodowieniu rzemiosła, postanowiono podjąć prace organizacyjne wśród rzemiósł kobiecych. Meldując swoją gotowość do obrony kraju, rzemieślniczki wyrażają jednocześnie chęć współpracy z rzemiosłem męskim, zarówno na tym odcinku swojej pracy, jak i w unarodowieniu rzemiosła i handlu w Polsce.

Nowe ulgi podatkowe na rok 1939

Dążąc do zwiększenia zatrudnienia w przemyśle i handlu, Ministerstwo Skarbu postanowiło nie obciążać dodatkowymi świadczeniami przedsiębiorstwa z tytułu powiększenia liczby pracowników. W tym celu został wydany w tych dniach przez Ministerstwo Skarbu okólnik do izb skarbowych w sprawie ulg w zakresie świadectw przemysłowych na rok 1939 dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Na podstawie tego okólnika, wszelkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, których kategorie świadectwa przemysłowego ustala się w zależności od ilości zatrudnionych pracowników, mogą w drugim półroczu 1939 r. dowolnie powiększyć ilość zatrudnionych pracowników bez obowiązku dopłaty do ceny świadectwa, odpowiednio wyższej kategorii. Ulga ta dotyczy tych prezdsiębiorstw, które posiadają właściwe świadectwa przemysłowe na rok 1939, odpowiadające przepisom ustawy o państwowym podatku przemysłowym, lub też których świadectwa przemysłowe zostały zatwierdzone przez Ministerstwo Skarbu ewentualnie terenowe władze skarbowe, zgodnie z zasadami o ulgowych świadectwach przemysłowych na r. 1939.

Nowe rozporządzenie dotyczy wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych a nawet przedsiębiorstw handlu towarowego, wykupujących świadectwa przemysłowe III kat., które w myśl przepisów obok właściciela i członka rodziny mogły zatrudniać tylko jednego pracownika. Poczynając od dn. 1 lipca br. mogą one zatrudniać nieograniczoną liczbę osób, bez obowiązku dopłaty do ceny świadectwa przemysłowego II kategorii.

Poważne inwestycje Poczty Polskiej.

Plan inwestycyjny przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", opracowany na lata 1939—1942 choć zakrojony na szeroką skalę, tylko w części urzeczywistni potrzeby tego przedsiębiorstwa. Potrzeby te są zresztą olbrzymie, gdyż państwo, gospodarstwo narodowe i wzrastający stale poziom życia kulturalnego stawiają przed PPTT coraz wyższe wymagania, stwarzające konieczność dalszej rozbudowy urządzeń pocztowych. Należy przy tym pamiętać, że urządzenia pocztowo-telekomunikacyjne należą do inwestycyj, które raczej muszą wyprzedzać rozwój potrzeb, aniżeli za nim nadążać. Dostosowanie inwestycyj do potrzeb — z uwagi na ich ilość i wartość, wymaga dużo wysiłku finansowego w krótkim okresie czasu.

Wydatki inwestycyjne w omawianym okresie przedstawiają się nast.: w 1939/40 r. — 50 miln. zł, w 1940/41 r. — 58 miln. zł i w 1941/42 r. — 57 miln. zł. Z sum tych wykonane zostaną inwestycje budowlane, teletechniczne, transportowe oraz techniki pocztowej.

Warto zaznaczyć, że od 1927/28 r. tj. od roku, w którym poczta przestała być składową częścią administracji państwowej, a stała się przedsiębiorstwem skomercjalizowanym — zainwestowano łącznie z 1938/39 r. 375 miln. zł. Pokryciem tych sum były środki własne, wygospodarowane z eksploatacji, jak również sumy uzyskane w drodze operacyj kredytowych, jak pożyczka stabilizacyjna, zapałczana, angielska oraz kwoty przewidziane przez ustawy o inwestycjach z funduszów publicznych.

Cukier i buraki.

W Polsce, jako kraju o poważnej produkcji rolnej dużą rolę odgrywa przemysł spożywczy. Na pierwszym miejscu postawić należy przemysł cukrowniczy: 60 cukrowni o 18.000 robotników produkuje razem około 570.000 ton cukru surowego z buraka cukrowego, co stanowi 5,5% produkcji światowej cukru buraczanego. Około 10% produkcji wywozi się za granicę.

Jak widzimy z rysunku ciężkim rokiem dla przemysłu cukrowniczego był rok 1931. Począwszy od tego roku produkcja cukru stale wzrastała i w roku ostatnim zbliżyła się dość znacznie do poziomu produkcji przedwojennej.

PRODUKCJA BURAKOW I CUKRU W TYSIĄCACH KWINTALI



Jak wyzyskuje się Wisłę dla przewozu towarów?

Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz i inne porty śródlądowe wykazują wzrost obrotów

Największym portem żeglugi śródlądowej jest Warszawa: w 1932 r. obrót towarowy wynosił 117,1 tys. ton, a w 1937 r. wzrósł do 183.3 tys. ton. Obroty jednak noszą charakter jednostronny: Warszawa jest odbiorcą towarów, przewożonych drogami wodnymi, natomiast dotychczas w bardzo słabym stopniu wykorzystuje Wisłę do wywozu swoich towarów. I tak w 1937 r. wysłano z Warszawy drogą wodną 14.2 tys. ton, przy przywozie 169.6 tys. ton. Sprawa większego wykorzystania przez Warszawę komunikacji wodnej w obrotach handlowych aktywnych zasługuje na zainteresowanie z uwagi na stosunkowo niski koszt przewozów wodnych oraz wydatne wzmożenie ruchu kolejowego.

Następne po Warszawie — co do wysokości obrotów — porty: Toruń, Grudziądz i Bydgoszcz, wykazują, podobnie jak i Warszawa, jednostronny charakter obrotów, będąc w przeważnym stopniu punktami naładowczymi. Porównanie odpowiednich cyfr za r. 1937 daje nam obraz następujący: Toruń wysłał drogą wodną 51.4 tys. ton, a przyjął 12 tys. ton, Grudziądz wysłał 12 tys. ton, przy przywozie 2.7 tys. ton. Bydgoszcz — 14 tys. ton w 1937 r. przy przywozie 14 tys. ton; wreszcie z Płocka wysłano drogą wodną w 1937 r. — 15.9 tys. ton towarów, a przyjęto 5.9 tys. ton.

Przy rozważaniu liczb dotyczących obrotu portów śródlądowych w latach 1932-1937 uderza przede wszystkim gwałtowny spadek w 1937 r. — w porównaniu z latami poprzednimi — wysyłek ze wszystkich portów. Było to wynikiem zmniejszonych zbiorów zbóż, stanowiących główny obiekt tego przewozu. Natomiast należy podkreślić zjawisko bardzo dodatnie stopniowego wzrostu dwustronnych obrotów towarowych niektórych portów, tzn. wzrostu nie tylko naładunku, ale i wyładunku. Ten charakter obrotów szczególnie wykazuje Włocławek, gdzie wyładunek towarów w omawianym okresie wybitnie się wzmógł, osiągając np. w 1936 r. około 40% wysyłki. Podobną tendencję wykazują porty w Bydgoszczy i Płocku — aczkolwiek ogólnie trzeba stwierdzić, że brakuje jeszcze wiele do zadowalającego stanu w zakresie obrotów dwustronnych naszych portów rzecznych.

Z pozostałych portów większe znaczenie dla obrotów towarowych posiadają: Kraków, Poznań i Pińsk. Kraków wykazuje wybitnie jednostronny charakter obrotów, będąc odbiorcą niemal wyłącznie węgla kamiennego, co wyrażało się w r. 1937 cyfrą 86.1 tys. ton. Natomiast dla swojej ekspansji handlowej Kraków nie wykorzystuje Wisły: w r. 1934 naładunek wynosił 961 ton, w 1936 r. — 3.2 tys. ton i w 1937 r. — 5.3 tys. ton, obejmując głównie mąkę i przeładunek węgla.

Obroty portu poznańskiego mają również wybitnie jednostronny charakter. Port poznański nadawał tylko mąkę zbożową i zboże przeważnie za granicę, mianowicie — do Niemiec, przy czym wysyłka ulegała w r. 1932—1937 spadkowi, wynosząc: w 1932 r. — 95.9 tys. ton., w 1936 r. — 47.5 tys. ton, a w 1937 r. spadła do 5,4 tys. ton.

Tegoroczne normy rolniczych kredytów zastawowych.

Kredyty zastawowe stanowią formę rolniczego kredytu krótkoterminowego, gruntownie już zakorzenioną w stosunkach gospodarczych wsi. Przyjęły się one w dwojakiej postaci: tzw. kredyty zaliczkowe dla mniejszej własności, udzielane do maksymalnej sumy pożyczki 2 tys. zł — przy uproszczonej formie zabezpieczenia, polegającej na wystawieniu weksla przez pożyczkobiorcę bez żyr wraz z deklaracją pożyczkobiorcy, zobowiązującego się przechować określoną ilość zboża, do chwili całkowitej spłaty pożyczki; oraz kredyty rejestrowe, stosowane przy pożyczkach ponad 2 tys. zł dla większej własności i zabezpieczone wekslem pożyczkobiorcy oraz aktem notarialnym lub sądownie zarejestrowanego przedmiotu zastawu.

W br. wysokość indywidualnej pożyczki pod zastaw zbóż ustalona została w granicach do 70% wartości zboża w ziarnie i 60% zboża w snopie, przyjmując bieżącą cenę zboża. Kredyty pod zastaw roślin strączkowych i nasion oleistych będą udzielane przy kredycie zaliczkowym do wysokości 20 zł od 100 kg siemienia lnianego i 50% ceny rynkowej strączkowych; przy kredycie zaś rejestrowym — do wysokości 30% wartości zastawionego grochu, peluszki, łubinu, fasoli i gryki, oraz do wysokości 50% wartości rzepaku, rzepiku, siemienia lnianego i konopnego.

Koszt pożyczek dla rolnika wynosi w kredycie zaliczkowym 4%, rejestrowym — 4½%.

Jeżeli chodzi o kredyty pod zastaw inwentarza żywego — to warunki udzielania pożyczek przewidują zastaw wołów, krów, jałowizny w wieku ponad 1 rok w dwojakiej formie: kredytów zaliczkowych i rejestrowych — analogicznie do kredytów pod zastaw zboża. Kredyt rejestrowy może być udzielany przy ilości zastawionego bydła ponad 10 szt. i zabezpieczony wekslem terminowym oraz zastawem rejestrowym. Kredyt zaliczkowy natomiast jest udzielany przy ilości zastawionego bydła, nieprzekraczającej 10 szt. i zabezpieczony terminowym wekslem oraz deklaracją zastawniczą podobnej treści, jak przy zaliczkowym kredycie zbożowym.

Pożyczki pod zastaw bydła udzielane są na okresy 5—6 mies., przy czym oprocentowanie wynosić będzie przy rejestrowym kredycie 4½%, a przy zaliczkowym 4%. Stosunek wysokości pożyczek do wartości zastawu zwierzęcego ustalony będzie dodatkowo w okresie jesiennego rozpoczęcia tej akcji.

Żniwa w całej pełni.

Brak gotówki w mniejszych gospodarstwach.

W Wielkopolsce żniwa są już w całej pełni. Od kilku dni objęły one żyto w całym województwie, pszenica natomiast nie wszędzie jeszcze dojrzała. Ośrodki, w których żniw w ogóle nie zaczęto, należą do nielicznych wyjątków i znajdują się w okolicach tzw. ziężkich ziem, gdzie jeszcze w dodatku wilgoć, grady i burze opóźniły znacznie dojrzewanie zbóż.

Obrót zbożem na giełdach jest minimalny, przy czym odczuwa się zupełny brak pszenicy. Ceny zbóż poważnie spadły, wobec czego rolnicy, którzy posiadają jeszcze zapasy pszenicy, ponieśli straty.

Kredyty rejestrowe i zaliczkowe uruchomione w tym roku wcześniej, zawczasu oddziaływują dodatnio na sytuację rolników, gdyż banki wypłacają już zaliczki na te kredyty. Wobec wstrzymania egzekucji na wsi, sytuacja w rolnictwie wielkopolskim przedstawia się obecnie w ten sposób, że rolnik spokojnie oddać się może pracy żniwnej. Braku rąk do pracy nie odczuwa się, natomiast mniejsze gospodarstwa rolne odczuwają brak gotówki.

Stan polskiej floty handlowej na dzień 1 lipca.

W pierwszym półroczu br. zarejestrowany tonaż handlowy (jednostki o pojemności 20 trb i wyżej) zwiększył się o 33 wpisane jednostki o łącznej pojemności 23.039 trb. w tym 23 jednostki motorowe o łącznej pojemności 15.817 trb oraz 10 jednostek parowych o łącznej pojemności 7.222 trb. W tym czasie skreślono z rejestru okrętowego 5 statków o łącznej pojemności 9.197 trb, w tym jeden statek żaglowo-motorowy — 1.471 trb, 3 statki parowe o łącznej pojemności 7.556 trb (w tym s/s Polonia sprzedana za granicę), oraz jedna krypa morska o pojemności 170 trb — tak, że przyrost zarejestrowanego tonażu w pierwszym półroczu br. wyniósł 28 jednostek o łącznej pojemności 13.842 trb, zwiększając ogółem tonaż handlowy, wpisany do rejestrów okrętowych w Gdyni i Gdańsku, do 153 jednostek o łącznej pojemności 122.758 trb i 67.896 trn.

Poza tym liczba statków pozostających w budowie (na dzień 31 mraca br. było w budowie 11 statków o łącznej pojemności około 31.975 DW) wzrosła na dzień 1 lipca br. o dalsze dwa statki towarowe, zamówione przez spółkę akcyjną „Żegluga Polska" na stoczni belgijskiej. Zamówione statki o pojemności 4.000 DW każdy będą obsługiwać linię regularną Gdynia — porty Lewantu. Nadto w Stoczni Rybackiej w Gdyni pozostaje w budowie 13 kutrów rybackich, w tym 2 o pojemności około 40 trb każdy.

Prokurator dr Wincenty Jarosiński mówi:

Niemcy w Polsce płacą nam butą, nienawiścią, prowokacją

za swobody i uprawnienia, z których korzystają.

Polityczne tło zbrodni w Łasinie.

W uzupełnieniu sprawozdania z głównego procesu Günthera Grilla w Grudziądzu, nasz korespondent (kr-a) streszcza obszernie wstrząsające przemówienie prokuratora dra Wincentego Jarosińskiego. Wywody p. prokuratora przytaczamy poniżej.

„Jesteśmy tutaj na niemieckiej ziemi i tutaj żadnych Polaków nie chcemy".

To pierwsze słowa Grilla, które wypowiedział na usprawiedliwienie swych zbrodni, przesłuchany bezpośrednio po ich popełnieniu. A więc to jest tło sprawy. Tło, które z oceny Wysokiego Sądu wyłączyć nie można. Trzeba sobie powiedzieć, że tło i pobudki działania w tej sprawie są momentem najważniejszym i bez znajomości tychże nie można i nie ma się moralnego prawa orzekać.

Przy badaniu winy oskarżonego, trzeba jej szukać nie tylko w jego czynach, lecz powiązać te czyny z tym, co było faktycznie ich początkiem. Wypadki, odsuwając się od nas coraz dalej, zacierają się i stają się mniej wyraziste, a sprzyjają temu wpływ czasu i ogrom szczegółów i wreszcie brak na ławie oskarżonych tych, którzy obok Grilla siedzieć powinni.

Grill popełnił zbrodnie, a zatem jest winien! Ale winny w tej sprawie, — winny w potocznym słowa tego znaczeniu, — to nie wyłącznie ten, kto fizycznymi i materialnymi działaniami popełnił przestępstwo. Rozumować tak. znaczyło by zbyt uprościć sobie zadanie. Nie dość jest bowiem widzieć narzędzie zbrodni w ręku oskarżonego, nie dość jest nawet pochwycić go w chwili popełniania zbrodni za rękę — ale trzeba nadto wiedzieć

skąd się ta broń w jego rękach wzięła.

I to zagadnienie należy postawić inaczej — nie winy należy szukać, lecz odpowiedzialności.

Karać należało by obok Grilla także i tych, którzy faktycznie ponoszą odpowiedzialność za wypadki, jakie miały miejsce w Łasinie w dniu 20. 4. 1939 r., którzy te wypadki sprowokowali i byli ich moralnymi sprawcami.

Bo i któż to jest Grill?

19-letni pomocnik ogrodnika, obywatel polski, narodowości niemieckiej, który ukończywszy kilka klas szkoły powszechnej, zaczął się bawić w politykę, kierowany ustami zczerniałymi od fałszu i zakłamania, rękami brudnymi od zbrodni przeciwko Polsce, przez junkra pruskiego i jego pomocników. Bo czyż czyny Grilla nie należy przypisać szkole Nordewina Koerbera i jej profesora Sieberta, czy to nie ta „wyższa uczelnia" wywarła wpływ na niego? Czy bez jankowickiego przygotowania byłby on zdolny do popełnienia tak okrutnych zbrodni? To pytania, na które odpowiedzi znajdziemy łatwo w przewodzie sądowym i w zebranym do sprawy materiale dowodowym. Koerber! Koerber, właściciel majątku Nowe Jankowice, o których już tyle się w prasie pisało, to — jak go określa referent bezp. Starostwa Powiatowego w Grudziądzu św. Kasperkiewicz —

oszust wobec Państwa i władz,

udający lojalnego obywatela — a faktycznie knujący przeciwko niemu zbrodnię, to hakatysta niemiecki jedzący polski chleb i obracający osiągnięte w Polsce dochody na utrzymanie w powiecie niemczyzny. Czy tylko w powiecie? Wszak słyszeliśmy z ust całego szeregu świadków, że do Jankowic zjeżdżali się Niemcy z całej Polski, ba nawet delegacje z Niemiec i to ze sztandarami, słyszeliśmy, że te zebrania, zgromadzenia i zjazdy odbywały się bardzo często o różnych porach dnia i nocy, że na nie mieli wstęp jedynie Niemcy, bowiem dostępu broniła specjalnie w tym celu ustawiona straż, która każdą próbę zbadania tajemnic pałacowych likwidowała w zarodku. Z tych powodów ustalić nie można było treści tych tajemniczych zebrań, których inicjatorem każdorazowo był Nordewin Koerber. W każdym razie stwierdzić należy, że zebrania takie przeważnie kończyły się odśpiewaniem pieśni „Deutschland über alles" lub jakiejś szturmówki niemieckiej.

Zdemaskowanie działalności Koerbera było niezwykle trudne, ponieważ posiadał on swój własny dobrze zorganizowany wywiad, straże porządkowe i informatorów. Współwinni nielegalnej działalności zawsze byli informowani, co i jak na wypadek dochodzenia mają zeznawać. Z uwagi na tego rodzaju nieuchwytność Koerbera, panowało wśród okolicznych Niemców przekonanie, że pod jego kierownictwem można dopuszczać się nawet karalnych czynów, oraz że z wszystkich opresji on „swoich ludzi" wydostanie. Koerber, oficjalnie był tylko kierownikiem D. V. w Nowych Jankowicach, faktycznie jednak był kierownikiem całej niemczyzny w powiecie.

Pod pokrywką legalnej działalności Koerber wpajał w Niemców nienawiść do Państwa Polskiego i jego obywateli, a nadto organizował rodzaj bojówek.

Do Nowych Jankowic zjeżdżali się młodzi Niemcy obojga płci i tu odbywali szkolenie na wzór wojskowy. Koerber dawał im nie tylko utrzymanie i pomieszczenie, nie tylko zorganizował dla nich jakby koszary, do których nikt nie miał wstępu, ale nadto wpsierał radą i zlecał kierownictwo nad tymi obozami swoim synom. Głównymi współpracownikami Koerbera w jego pracy byli: rządca majątku Karol Sieber, dwaj jego synowie, żona i córka.

Jakie było ustosunkowanie się Koerbera i Sieberta do wszystkiego co polskie, świadczy ich ustosunkowanie się do zatrudnionych w N. Jankowicach robotników. Zarówno Koerber jak i Siebert dawali poznać robotnikom Polakom, że stanowią oni w Jankowicach element niepożądany, mniej wartościowy oraz, że zatrudnia się ich w majątku tylko z łaski, utrudniając im najbardziej pracę, zlecając pracę cięższą i gorzej płatną, stale grożąc im wydaleniem.

Władze przez cały czas bacznie śledziły działalność Koerbera, zbierały materiał i prowadziły w sprawie dochodzenia. Oskarżenie jednak o tak poważne przestępstwa, jak zbrodnia przeciwko państwu, oparte być musiało na 100 procentowych dowodach.

Nie będę tu wyłuszczał metody prowadzenia dochodzenia, dość, że wspomnę —

sprawca uznał za stosowne umknąć przed odpowiedzialnością za granicę państwa, a sprawę przeciwko niemu o zbrodnię z art. 96 K. K. zawieszono aż do czasu ujęcia sprawcy. Podobnie przedstawia się sprawa z Karolem Siebertem, który również ukrywa się jako podejrzany o zniewagę Narodu Polskiego.

Wśród ludzi o niskiej kulturze, a takich urabiał Koerber, żyjących nadto w większych skupieniach, przeważają instynkty najpierwotniejsze, a jednym z najstarszych i najsilniejszych jest uczucie nienawiści. Dlatego też, jak uczy psychologia tłumów, w chwili gdy pękają hamulce ujmujące życie w pewne normy prawne, wtedy z głębin człowieka wydobywają się „echa prawieku". Najpierwotniejsze instynkty wzmacniają się, jeśli jednostki czują za sobą poparcie innych, nie boją się odpowiedzialności i dopuszczają się najrozmaitszych zbrodni.

Taką właśnie jednostką jest

Günther Grill, wychowanek „szkoły Koerbera".

Musiał on być jednym z bliższych Koerbera, skoro prowadzono go w specjalnej ewidencji, skoro on jako zwykły robotnik miał bezpośredni kontakt z „panem". Wprawdzie nie potrafiłem wykazać, jaką Grill odgrywał na owych zebraniach rolę, w każdym razie pewne jest, że na zebraniach tych bywał. Ta okoliczność, dalej fakt silniejszego skupienia się Niemców w Nowych Jankowicach i wmawianie w siebie, że wkrótce nastąpią wypadki mające zmienić mapę Europy na korzyść Niemiec, okoliczność należenia Grilla do zorganizowanej grupy Niemców — „D. V.", w okresie grożącej wojny, w okresie pewnego podniecenia, spowodowanego wypowiedzeniem Polsce przez Niemcy paktu o nieagresji i wysunięciem przez nich żądań terytorialnych, poprzednie wypadki w Austrii, Czechach i Kłajpedzie w zestawieniu z charakterem jego jako człowieka skrytego, odludka i sobka, żyjącego własnym życiem (według określenia jego rodziców), oraz jego pobudliwość i zaciętość, — jak to stwierdzają biegli psychiatrzy, w konsekwencji musiały doprowadzić do zdarzeń jakie nastąpiły w Łasinie.

Przesłuchany bezpośrednio po popełnieniu przestępstwa, przez delegowanego na miejsce zbrodni prokuratora, Günther Grill przyznał się do winy i zeznał, że słysząc o rzekomych prześladowaniach Niemców przez Polaków w Łasinie, czuł się w obowiązku zemścić się za krzywdy, wyrządzone jego ziomkom i w tym celu, uzbroiwszy się w drąg żelazny wyszedł na ulicę, by zamiar swój w czyn wprowadzić, przy tym chodziło mu przede wszystkim, by zabić żołnierza polskiego lub funkcjonariusza P. P., gdyż za bezpieczeństwo Niemców w Polsce policja jest odpowiedzialna.

Pozwolę sobie zapytać, jakie to konkretne przykłady prześladowania Niemców w Polsce podał Grill Wysokiemu Sądowi?

Wojsko polskie strzeże granicy, a niemieckie...

Jakie wypadki spowodowały to wielkie jego posłannictwo i kazały mu mordować niewinnych ludzi? Czy może to, że słyszał o eksmisji jakiegoś Niemca, którego to przykładu podać nawet nie potrafi, czy też moment wysłania wojska na granicę? Bo jeśli te dwie oklicznośći mają go usprawiedliwić to ja zapytam, czy jedna tylko eksmisja w tym czasie się odbyła? Czy w tym czasie nie wyeksmitowano w Polsce całego szeregu Polaków w sposób zgodny z przepisami ustawy? Czy więc dlatego, że dosięgła ich ręka sprawiedliwości mają oni mordować?

A może drugi moment, moment wysłania wojska na granicę — może ten ma zadecydować o niewinności oskarżonego?

Na to pytanie pozwolę sobie zapytać, dlaczegoż to ten fakt miał tak strasznie Grilla zdenerwować?! Czyżby nie wiedział o tym, że

we wszystkich państwach właśnie wojsko strzeże granic, czyżby zapomniał o tym, że naród, do którego się przyznaje w niedługi czas przed tym słał swe wojska nie tylko na granicę swego państwa, ale w głąb innych, jeszcze niedawno niepodległych i słał je tam nie w celach obrony lecz napaści — nie w celu ratowania swych słusznych interesów, lecz grabieży.

A skoro Grill nie może podać żadnych konkretnych wypadków prześladowań Niemców w Polsce — ja mu pomogę. Pomogę mu w ten sposób, że przypomnę mu głosy radia i prasy niemieckiej, które bardzo szeroko na te właśnie tematy się rozpisują i takie jak Grill mają wiadomości. Ograniczę się do naszego terenu i to do spraw, które ostatnio największego nabrały rozgłosu.

Przypomnę tu wypadki, jakie rozegrały się zaledwie przed kilku tygodniami z Seidlem w Nogacie i Fritzem Striemerem w Wielkim Wełczu, kiedy to propaganda niemiecka zarzucała urzędnikom polskim katowanie niewinnych Niemców, znęcanie się nad nimi, bicie i łamanie im kości. Znam te sprawy, gdyż osobiście prowadziłem w nich dochodzenia, które następnie z braku cech przestępstwa umorzyłem. Przyznaję, że dochodzenia prowadziłem z całą bezwzględnością, starając się winę urzędników — jeśli ona zaistniała — potępić.

Niestety, raczej może na szczęście, przekonałem się, że większych kłamstw i bredni nigdy w życiu nie słyszałem.

Użyłem słowa bredni, gdyż takie fantazjowanie można nazwać jedynie bredzeniem ludzi nieprzytomnych. Jeden moment zasługuje tu na podkreślenie - „owa niewinność" podejrzanych. Szli do Niemiec bez właściwych dokumentów i w miejscu na to nieprzeznaczonym, jeden by uchylić się od obowiązku odbycia służby wojskowej — drugi, by jak inni zbiegowie, Hitlera w triumfie na Pomorze sprowadzić.

Byłbym jednak niesprawiedliwy, gdybym nie wspomniał, jak mniejszość niemiecka odnosi się do Polaków, którzy w okresie niewoli pod niemieckim pozostawali knutem, jak tej mniejszości powodzi się w Polsce, a wreszcie

jak traktuje się Polaków jeszcze dziś na ziemiach polskich, pozostających pod zaborem niemieckim. Niemiec w Polsce korzysta ze swobody kulturalnej i religijnej, ma możność zarobkowania, posiadania, zrzeszania się i wykonywania zawodu. Ma możność korzystania z wolności słowa i prasy, i traktowany jest na równi z Polakiem, płacąc mu za to hardością, butą, nienawiścią i prowokacją!!!

Z jakich praw korzystają Polacy w Niemczech?

Czy mają możność kształcenia dzieci w szkołach polskich? Gdzie? Gdzie są te szkoły i dlaczego ich nie ma? Czyż mają wolność słowa i prasy? Czy w urzędzie, sądzie — sklepie — ba nawet między sobą na ulicy Polak ma możność rozmawiania po polsku?

Wspomnienie Opola i masakry polskich artystów.

A może ma możność korzystania z rozrywek kulturalnych?

Tak! Ale przy akompaniamencie zbrodni à la Grill. bo czyż nie pamiętamy dobrze wszyscy bestialskiego pobicia artystów Teatru Polskiego w Opolu? I za co? Za to, że za pozwoleniem władz chcieli odegrać sztukę teatralną dla Polaków w języku polskim. Czy codziennie nie słyszymy wieści o wysiedlaniu Polaków z ich ojcowizny na Śląsku Opolskim, Prusach, Mazurach i Warmii, czy nie słyszymy o zakazach mówienia po polsku — ba nawet myślenia po polsku, nie mówiąc już o zrzeszaniu się.

Czyż wreszcie nie obserwujemy, co się dzieje w Czechach i Kłajpedzie? A jak jest z wolnością wyznania?

Ci sami, którzy pod płaszczami braci zakonnych, nawet mieczem nie wahali się szerzyć wiary Chrystusa, ci sami zakazują dziś modlenia się do Boga, wychowując w tym duchu swoją młodzież i zmuszając do tego młodzież innych narodowości na terenie obecnej Rzeszy zamieszkałych.

Te fakty wystarczą, by zdać sprawę z tego, jak traktuje się mniejszości w Polsce, a jak w Niemczech i czy Grill i jemu podobni mają prawo uskarżać się na złe ich traktowanie w Polsce i mają prawo do popełniania zbrodni „z powodów politycznych".

Na tego rodzaju tłumaczenia, należy odpowiedzieć Grillowi i jego nauczycielom, że polityka nie jest szkołą moralności.

Powtarzajcie sobie wasze oskarżenia w Niemczech, na wiecach, przez radio, w prasie i w parlamencie. Niech wam wierzą raz jeszcze wasi zwolennicy, tumanieni waszą agitacją, ale tu w Polsce w sali sądowej, tu nie wolno wam mówić nieprawdy! Tu gdzie chodzi o sprawiedliwość, nie wolno wam tej sprawiedliwości wprowadzać w błąd, bo tu nie rozgrywa się agitacja polityczna, tu odbywa się święte dzieło sądzenia win rzeczywistych, dlatego Grill musi ponieść odpowiedzialność według wielkości swej winy.

Po opisie samego przebiegu zbrodni prokurator mówi dalej.

Żyjemy w państwie praworządnym!

Nasuwa się pytanie, dlaczego policja, wykorzystując swe prawo, takiego „bohatera" na miejscu trupem nie położyła. Na to mam odpowiedź: Żyjemy w Polsce, w Państwie praworządnym, które nawet życie wroga, prowokatora i przestępcy cenić każe. I znowu nasuwa się pytanie:

Czy Polak popełniwszy takie przestępstwo w Trzeciej Rzeszy mógłby jeszcze odpowiadać przed sądem? Ośmielam się sądzić, że nie — gdyż, jeśli na miejscu nie legł by trupem, zajęli by się nim odpowiedni opiekunowie, którzy na pewno nie przenosiliby go jako rannego do szpitala, na pewno, zapominając o własnych ranach i bólu nie starali by się o ratowanie w pierwszym rzędzie Grilla.

I oto, to są owe gwałty i prześladowania Niemców w Polsce.

Mógłby ktoś powiedzieć, że sąd jest instytucją apolityczną i do rozwiązania kwestii politycznych powołany być nie może. Z jak najmocniejszym akcentem pragnę stwierdzić, że tak być powinno, że ten moment winien być ze sprawy wyłączony, gdyby go nie wprowadził sam oskarżony. Trzeba jak najbardziej kategorycznie odepchnąć możliwość ingerowania sądu w dziedzin polityczne i oznajmić wszystkim, że taki stan rzeczy nie licował by z pojęciem godności i powagi wymiaru sprawiedliwości, jakie tkwi we wszystkich naszych sercach i umysłach. Jeśli zaprzeczamy możność politycznego rozwiązania sprawy, której charakter polityczny nadał sam oskarżony i jego nauczyciele, w sprawie, która jest polityczna w opinii i w przekonaniu tych, którzy jej słuchali, jeżeli ten charakter chcemy jej odebrać, to może paść pytanie: jakie zagadnienie przed sądem stawiam? Opowiedź na to prosta: Przychodzę z oskarżeniem o trzy zbrodnie, których tłem była polityka, przychodzę z zagadnieniem zbrodni i moralności. Wychodzę z założenia, że właśnie sąd jest w tej chwili powołany do ustalenia wartości wiecznych, wartości, które znajdują się ponad sferą przekonań i sympatii politycznych, które się znajdują całkowicie w dziedzinie moralnej, w żyłach i krwi oskarżonego. Boć nie można i nie wolno nam twierdzić, że dlatego iż pozostawał pod wpływem innych osób, dlatego wolno mu było zabić i to daje mu patent bezkarności. Tej to zasadzie wyrok sądowy przynieść musi zwycięstwo. Zasada prosta i jasna. Uczciwość i prawość winny być zawsze i wszędzie regulatorami w stosunkach ludzi między sobą.

Z kolei prokurator przeprowadza wnikliwą analizę zbrodni łasińskiej, wykazując, że oskarżony winien jest trzykrotnego, umyślnego usiłowania zabójstwa.

Prokurator kończy swoje przemówienie mocnymi akcentami:

— Jestem pewny, że gdyby w takiej sprawie stawał jako oskarżony w Niemczech Polak, to przy obecnym niemieckim sądownictwie, gdzie na pierwszym miejscu stawia się nie słuszność a interes państwa — nie bawiono by się z nim długo. Jestem pewien, że rzecznik interesów państwa w

(Ciąg dalszy na str. 7.)

Prokurator dr W. Jarosiński mówi...

(Dokończenie ze str. 6.)

osobie prokuratora, postawił by sprawę w ten sposób, że

Grill, występujący przeciwko państwu, a nadto zbrodniarz, który targnął się na życie 3 stróżów ładu i porządku państwowego, winien jest śmierci.

Jestem pewien, że tego rodzaju wyrok zapadłby. I słusznie! Boć taki człowiek, który innych usiłuje życia pozbawić, nie g-dzien jest sam po ziemi chodzić.

Żyjemy jednak w państwie, które w swym ustawodawstwie nazistowskiej zasady „Oko za oko — ząb za ząb" nie uznaje i każe przy wymiarze kary badać okoliczności, dotyczące samego sprawcy, sposób popełnienia przestępstwa, zachowanie się po jego popełnieniu i t. d.

Osobę sprawcy charakteryzowali dokładnie biegli i stwierdzili, że jest to typ bezczelny, arogancki i zatwardziały, że jego charakter jest tak zły, iż na żadne względy nie zasługuje. Jego zachowanie po popełnieniu przestępstw też mu zaszczytu przynieść nie może, boć z butą iście hitlerowską gra rolę „bohatera". Cóż więc może przemawiać za nim? Chyba to jedno, że ma — 19 lat!

Podkreślając te jedyną okoliczność, która przemawia za Grillem, nie mogę jeszcze raz nie podkreślić, że jest on człowiekiem z gruntu rzeczy złym, człowiekiem skłonnym do jak największych i najpodlejszych zbrodni, człowiekiem dla życia ludzkiego i porządku prawnego niebezpiecznym, a zatem powinien być na stałe ze środowiska ludzi wolnych usunięty.

Wysoki Sądzie! Wyrokiem potępiającym musi Wysoki Sąd czyn Grilla poniżyć, aby nie znalazł on naśladowców. Społeczeństwo go jednogłośnie potępiło i czeka za nią kary. Wysoki Sąd powinien wyrokiem z całą dobitnością stwierdzić, że w Polsce arena polityczna nie jest mordownią, że u nas w walce politycznej obowiązuje uczciwość i prawość. Musi Wysoki Sąd stwierdzić, że zdrowie i życie, cześć i honor obywateli polskich w Polsce są im zawsze prawem zagwarantowane, a warchołom od niej wara!

Jak już donosiliśmy, sąd skazał Grilla na łączną karę 15 lat więzienia.

—«:»—

Niemcy robią dobrą minę do złej gry.

Berlin, 25. 7. (Wiad. wł.) Prasa berlińska zwraca szczególną uwagę na memorandum angielskie w Tokio. Pisze się, że Anglia skapitulowała w Tokio, albowiem mając do załatwienia problemy Dalekiego Wschodu i problemy europejskie przez ustępstwa na Dalekim Wschodzie chce przyciągnąć Japonię do siebie, by osłabić sojusz niemiecko-japoński. Z tych też względów niemieckie koła polityczne śledzą z wielkim zainteresowaniem dalszy przebieg i rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie. Spodziewają się, że ich pomyślny rozwój uniemożliwi dalsze rozmowy angielsko-sowieckie.

Agencja japońska Domei donosi o pakcie nieagresji, jaki miałby być zawarty przez Niemców i Rosję Sowiecką. Źródła niemieckie jednak kategorycznie zaprzeczają tym pogłoskom jako pozbawionym zupełnie wszelkich podstaw. (r)

Napaść na konsulat polski
w Królewcu.

Królewiec, 25. 7. (PAT) W nocy z dn. 23 na 24 bm. nieznani sprawcy wybili w gmachu konsulatu generalnego w Królewcu szyby. Władze prowadzą w tej sprawie dochodzenia. Zaznaczyć należy, że w dniu 4 maja br. wydarzył się podobny wypadek, przy czym sprawców dotychczas nie wykryto.

Burze nad Szwecją
spowodowały milionowe szkody.

Sztokholm, 25. 7. (PAT). Nad obszarami Norrkoeping, Kalmar oraz Halm na południe od Sztokholmu przeciągnęła silna burza z piorunami, która spowodowała liczne pożary. Spłonęło wiele gospodarstw wiejskich. Od pioruna zginęły dwie osoby, a ponadto trzy zostały ciężko porażone. Połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały częściowo uszkodzone. W pobliżu miejscowości Talun, na północ od Sztokholmu, ulewy spowodowały podmycie toru kolejowego. W Szwecji zachodniej burze, połączone z ulewami, poczyniły na polach szkody, obliczane na 2 miliony koron.

Miły gość francuski w Polsce.

Warszawa, 25. 7. W dniu wczorajszym expressem paryskim przybył do Warszawy p. Jean Brinque, prezes Federacji Kół Uniwersyteckich Polsko-francuskich we Francji oraz sekretarz generalny organizacji „Jeunesse d'Empire Francaise", organizacji kierowanej przez syna premiera Daladier.

Gość francuski przybył na kilkudniowy pobyt do Polski, celem poznania kraju i zapoznania się ze strukturą ekonomiczną kraju, jak również celem omówienia możliwości dalszego zbliżenia między młodzieżą polską i francuską.

Mamy „wspaniałe kłopoty" w dziedzinie komunikacji

mówił na konferencji prasowej min. komunikacji płk. Ulrich.

Warszawa, 25. 7. (wiad. wł.). Przeżywamy wyjątkowe chwile. Bezpieczeństwo państwa jest na pierwszym planie. W związku z tym społeczeństwo baczną uwagę poświęca naszemu kolejnictwu w przekonaniu, że na tym odcinku dajemy ze siebie to wszystko, na co nas stać w ramach jak najszerszych możliwości. Te względy skłoniły ministra komunikacji, płk. Ulrycha, do udzielenia prasie polskiej obszernego wywiadu.

Przybył on wczoraj do Prezydium Rady Ministrów, aby poinformować prasę o tym, co się dzieje w jego resorcie.

Jak to stwierdził min. Ulrych, potężniejący rozwój we wszystkich dziedzinach życia jest w Polsce tak widoczny, że za tym rozwojem z największym wysiłkiem tylko podąża rozwój komunikacji. Dynamika potrzeb komunikacyjnych żąda nowoczesnych środków lokomocji, a tymczasem nie sposób tak szybko, jakby się chciało, i jak tego wymagają interesy ogółu — zadość czynić tym potrzebom.

Walczymy z trudnościami, mamy kłopoty, ale są to wspaniałe kłopoty, albowiem wynikają one z faktu rozwoju, a nie zastoju. Praca taboru, mierzona dziennym naładunkiem, sięga obecnie liczby 21 tys. wagonów, nie wiele odbiegając od największego naładunku, notowanego na PKP w r. 1929. Przestarzałe urządzenia przewozowe, nie mogące już zaspokoić wzrostu obrotów gospodarczych, muszą być zmodernizowane.

Obecnie więc np. dla Zaolzia otwarza się nowe kierunki wywozowe, zwiększa się przelotność niektórych szlaków i łącznic. W dalszym ciągu zachodzi potrzeba rozbudowy stacji rozrządowej Łazy, węzła częstochowskiego i in.

Nasze inwestycje portowe wymagają inwestycyj przeciętnie do 1 i pół miln. zł rocznie. W COP-ie rozbudowuje się stacje Skarżysko i Rozwadów. Przystępuje się już do budowy stacji Stalowa Wola.

Węzeł warszawski w dalszym ciągu jest rozbudowywany. Na nowo wybudowanej linii radomskiej zwiększona została szybkość pociągów, następnie buduje się dwutorowe stałe podejście tej linii do węzła warszawskiego.

Wykorzystujemy już nowoczesne urządzenia na stacjach Warszawa Wschodnia i Zachodnia, ale wobec rozmiarów potrzeb kolejnictwa na kolei robi się ciasno. Przelotność większości szlaków i zdolność przepustowa węzłów wymagają dalszej rozbudowy.

W ostatnim 3-leciu inwestycje kolejowe pochłonęły 270 miln., a w roku bieżącym przeznacza się 90 miln., a zmiana nawierzchni kosztować będzie dodatkowo 24 miln. złotych. Na zakup taboru wydatkujemy 80 miln. Zmniejszona została ilość tzw. chorego taboru do 10%. Osiągnięto to przez zmodernizowanie prac w warsztatach kolejowych.

Te wszystkie wzmożone zadania — powiada pan minister — wymagają nie tylko rozbudowy i modernizacji technicznej w komunikacji, lecz także wzorowego szkolenia nowych pracowników. Dla nowych warunków i potrzeb komunikacyjnych potrzebni są ludzie, mogący sprostać ciężkim i odpowiedzialnym obowiązkom zawodu. Pilot na samolocie komunikacyjnym, maszynista na lokomotywie, dyżurny ruchu, szofer na autobusie — oto ludzie którym powierza się zdrowie i życie podróżnych.

Minister stwierdza, że na ogół ci dzielni ludzie umieją sprostać swoim obowiązkom. Jednak człowiek jest człowiekiem i zawodzi tym więcej, gdy nie ma dostatecznego wyszkolenia. Pan minister zapowiada, że jesienią otwarty zostanie w Legionowie nowoczesny zakład dla szkolenia pracowników PKP. Tam będą szkoleni się młodzi pracownicy, a starsi pobierać będą odpowiednie kursy.

Mając na uwadze ostatnie dwie katastrofy, tj. wilanowskiej i Pruszków, pan minister ogłosił wezwanie do pracowników PKP, które nazwał „Ostrzeżeniem ministra", pisząc: za dobrą i wczas podaną informację świat płaci hojnie. Brak informacji — ostrzeżenia — kolejarz przepłaca życiem lub śmiercią swego koledzy, albo kalectwem, narażając też życie przewożonych ludzi i całość mienia państwowego.

Do omawianych katastrof mogłoby nie dojść, gdyby choć jeden pamiętał o ważności ostrzeżenia maszynisty o zmianie toru wjazdowego. To hasło „uwaga, panie mechaniku", powinno wejść w krew każdego kolejarza. Bezpieczeństwo ruchu może być utrzymane tylko przy ścisłym przestrzeganiu przepisów i informowaniu się o każdej zmianie w planowym ruchu pociągów. Kolejarz informujący i ostrzegający swojego kolegę musi mieć świadomość, że wzajemnie otrzymana informacja — ostrzeżenie, może uchronić jego samego od omyłki lub nieuwagi, mogącej mieć katastrofalne następstwa.

Na zakończenie przedstawiciele prasy zadawali panu ministrowi szereg pytań, o-trzymując wyczerpujące odpowiedzi. (r).

Kardynał Gasparri wiezie list Papieża do prezydenta Roosevelta.

Londyn, 25. 7. (PAT) Korespondent „Timesa" donosi z Rzymu, iż według pogłosek, kard. E. Gasparri, który opuścił Neapol w ub. piątek, udając się do Nowego Jorku, wiezie rzekomo list osobisty Ojca św. do prezydenta Roosevelta.

Ambasador Rzplitej u Ojca św.

Rzym, 25. 7. (PAT) Wczoraj ambasador RP. przy Watykanie Kazimierz Pappé został przyjęty na uroczystej audiencji przez Ojca św. Piusa XII, któremu złożył listy uwierzytelniające.

Papież podkreślił w przemówieniu, iż naród polski w dobie panującego prądu materialistycznego zachowuje swe przywiązanie do Kościoła oraz do pokoju, opartego na honorze, sprawiedliwości i wolności, po czym zakończył błogosławieństwem dla Pana Prezydenta, narodu polskiego i wszystkich obecnych.

Papież wyjechał do Castel Gandolfo.

Rzym, 25. 7. (PAT) Papież Pius XII opuścił pałac watykański, udając się do swojej rezydencji letniej w Castel Gandolfo. Nie wiadomo jeszcze jak długo Ojciec św. zabawi po za Rzymem. Prasa rzymska twierdzi jednak, że Ojciec św. powróci do Watykanu przed przyjazdem do Rzymu gen. Franco, celem przyjęcia tego ostatniego na uroczystej audiencji.

Niemiecka straż graniczna porwała dróżnika kolejowego.

Zbąszyń, 25. 7. Na granicy polsko-niemieckiej zaszedł nowy wypadek uprowadzenia polskiego obywatela. Otóż 200 mtr. od granicy polsko-niemieckiej pełnią strażnicy zaporowi służbę na zmianę. W czasie pełnienia służby tej przez dróżnika Kozłowskiego z Przyprostyni w dniu 10 na 11 lipca br. uprowadziły go władze niemieckie, zabierając go w głąb Niemiec.

Porwanie polskiego dróżnika nastąpiło w następujących okolicznościach: Kozłowski odbierał służbę 11 lipca o godzinie 18. Po przejeździe z Niemiec pociągu pośpiesznego koło godz. 22,15 sygnalizował on stację kolejową to znaczy, że do tej pory był jeszcze na posterunku. Następnego ranka około godz. 7,20 po wyjeździe pociągu pośpiesznego do Niemiec sprawdzał on tor kolejowy w kierunku granicy. Po przybyciu na samą granicę wszczął rozmowę ze strażnikiem niemieckim i po pewnej chwili — tak oświadczają naoczni świadkowie — począł się z nimi szamotać do tego stopnia, że wpadli obaj do rowu. W tym momencie obok stojących dalszych 3-ch strażników niemieckich pośpieszyło koledze na ratunek i przemocą Kozłowskiego zabrano na posterunek niemiecki. Po krótkim czasie niemieckie władze kolejowe z Neu Bentschen zawiadomiły stację kolejową w Zbąszyniu, że posterunek kolejowy przy granicy nie jest obsadzony, a pełniący służbę Kozłowski został aresztowany z powodu przekroczenia nielegalnie granicy.

Zdarzenia i ludzie.

„Koniec z tobą — kapralu Hitlerze".

Myśliwi i żołnierze znani są jako ludzie, którzy w opowiadaniach o swych wyczynach najczęściej popadają w... przesadę. Na tym tle powstało mnóstwo ucieszsnych anegdot i dobrych dowcipów.

Tak np. szeroko rozpowszechniona jest przygoda pewnego austriackiego żołnierza, który chcąc dostać się do niewoli włoskiej w czasie wielkiej wojny — trzy linie wojsk włoskich — gonił na przestrzeni 10 kilometrów.

Do starych kawałów należy również opowieść, jak pewien żołnierz otoczony przez wojska nieprzyjacielskie — cały pułk wziął do niewoli, bo krzyknął: poddajcie się — jesteście otoczeni!

Po mistrzowsku robił to nasz Zagłoba, który umiał zawsze wpaść na jakiś dobry fortel. Ostatnio I. K. C. przytoczył za londyńskim „Daily Express" opowiadanie o Hitlerze, dlaczego otrzymał on żelazny krzyż. Sprawa ta przedstawia się dosyć mętnie. Dziennikarz angielski opowiada, iż historię zdobycia krzyża słyszał kiedyś z ust samego Hitlera w czasach z przed przewrotu htlerowskiego w Niemczech. Hitler twierdzi, że wziął do niewoli 16 Francuzów:

„— Było to 1-go albo 2-go czerwca 1918 roku — mówił Hitler — dokładnie nie potrafię określić daty tego zdarzenia. Nasze oddziały zajęły szturmem małą wioskę Vezponin, na linii między Annecy Soisson. Ja otrzymałem rozkaz utrzymania kontaktu z pewnym skrzydłem posuwających się naprzód naszych oddziałów. Na prawo ode mnie znajdowało się wzgórze, silnie ostrzeliwane przez nasze karabiny maszynowe, oraz przez karabiny maszynowe wroga (Francuzów).

Gdy dotarłem do tego niebezpiecznego wzgórza, nieopodal wybuchnął granat. Gdy dym się rozwiał, zajrzałem w głąb leja, jaki wyrwał z ziemi granat.

Wybuch granatu odsłonił schron, w którym znajdowali się żołnierze francuscy.

Hitler znalazł się w niebezpiecznej sytuacji: gdy go zauważą — zginie.

Szukał więc gorączkowo jakiegoś wyjścia.

— Mój Boże — rzekłem do siebie (ciągnął dalej Hitler) to są Francuzi! A więc już koniec z tobą, kapralu Hitlerze!..

Ale nagle wpadła mu do głowy dobra myśl.

Bez chwili namysłu krzyknąłem po francusku: „Vous etes prisonniers!" (jesteście jeńcami).

Był to pierwszy wypadek — dodaje Delmer — kiedy w rozmowie z nim Hitler próbował mówić w obcym języku.

Jednocześnie kapral Hitler odwrócił się i rzucił rozkaz — nieistniejącym żołnierzom niemieckim. Był to więc czysty bluff. Uda się, czy się nie uda? A jednak — udało się".

*

Historyjka ta jest stara jak świat.

Jedno w niej udzera. Hitler jako kancierz postępuje tak samo, jak postępował wtedy, kiedy był kapralem.

No, ale na tym Europa już się poznała.

Zgon b. ministra zdrowia.

Warszawa, 25. 7. (PAT) W Borku n. Bugiem zmarł w 72 roku życia śp. prof. dr Tomasz Janiszewski, emerytowany profesor zwyczajny higieny, profesor honorowy wydziału lekarskiego U. J. P., b. minister zdrowia publicznego R. P. w gabinecie Paderewskiego.

Z Wielkopolski i Pomorza

KASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

— **Dyżur nocny** pełni apteka „Pod Orłem".

— **Repertuar kin:** As: „Podwójne wesele". Stylowe: „Ostatniee ostrzeżenie". Świt: „Książątko".

— **Pies spowodował wypadek motocyklowy.** Na ulicy Sobieskiego w Gniewkowie podleciał pies pod przejeżdżający motocykl. Motocyklista nie chcąc przejechać psa, skierował tak fatalnie maszynę, że wyleciał z siodła i potłukł się dotkliwie.

— **Pociąg popularny do Gdyni.** W dniu 30 bm. o godz. 0,13 wyjedzie pociąg popularny z Inowrocławia do Gdyni. Powrót nastąpi 1 sierpnia o godz. 5.16. Cena biletu w obie strony wynosi 12,45 zł. Każdy z uczestników wycieczki może się podczas tych dwóch dni przenocować w wagonie turystycznym i nie potrzebuje korzystać z hoteli lub pensjonatów. Każdy ma zapewnione miejsce. Bilety można nabyć w biurze „Orbis" przy ul. Król. Jadwigi 15 i w kasie kolejowej na dworcu w Inowrocławiu.

— **Nowi goście.** Do Inowrocławia na kurację przybyli ostatnio pp.: urzędnik MSZ Smykiewicz, inż. Z. Nowak, ad. politechniki warszawskiej i dyrektor Izb Skarbowych przy Min. Skarbu, St. Kossjor.

— **Za włóczęgostwo** przytrzymała policja Władysławę Mionsek z Łodzi i Helenę Narożną z Konina.

— **Za rzucanie obelg i pogróżek** doprowadził strażnik kolejowy do komisariatu policji Antoniego Skoniecznego z Inowrocławia.

— **Piorun zabił 508 owiec.** Ostatnia burza, która przeszła nad Inowrocławiem i okolicą wyrządziła wiele szkód. M. in. piorun uderzył o godz. 23,05 w zabudowania gospodarcze w majętności Karczyn, własność Niemca Fryderyka Wilamowitza, zam. w Kobylnikach, pow. Inowrocław. Pastwą płomieni padła owczarnia i 508 owiec, 30 wozów koniczyny, 10 wozów lucerny i kilka wozów grochowiny. Te nagromadzone zapasy paszy utrudniały akcję ratunkową. Straty, które pokryje ubezpieczenie, wynoszą blisko 40.000 zł.

—«:»—

MOGILNO. (mk) Z powodu urlopów pracowników do 16. 8. br. zamknięte jest biuro Pow. Tow. Kółek Rolniczych, na co zwracamy uwagę zainteresowanym.

— Jadący rowerem syn kolejarza Lewandowskiego z Wiecanowa, najechał przy ul. Jana Kausa na przechodzącego przez jezdnię 7-letniego Dembowskiego, syna robotnika. Chłopiec doznał szeregu poważnych obrażeń.

GĘBICE. (mk) Ukończona została i oddana do użytku publicznego szosa na odcinku Orchowo — Powidz, długości ponad km. Budową szosy kierował Pow. Zarząd Drogowy przy pomocy gminy Powidz, która dostarczała ludzi i podwód z szarwarku. Pracę przy budowie rozpoczęto wiosną br.

— Tragiczną śmiercią zginęła 18-letnia robotnica Irena Trzoskówna ze Strzelna. Trzeskówna pracowała przy żniwach w majętności Ludzisk pod Janikowem. W sobotę wieczorem po pracy odwoził fornal pracujących ludzi do Strzelna. W odległości 2 km od miasta Trzoskówna wypadła z wozu drabiniastego i dostała się pod tyle koło, które przeszło jej przez głowę. Dziewczyna doznała złamania podstawy czaszki i natychmiast zmarła.

TRZEMESZNO. (mk) Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ 26-letni piekarz Walerian Knast z Trzemeszna. Jechał on rowerem z Jankowa Dolnego pod Gnieznem i na szosie niedaleko miasta miał minąć motocyklistę Żurawskiego, mistrza rzeźnickiego z Gniezna. Przy wymijaniu Knast spadł z roweru i dostał się pod nadjeżdżający motocykl. Knast doznał ogólnych poważnych obrażeń i przewieziony został do szpitala miejsk. w Gnieźnie. Stan jego nie budzi obaw o życie. Motocykl został uszkodzony.

WĄGROWIEC. (a) W więzieniu sądu grodzkiego w Wągrowcu popełnił samobójstwo przez poderżnięcie gardła brzytwą więzień Wiktor Lisak z Wągrowca. Samobójstwa dokonał własną brzytwą, którą otrzymał do golenia.

— Podczas czwartkowej inspekcji w Wągrowcu p. wojewoda płk. Bociański specjalnie interesował się zagadnieniami gospodarczymi. Po zwiedzeniu biur Starostwa, p. wojewoda udał się przez Damasławek do Żnina i Biskupina, gdzie zwiedził wykopaliska.

— W ub. środę, 19 bm. odbyła się uroczystość poświęcenia i oddania do użytku nowej rzeźni w Wągrowcu. Uroczystość rozpoczęto mszą sw. w kościele farnym, którą odprawił ks. prob. Wróblewski. Po nabożeństwie zebrali się członkowie korporacyj miejskich z p. burmistrzem Wachowiakiem na czele, przedstawiciele wojska, władz i urzędów, cech rzeźnicki oraz zaproszeni goście. Otwarcia rzeźni dokonał przez tradycyjne przecięcie wstęgi p. starosta Zenkteler, a poświęcenia dokonał ks. prob. Wróblewski, który wygłosił krótkie przemówienie do zebranych. P. burmistrz Wachowiak zdał szczegółowe sprawozdanie z przebiegu budowy rzeźni. Z okazji otwarcia rzeźni dyr. firmy Poels w Poznaniu, p. Bożek złożył na ręce p. burm. Wachowiaka 100 zł na biedne dzieci naszego miasta. Rzeźnia miejska w Wągrowcu jest jedną z najnowocześniej urządzonych w Polsce.

DZIAŁDOWO. jl) W gospodarstwie rolnym p. Władysława Jabłońskiego w Naguszewicach, pow. działdowskiego, podczas gdy cała rodzina była zajęta przy żniwach, powstał pożar. Spłonął doszczętnie dom mieszkalny i chlewy oraz urządzenie domowe.

— Na torze kolejowym Kraszewo — Narzym pow. działdowskiego, znaleziono noworodka płci żeńskiej. Policja zaopiekowała się dzieckiem i oddała do miejscowej gminy. Za nielitościwą matką wszczęto poszu-

NOWEMIASTO. (jl) W zagrodzie rolnika p. Piotro Godzińskiego w Łąkorzu przy Nowemmieście powstał pożar, który strawił doszczętnie dom mieszkalny, stodołę z przybudówkami i urządzenia domowe. Straty wynoszą ok. 7000 zł.

Święto młodzieży w Kcyni.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Kcyni uroczystość poświęcenia proporca Związku Młodzieży Pracującej „Jedność", połączona ze zjazdem okręgowym kół okręgu szubińskiego.

W uroczystości wzięły udział koła „Jedności" z powiatu szubińskiego oraz liczni goście z Bydgoszczy. Po wysłuchaniu Mszy św. w miejscowym kościele i poświęceniu proporca udano się pochodem do sali Hotelu Polskiego, gdzie odbyło się uroczyste zebranie.

Pochód otwierała orkiestra Batalionu Obrony Narodowej oraz delegacje sztandarowe. Widzieliśmy sztandary: „Sokoła", Zw. Inwalidów Wojennych, Związku Górników ZZP z Wapna, Zw. Robotników i Rzem. ZZP, szereg sztandarów „Jedności" itp.

Uroczyste zebranie zagaił prezes „Jedności" okręgu szubińskiego p. Hemmerling, po czym przemawiali: red. Felczak w imieniu Zarządu Głównego ZMP „Jedność" i redakcji „Dziennika Bydgoskiego", mgr Feliks Antczak w imieniu Pomorskiego Zarządu Woj. „Jedności", Jan Cywiński prezes okręgowy Zw. Robotników Katolickich z Bydgoszczy, em. burmistrz Rybarczyk z Kcyni oraz prezes ZZP z Kcyni górnik p. Grajkowski.

Okolicznościową recytację zespołową wykonali członkowie koła młodzieży z Kcyni.

Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę".

Następnie odbyły się obrady zjazdu delegatów, zabawa ludowa w Strzelnicy oraz zabawa taneczna na sali.

Podczas zabawy w Strzelnicy członkowie koła młodzieży kcyńskiej wykonały w strojach narodowych b. udatnie dwa tańce: „Trojaka" i „Mazura", budząc powszechny zachwyt.

GNIEZNO (fb) W niedzielę wydarzyła się na szosie pod Fałkowem (pow. Gniezno) katastrofa samochodowa. Samochód osobowy, zdążający do Poznania, wpadł w pewnej chwili na drzewo wskutek pęknięcia osi i odpadnięcia tylnego koła. Jadące samochodem p. Tetzlaffowa i p. Jadwiga Jaworska z Gdyni doznały ciężkich obrażeń i zostały w stanie ciężkim przewiezione do szpitala w Gnieźnie. Dalsi pasażerowie, bracia Tetzlaffowie doznali lżejszych poranień. Samochód został doszczętnie rozbity.

— Związek małżeński zawarł mag. praw p. Bronisław Koch z p. Różą Marią Marwegówną mag. filozofii z Gniezna.

— W Biskupicach, pow. gnieźnieńskiego wydarzył się śmiertelny wypadek. 7-letni Bernard Lewandowski udał się do pobliskiego dołu torfowego celem wykąpania psa. Chąc wrzucić psa, przechylił się zbyt mocno i tracąc równowagę, wpadł do wody i utopił się.

— W Komorowie (pow. Gniezno) w zagrodzie rolnika Józefa Pawłowskiego wybuchł z nieustalonych na razie przyczyn pożar. Spalił się dom mieszkalny i chlew. Powstałe straty oblicza się na 5.000 zł.

WRZEŚNIA. Dnia 16 bm. obchodził Zw. Inwalidów Wojennych Wdów i Sierot 20-lecie swego istnienia. Uroczystości odbywały się w sali „Hotelu Polskiego". Po rannym powitaniu gości, delegatów i po uroczystej mszy św. za dusze poległych i zmarłych, po złożeniu wieńca na grobie zmarłych, odbyło się uroczyste zebranie w sali hotelu, które zagaił prezes koła p. Szambelan. Przewodnictwo zebrania oddał p. Szambelan w ręce delegata zarz. głównego, p. Woźniaka. Z kolei sekr. p. Kmieciak odczytał sprawozdanie z okresu 20-letniej działalności Zw. Inwal. Woj. R. P. Po deklamacji nastąpiło składanie życzeń kołu oraz odczytanie telegramów gratulacyjnych. Na zakończenie delegat zarz. gł. powiedział kilka słów o gotowości niesienia ponownych trudów Ojczyźnie. Odznaczeniem dyplomami długoletnich członków koła i odśpiewaniem „Boże coś Polskę", zakończono uroczyste zebranie. Następnie odbył się wspólny obiad, po południu zaś zabawa latowa w ogrodzie, a wieczorem dancing.

— Pracujący przy żniwach w nadleśnictwie Marzelewo, tut. powiatu, kosiarz niej. Krajewski zaciął kosą w obie nogi wiążącą w snopki zboże, Stef. Juhaczównę z Psar Polskich. Po telefonicznym zawezwaniu taksówki, Juhaczównę ciężko okaleczoną odstawiono do szpitala powiatowego we Wrześni.

JABŁONOWO (jl) U rolnika Ernesta Klebsa w Bukowcu przy Jabłonowie dokonano kradzieży gotówki w kwocie 1755 zł. O kradzież tę podejrzewano służącą, która bezpośrednio po kradzieży zbiegła. Rozpisane listy gończe za służącą, dały wynik dodatni. Policja śledcza w Chojnicach przytrzymała sprawczynię i oddała do dyspozycji tut. władzom sądowym. Okazało się, że sprawczynią jest rzeczywiście służąca nazwiskiem Zofia Głuszek vel Jabłońska, pochodząca z województwa kieleckiego, przy której znaleziono jeszcze 1430 zł i różne towary na sumę 175 zł.

TCZEW (as) Kino Apollo: Władczyni dżunglii. Kino Gryf: Ostatni alarm.

— Aplikant sądowy, p. Eugeniusz Bieszka z Tczewa otrzymał nominację na asesora sądowego z przydziałem do tut. sądu grodzkiego.

— Na punkcie kontrolnym w Miłobądzu (pow. Tczew) w ub. sobotę kontrola skarbowa przytrzymała za przestępstwo dewizowe obywatela W. M. Gdańska, rolnika Günthera Hansa Mellera, którego odstawiono do tut. sądu grodzkiego.

— Staraniem tczewskiego koła Zw. Oficerów Rezerwy W. P. w czwartek, 27 bm. o godz. 20 w dużej sali Hali Miejskiej wygłoszony zostanie b. ciekawy odczyt kapitana dypl. pilota mgr. Władysława Polesińskiego pt. „Żołnierz polski a żołnierz niemiecki — analiza porównawcza wartości bojowej". Wstęp bezpłatny.

— W ub. sobotę z terenu W. M. Gdańska wydalony został do Polski i przybył do Tczewa Bernard Rogowski, stale zamieszkały w Gdańsku, gdzie posiadał swą nieruchomość. Powodem wydalenia Polaka Rogowskiego z Gdańska było twierdzenie Rogowskiego, że Hitler polskiego Pomorza nigdy nie otrzyma. Nowa ofiara gdańskiego „Gestapo", Rogowski, musiał w Gdańsku pozostawić wszystko, co posiadał. Miejmy nadzieję, że nasze władze administracyjne zastosują podobną metodę w stosunku do obywateli gdańskich, hitlerowców, zamieszkałych w Tczewie i na pograniczu, którzy prowadzą systematyczną robotę antypolską.

SIERAKOWICE. Gmina Sierakowice, położona na zachodnich krańcach pow. kartuskiego, przyległa do granicy niemieckiej, mimo istniejących przepisów i ustawy przeciwpożarowej nie może się zdobyć na wydanie odpowiedniego zarządzenia, by zabezpieczyć mienie obywateli przed pożarami. W Sierakowicach istnieje Och. Straż Pożarna, posiadająca odpowiedni sprzęt ratowniczy, lecz jest niezdolna nieść pomoc w razie pożaru, a to z tego powodu, że zarząd gminny nie raczy zaprowadzić porządku w dostarczaniu zaprzęgu, celem przewiezienia sprzętu i strażaków na miejsce pożaru — mimo zabiegów zarządu straży. Ostatnio, dnia 16 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach Browarczyka w Mrozach. Strażacy czekali 45 min. na konie, wskutek czego przybyli na miejsce z wielkim opóźnieniem. Dnia 20 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach tartaku w Rębienicy. Strażacy czekali 35 min. daremnie na konie i wobec tego w ogóle nie wyjechali na miejsce pożaru. W wyniku takich stosunków panuje między strażakami i mieszkańcami wielkie oburzenie. Obywatele gminy domagają się by raz temu kres położyć.

ŚWIEKATOWO. (t) Spacer krów po torze kolejowym bardzo ożywionej linii bydgosko-gdyńskiej może się źle zakończyć. Świadczy o tym wypadek, jaki się ostatnio wydarzył w naszej okolicy. Mianowicie dwie krowy posiedzicielki Deublerowej w pobliskich Lubani Lipinach, wyłamawszy się z gromady, wyszły na tor w chwili, kiedy zbliżał się pociąg. Obie sztuki zostały tak pokaleczone, iż musiano je dobić. Przyczyną wypadku był brak nadzoru nad bydłem.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Orłem", Trzeciego Maja 37, tel. 1360.

Repertuar kin:

Apollo: „Jej kochany chłopiec"
Gryf: „Ten, którego ukochałam"
Orzeł: Podwójny program „Niebezpieczna granica" i „Żółty pirat".

— **Koncert mistrzowskiego zespołu Chóru Dana i Małej Orkiestry Polskiego Radia.** W niedzielę, dnia 30 bm. o godzinie 20 wystąpi w naszym teatrze Chór Dana i Mała Orkiestra Polskiego Radia. Oba te mistrzowskie zespoły dzięki inicjatywie Dana-Daniłowskiego sfuzjowały się, tworząc bezkonkurencyjny, jedyny w całej Polsce zespół. Jako soliści wystąpią: pp. Janina Godlewska, Adam Wysocki, Tadzio Jasłowski i Józef Opieński. Wieczór pieśni, muzyki i humoru w inerpretacji przeszło 30-osobowego mistrzowskiego zespołu i solistów będzie wielkim wydarzeniem w życiu kulturalnym naszego miasta. O walorach tego koncetru świadczy najlepiej fakt, że będzie on transmitowany na wszystkie anteny polskich rozgłośni.

— **Osobiste.** Znany i ceniony na tutejszym terenie profesor-muzykolog, p. Paweł Malinowski, od kilku lat dyrygent reprezentacyjnego chóru męskiego „Echo", opuszcza z nowym rokiem szkolnym Grudziądz na stałe i przenosi się do Wejherowa, gdzie w tamtejszym gimnazjum pełnić będzie obowiązki profesora muzyki i śpiewu. Popularnego dyrygenta żegna Grudziądz z żalem.

— **Ofiary członkiń Sokoła Żeńskiego na FON.** W myśl odezwy Przewodnictwa Związku o składanie ofiar na FON celem zakupienia samolotu „Sokół" złożyły członkinie gniazda żeńskiego ofiary w gotówce wzgl. deklaracje na obligacje i bony pożyczki Przeciwlotniczej oraz Pożyczki Narodowej, które zarząd gniazda przekazał do dyspozycji Przewodnictwa Związku w Warszawie. Szejówna M. 5 zł Nowacka St. 3 zł, Gorczycowa Helena 10 zł, Lupianka M. 5 zł, Felska Ur. 2 zł, Chojnowska 5 zł. Obligacje Pożyczki Narodowej złożyły: Górecka Ilona na 100 zł, Andrótowa 100 zł, Brendelowa 50 zł. Obligacje Pożyczki Przeciwlotniczej: Kłosowska J. na 100 zł, Bielicka J. 100 zł, Żeńskie Tow. Gimn. „Sokół" 100 zł. Bony Pożyczki Przeciwlotniczej złożyły: Ferchówna 60 zł, Kaczmarkówna Katarzyna 40 zł, Malakówna, Sikorowa CZ., Kamińska W., Karasińska Marta, Gordonówna Zofia, Lupianka Jadwiga, Ożdżanka Małgorzata, Fitzkówna Helena, Eftkowska Janina, Tomczakówna Leokadia, Musielakowa Irena, Bittnerowa St. bony po 20 zł.

— **Dziecko przejechane przez pociąg.** W pobliżu miejscowości Białebłota (pow. grudziądzki) pociąg osobowy, jadący z Jabłonowa w kierunku Grudziądza, przejechał 3-letniego chłopca Jana Grabowskiego. Dziecko bawiło się obok toru bez nadzoru starszych i spadło pod lokomotywę. Śmierć nastąpiła na miejscu.

— **Zimny grom.** W czasie przechodzącej ostatnio nad miastem burzy uderzył zimny grom w nieruchomość p. Józefa Helksy (Piłsudskiego 128), mieszczącego się przy ulicy Poniatowskiego 34. Piorun przebił sufit i uszkodził przewody elektryczne.

— **Na dzikiej plaży uważać na złodziei!** Na dzikiej plaży nad Wisłą naprzeciw koszar Starogardzkiego Pułku Piechoty, zażywała kąpieli słonecznej Marta Lewandowska (Groblowa 16). W pewnym momencie Lewandowska z przerażeniem stwierdziła, że skradziono jej portmonetkę z pieniędzmi, zegarek, bansoletkę i pierścionek. Złodziej ulotnił się z łupem, jak przysłowiowa kamfora.

— **Nawet na „Maderze" kradną!** W koszarach Czarneckiego, zamieszkałych przez bezrobotnych (tzw. „Madera") okradziono mieszkającą w bloku przy ul. Hallera 47a, m. 129 Olgę Grabowską. Podejrzany o dokonanie kradzieży — szkoda wynosi około 80 zł — jest niej. M. J. z Grudziądza.

— **Chcesz urlop spędzić** przyjemnie, tanio i zdrowo, jedź do obozu wypoczynkowego im. generała Orlicz-Dreszera Ligi Morskiej i Kolonialnej w Mieresczynie koło Jastrzębiej Góry nad pełnym morzem! 60 proc. zniżka kolejowa w obie strony. Opłata za tydzień 22 zł za 2 tyg. 42 zł, za 3 tyg. 62 zł. Albo wybierz się na obóz wędrowny LMK po Kaszubskiej Szwajcarii i Morskim Wybrzeżu od 1—28 sierpnia. Cena 150 zł. 60 proc. zniżka kolejowa w obie strony. Bliższe szczegóły w biurze Obwodu LMK ul. Kościelna 15 od g. 12—14 w poniedziałki, środy i piątki. A na wakacje książki zajmujące znajdziesz w bibliotece Obwodu LMK ul. Kościelna 15 pok. nr 1. Więc Polacy: Nad morze!

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 25 lipca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuszki — telefon 18-44.
Świętojańska, naprzeciw komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

REPERTUAR KIN:

Bajka: Szczepko i Tońko (Włóczęgi).
Gwiazda: „Kapitan Benoit".
Lido: Szalony chłopak.
Lily-Chylonia: Pan Twardowski (film polski).
Morskie Oko: „Serca uliczników"
Miraż-Orłowo: „Lord Jeff".
Polonia: „Niewidzialna rywalka"
Zorza - Grabówek: „Obrona Częstochowy"

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorowy — jednoroczny. Podstawą przyjecia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają ze zniżek ko-

— **Statki oczekiwane w Gdyni.** Ok. 25 bm. mot. „Stella", 26 bm. par. „Sint Annaland" par. „Viiu", 27. bm. par. „Hildur", par. „Heire", 28 bm. par. „Bertil".

— **Na międzynarodowe mistrzostwa tenisowe w Gdyni,** które odbędą się 25—29 lipca, przybywają Francuzi, Duńczycy, Węgrzy i Jugosłowianie.

— **Ks. Stanisław Stefaniak,** b. kapelan okrętowy s. s. „Kościuszko", został mianowany proboszczem portowym w Gdyni na miejsce ks. prob. Sękiewicza.

— **Pasażerowie „Piłsudskiego".** Pomiędzy pasażerami jadącymi do Kopenhagi byli p. Dorothy Orton, śpiewaczka koncertowa z New York'u, dr. Axel Serup, sekretarz duńskiego M. S. Z. i p. Ingeborga Vagn-Hansen, córka prywatnego sekretarza króla Danii. Do Gdyni między innymi przybyli p. Florence Howard Hilliard z ambasady amerykańskiej w Warszawie, red. Artur Waldo, znany dziennikarz polski w Ameryce i w. in.

— **Regaty żeglarskie w Orłowie.** Wielkim wydarzeniem dla przebywających na Wybrzeżu będzie fakt organizowania przez Polski Związek Żeglarski w Orłowie Morskim regat żeglarskich o mistrzostwo Polski w dniach 4 do 7 sierpnia br. i w dniach 7—11 sierpnia regat żeglarskich o mistrzostwo Europy — przy udziale licznych osad krajowych i zagranicznych. Do szczegółów tej wspaniałej imprezy wrócimy, zaznaczając, że Międzynarodowe Regaty Żeglarskie o Mistrzostwo Europy odbywają się w Polsce po raz pierwszy.

M/S „Chrobry" - as polskich motorowców.

Gdynia. Jak już donosiliśmy, do Gdyni przybył w niedzielę przed południem motorowiec „Chrobry", witany rykiem syren okrętowych, szczególnie donośnym, bo „Batory" z „Piłsudskim" jednocześnie beknęły swym przepięknym głębokim basem na wiwat, czego jeszcze nigdy w naszym porcie nie było. „Chrobry" — bratni statek „Sobieskiego", jest największym obiektem, zbudowanym w duńskiej stoczni „Nakskow", która ma najlepsze motory w świecie. Niewątpliwie więc będzie to — as wśród motorowców, wchodzących w skład polskiej floty.

Czy wskazanym jest budowanie motorowców zamiast parowców dla Polski — oto pytanie, które zaprząta dziś wiele umysłów, a na które tylko fachowcy mogą dać kompetentną odpowiedź. Dla zwykłego śmiertelnika, który prostym, chłopskim rozumem stara się operować w swych rozważaniach, wydawałoby się to na pozór wręcz nonsensem. Polska — ojczyzna węgla — wywozi bunkier jak się to mówi „za pół darmo" — zapewne po to, aby zdobyć dewizy, a kupuje dla motorowców drogą ropę w Danii i płaci tymi właśnie „bunkrowymi" dewizami, a płaci olbrzymie bądź co bądź sumy, skoro przecież jeden rejs transatlantycki zużywa tej zagranicznej ropy za około 100 tysięcy!

Zwolennicy motorowców są zdania, że to „czyściejsze" i potrzeba mniej ludzi do obsługi. Entuzjaści parowców utrzymują, że skoro luksusowa „Normandie" może być parowcem, to nie ma znów czego wydziwiać i że ludzi do pracy w Polsce nie brak: zamiast oszczędzać na ludziach w Polsce, lepiej oszczędzić na ropie u obcych, ale — powtarzamy — tylko specе mogą dyskusję rzeczową na ten temat rozwinąć.

M/S „Chrobry" jest bezsprzecznie jeszcze piękniejszym statkiem niż „Sobieski" jeśli chodzi o dekorację wnętrz. Są one utrzymane na tak wysokim artystycznie poziomie, że można śmiało nazwać statek pływającą wystawą sztuki. Dekoracje „Chrobrego" projektował i nad wykonaniem ich czuwał prof. Bruknalski i jego małżonka, p. Barbara Bruknalska. Olbrzymią ich zasługą jest powierzenie prac zdolnym, pierwszorzędnym polskim artystom, którzy dokonali zachwycających rzeczy. Szkoda natomiast, że dużo jeszcze cennych materiałów pochodzi z fabryk zagranicznych, a nie polskich. Skoro ich u nas nie ma — niech już lepiej nie będzie ich i na statku. Mamy tu na myśli zwłaszcza przepiękne i niezmiernie kosztowne pergaminy, którymi całkowicie wykładany jest salonik dla pań przy reprezentacyjnym salonie. Na pergaminach tych widnieją prześliczne, niezmiernie delikatne i miękkie w kolorycie obrazki-miniatury Kryńskiego, przedstawiające sceny z życia na osi Polska — Argentyna, a więc żniwa, wesele, rybaków, górników z jednej strony, a z drugiej lassa, pumy, łowców, senority itp.

Salon główny jest bardzo wykwintny, nie przeładowany żadnymi parweniuszowymi błyskotkami, posiada kilka niezmiernie wytwornych mebli, jak np. przepiękny fotel kryty czekoladowym atłasem, na którym są wytłaczane i haftowane misterne dekoracje i rysunki Karolaka. Inny znów to — bardzo piękną kopia szwedzkiego antyku, kryty skórą wytłaczaną w złotą plecionkę, co tylko jeden spec potrafi wykonać w Kopenhadze. Boazerie tego salonu są srebrne, zasuwane, dużo piękniejsze niż na „Sobieskim", wzdłuż całej ściany ciągnie się przepiękny, rysowany gobelin Cybisa o egzotycznych podzwrotnikowych motywach, a pośrodku salonu wznosi się dokoła filara jakby słup ognisty, bardzo pomysłowo i artystycznie oświetlający salon: Na płytach lustrzanych wykonane są bardzo barwne obrazki z różnych stron Polski, rozświetlone od wewnątrz lampami.

W barze są piękne rysunki Karolaka, przedstawiające rozmaite winne i piwne sceny, w jadalni siedem ślicznych, bardzo barwnych malowideł inkrustowanych w białym jaworze Piotrowskiego, przedstawiających różne góralskie, poleskie, huculskie sceny itd.

Podłogi kryte są wszędzie silnie kolorowym linoleum z inkrustacjami, przeważają mocno różowe barwy, w jadalni różowe są również i lustra, na każdym kroku dostrzegamy kosztowne i bardzo cenne niespodzianki, wykonane tu z drzewa satynowego, tam z gumy angielskiej, ówdzie z przepięknych tkanin zagranicznych. Niezrównane są obicia kabin wykonane ze specjalnego batystu angielskiego, drukowanego. Jest np. kabina muszelkowa, obita batystem w śliczne muszelki, inna kokardkowa itd.

Ponieważ „Chrobry" będzie woził nie tylko emigrantów lecz i plantatorów — milionerów południowo-amerykańskich, więc rozumiemy względy propagandowe, zawarte w przysłowiu „jak cię widzą, tak cię piszą" dla których wybierano rzeczy piękne i cenne, nie oglądając się na to, czy to swoje czy obce. Jest to pogląd, z którym oczywiście można polemizować!

Czy Kiepura zbuduje hotel w Gdyni?

Gdynia. W niedzielę przed godz. 23 przybył do Gdyni Jan Kiepura. Mistrza powitał na dworcu nieprzejrzany tłum, który wyniósł go po prostu na rękach z wagonu. Powitanie było niezwykle serdeczne. Kiepura śpiewał i przemawiał, po czym wszyscy razem zaintonowali Rotę. W poniedziałek znakomity nasz rodak zwiedzał Gdynię i w udzielonym przedstawicielom prasy wywiadzie oświadczył, że port nasz wspaniały wywarł na nim potężne wrażenie. Był tu przed kilkunastu laty i poznać Gdyni nie może.

Mistrz pragnął by bardzo inwestować tu kapitały swoje, by się przyczynić do rozbudowy tej dumy całej Polski, jaką jest Gdynia, jednak są one zamrożone w kilku państwach: w Niemczech, w b. Austrii i Italii.

Nie mniej kto wie czy właśnie Kiepura nie zbuduje hotelu reprezentacyjnego w Gdyni. Wygodniej by mu było postawić czynszowy wielki dom, ale ponieważ Gdynia potrzebuje hotelu, wielki patriota może i tym razem obierze przede wszystkim drogę większej korzyści dla społeczeństwa. Przypominam, że koncert Kiepury odbędzie się we wtorek na placu Grunwaldzkim.

„Tak zwana pochylnia..."

„Kurier Czerwony" z niedzieli 23 bm. zamieszcza reportaż specjalnego wysłannika, który opisując stocznię Marynarki Wojennej dochodzi do rewelacyjnego stwierdzenia, że „okręty o dużym tonażu buduje się zwykle na tak zwanych pochylniach" oraz że „najbardziej imponującą budowlą w stoczni jest kadłubowanie. Jest to wielka hala fabryczna". Autor opisuje dalej, że w tej hali „rysuje się na blachach ich właściwe kształty". (?) Niewiemy czyje, ale z dalszego opisu wynika, że według tych „odpowiednio przystosowanych kształtów wygina się kątowniki, tworzące w przyszłości na okręcie jego szkieletowanie t. zn. kręgi. Jest to najważniejsza i najdokładniejsza robota przy budowie okrętu".

Byłoby wskazanym aby reportaż o „tak zwanych pochylniach" nie były zamieszczane w wydaniu przeznaczanym dla czytelników w — Gdyni.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 25 lipca 1939 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Lwem — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska - Jakubskie Przedmieście
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mostowa 17 tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Ludzie Wisły"
As: „Przygoda pod Paryżem"
Mars: „Wiosenne porywy"
Świt: „Król cyganów" — premiera.

— **Dziś śpiewa Lucyna Szczepańska w Toruniu.** Już dziś (wtorek) śpiewa w Teatrze Ziemi Pomorskiej o godz. 20 jedna z najlepszych polskich śpiewaczek p. Lucyna Szczepańska, w przepięknej operetce Lehara p. t. „Skowronek". Sekundują artystce pp.: Kraszewska, Czerski, Redo, Szczepański, Olędzki, Zięciakiewicz oraz bezkonkurencyjna para baletowa w stolicy pp. Kołpikówna i Papliński. Reżyseria p. Witolda Zdzitowieckiego.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Wtorek 25 bm. godz. 20 Toruń: „Skowronek". Ciechocinek: „Subretka" — godz. 20. Środa 26 bm. godz. 20,30 Inowrocław: „Subretka". Czwartek 27 bm. godz. 20 Toruń: „Subretka".

— **Z „Poranku pieśni i inscenizacji".** W ub. niedzielę 23 bm. o godz. 11.15 odbył się w sali kina Mars „Poranek pieśni i inscenizacji". Wykonawcami poranku byli członkowie zespołu „Żywego słowa", który powstał przy Teatrze Żołnierskim w Toruniu. Inicjatorem i założycielem tego zespołu jest p. prof. Brochwicz-Lewiński. Niedzielny występ, który był jednocześnie inauguracyjnym dla wyżej wspomnianego zespołu, wypadł bardzo dobrze. Program bardzo obszerny i urozmaicony, składał się z całego szeregu inscenizacyj, humoresek i piosenek żołnierskich. Strona muzyczna w wykonaniu orkiestry miejscowego pułku piechoty pod dyr. kapelmistrza Ptaszyńskiego wypadła również bez zarzutu. W ten sposób Teatr Żołnierski, który z każdym dniem coraz bardziej się rozwija, zyskał nawy zespół.

— **Bezpłatne kursy nauki pływania.** Miejski Ośrodek WF w porozumieniu z Okr. Ośrodkiem WF organizuje dla młodzieży do lat 18 bezpłatne kursy nauki pływania. Na kursy te winny zapisać się jak najliczniej rzesze młodzieży męskiej i żeńskiej, by w ciągu tegorocznego sezonu nauczyć się pływać. Dla osób starszych organizuje się komplet za małą opłatą. Zgłoszenia na kursy przyjmuje Miejski Ośrodek WF Toruń, Łuk Cezara, pokój 13, codziennie od godz. 8—15. Młodzieży, skorzystaj z okazji.

— **Szukając wiadra w studni — utonął.** W Warszewicach pod Chełmżą w powiecie toruńskim, wydarzył się tragiczny w swych skutkach wypadek. 38-letni rolnik Stanisław Lis szukał w studni wiadra, które zatonęło. W pewnej chwili Lis tak silnie się przechylił, że stracił równowagę i wpadł do studni głębokiej 4.5 m. Mimo natychmiastowej pomocy Lis poniósł śmierć. Zwłoki nieszczęśliwej ofiary wydobyto ze studni-grobu.

— **Kolonia dla dzieci Peowiaków.** Staraniem Okręgu Pomorskiego Związku Peowiaków przy wydatnej pomocy p. wojewody pomorskiego Raczkiewicza oraz zarządu głównego i własnych możliwości okręgu, uruchomiono w przepięknej, historycznej Nieszawie n. W. kolonię letnią dla dzieci Peowiaków. Na kolonii tej przebywa obecnie 73 dzieci, których ojcowie odznaczyli się w walkach o niepodległość Polski. Kierownictwo kolonii spoczywa w ręku w Słodowicza, nauczyciela szkoły powszechnej w Aleksandrowie Kujawskim.

— **Kradzież pokostu.** Waleria Majewska, zam. w Toruniu przy ul. Matejki nr 60, zgłosiła, że nieznany sprawca skradł jej z niedokończonego domu 40 kg pokostu, wartości 80 zł. Dochodzenia w toku.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 25 lipca 1939 r

KALENDARZYK

Dziś: Jakuba.
Jutro: Anny Matki N. M. Panny.
Wschód słońca o godzinie 4.8.
Zachód słońca o godzinie 20.4.

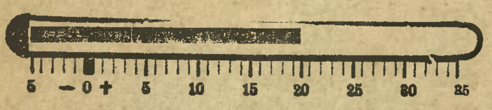
Stan pogody.

NA OGÓŁ POGODNIE.

Pogoda w Polsce kształtuje się obecnie w masie powietrza pochodzenia oceanicznego, które nad lądem szybko ogrzewa się i osusza. Wczoraj o godz. 14 było słonecznie o zachmurzeniu umiarkowanym. Na północy i zachodzie kraju przeszły miejscami burze i deszcze. Temperatura wynosiła od 19 st. na Wileńszczyźnie do 26 stopni na Pomorzu. W Tatrach wysokich na Kasprowym Wierchu zanotowano 9 stopni. Dziś rano w Bydgoszczy zmienna pogoda. Przewidywany przebieg pogody: Na ogół dość pogodnie. Skłonność do burz i przelotnych deszczów. Temperatura w ciągu dnia około 25 stopni. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK od 24—30 lipca:

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich.

2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marszałka Piłsudskiego 1.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

— Biblioteka nowości T. C. L. przy ul. Pomorskiej 1a wypożycza książki codziennie od godz. 9—19, w soboty od 9—18.

— **Redakcja udziela** porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

—«:»—

— **Wycieczka Kupców Detalistów w nieznane.** Znane z swego ruchliwego zarządu, pod przewodnictwem p. prezesa Trafasa, Towarzystwo Kupców Detalistów urządziło ub. niedzieli miłą wycieczkę „w nieznane" do Torunia. W wycieczce brało udział ponad 100 osób. Po zwiedzeniu ciekawych zabytków historycznych miasta Torunia, udano się w dalszą drogę do Ciechocinka, gdzie w serdecznej atmosferze przyjemnie upływał czas. Z pierwotnego projektu odbycia powrotnej drogi statkiem z wyższych względów, a mianowicie z powodu zbyt niskiego stanu wody na Wiśle, musiano zrezygnować. Niebawem urządzi towarzystwo nową wycieczkę w nieznane.

— **Inspektor pracy 67 obwodu w Bydgoszczy,** ul. M. Focha 39, przyjmuje interesantów we wtorki i piątki, od godz. 10 do 12.

Usuwanie śladów niemieckiego panowania.

Zarządzeniem p. ministra spraw wewnętrznych zmieniono nazwy miejscowości w woj. śląskim, mające brzmienie niemieckie.

Ustalono nazwy nast. miejscowości: Heinrichshof na „Henrykowo", Gzel na „Zalesie Chałęckie", Radlikowiec na „Orłowiec", Friedrichsschächte na „Fryderyka", Teichhof w gm. Olza na „Dworek Olziański", Teichhof w gm. Lubomla na „Lubomla Dworska" Chełm na „Chełm Wielki" i Marklowice Górne na „Marklowice".

Bydgoszczanin delegatem

Kat. Zw. Młodzieży Męskiej na kongres ku czci Chrystusa Króla w Ljubljanie.

W dniu dzisiejszym wyjechał do Ljubljany (Jugosławia) prezes okręgu K. S. M. M. p. Marian Drzewiecki z Bydgoszczy. P. Drzewiecki jest delegatem Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej i towarzyszy legatowi papieskiemu na powyższy kongres, J. E. ks. kard. Hlondowi.

Czy tytuł mistrza Armii pozostanie w Bydgoszczy?

Cała Bydgoszcz mówi obecnie o zbliżających się wielkich zawodach konnych w dniach 28 do 30 lipca, w których zwycięzca zdobędzie tytuł mistrza armii na rok 1939. Zainteresowanie zawodami tym większe, że w roku ubiegłym w mistrzostwach rozegranych we Lwowie zwyciężył reprezentant ułanów bydgoskich im. Orlicz-Dreszera, por. Liczmański. Jak więc w tym roku popiszą się nasi ułani, kto tym razem z wyrównanej i wysokiej klasy elity polskich jeźdców wyjdzie zwycięsko? Zespołowym mistrzem w roku ubiegłym był zespół ułanów poznańskich, który z całą pewnością i tym razem odegra poważną rolę w mistrzostwach. Ułani poznańscy wystąpią w Bydgoszczy w nast. składzie: por. Skorupski, por. Rożałowski, ppor. Koziorowski i ppor. Proszyński.

W zawodach weźmie udział (wraz z konkursami dodatkowymi) ok. 100 najwybitniejszych jeźdźców. Mistrzostwa rozpoczną się w piątek o godz. 7.00 próbą ujeżdżania i posłuszeństwa na specjalnie przygotowanym terenie przy stadionie Szkoły Podchorążych.

Konkursy Pomorskiego Tow. Zachęty do Hodowli Koni rozegrane będą w sobotę i niedzielę na stadionie Szkoły Podchorążych. Stadion ten, starannie przygotowany do największej jeździeckiej imprezy, jaką są mistrzostwa Armii, przyjął świąteczny, uroczysty wygląd.

Zawody strzeleckie o godność króla kurkowego KPW.



W dniu 15 bm. odbyły się tradycyjne zawody strzeleckie o godność króla kurkowego sekcji KPW Ognisko I Bydgoszcz. Otwarcia zawodów dokonali: wiceprezes Ogniska I p. Władysław Kumorowicz oraz kierownik sekcji strzeleckiej, p. Marceli Młodzikowski. Do zawodów stanęło przeszło 80 członków. Sędziował p. Rogowski Pod wieczór ogłoszony został wynik trudnych zmagań zawodników, zakończony przemówieniem o aktualnej treści, wygłoszonym przez p. Kumorowicza i gromkim okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, podchwyconym przez zebranych. Kierownik sekcji strzeleckiej p. Młodzikowski w dalszym przemówieniu zachęcał zawodników do wytrwania w szlachetnych ćwiczeniach oka dla chwały Ojczyzny, zarazem dziękował serdecznie wiceprezesowi Ogniska oraz gościom za przybycie na zawody. Następnie proklamowano na króla kurkowego p. Floriana Steckla, na rycerzy pp. Bronisława Góreckiego i Pawła Mazurkiewicza. Akt ten, po nałożeniu insygnii zwycięzcom, oklaskiwali gorąco zawodnicy. Z niemniejszym entuzjazmem zostało przyjętych dalszych 10 nagród pocieszenia, które ufundowało Ognisko I KPW. W bardzo miłym nastroju spędzono resztę chwil w gronie zawodników i gości.

„Klient", któremu się spieszyło.

Wyrafinowana para złodziei okradła mistrza krawieckiego.

Bezczelnej kradzieży dokonano ub. soboty w mieszkaniu mistrza krawieckiego p. J. Sypniewskiego przy ul. Św. Trójcy 3. Już o godz. 6.30 rano przybył do niego pewien osobnik, przepraszając, że przychodzi tak wcześnie i wyjaśniając, że za pół godziny musi być przy pracy, tak, że szybko chciał zamówić spodnie. Mistrz krawiecki poprosił klienta do pokoju, ażeby pokazać mu różne nagromadzone tam materiały i wziąć miarę. Nagle znowu rozległ się dzwonek. Zjawiła się pewna kobieta, która przy drzwiach wszczęła z p. Sypniewskim rozmowę na temat letniego kostiumu, który chciałaby sobie zamówić. Podczas rozmowy wyszedł z pokoju klient, któremu się śpieszyło, oświadczając, że już nie ma czasu dłużej zaczekać i przyjdzie po pracy w godzinach popołudniowych.

Mistrz krawiecki po udzieleniu informacji kobiecie, powróciwszy do pokoju, stwierdził brak dwóch kuponów materiału wartości 150 złotych. Okazało się więc, że materiały skradł ów „klient", ukrywając je pod płaszczem, w chwili gdy krawiec zajęty był rozmową z wspólniczką złodzieja. Zawiadomiona policja czyni poszukiwania za parą bezczelnych złodziei. Osobnik ten ma wzrost 183 cm, jest więc wysoki, smukły, bez wąsa i ubrany w popielaty płaszcz gabardynowy.

Jachcice w Kwiatach.

Rozstrzygnięcie konkursu piękna ogródków domowych.

(ek). Wśród wielu dążeń ludzi kulturalnych, jednym z pierwszych jest dążenie do estetyki mieszkania i jego otoczenia. Niezawsze jednak dążenie to daje należyty efekt. Nie wystarczy chęć i nie wystarczy poparcie jej równoległym wysiłkiem materialnym. Piętrzące się, trudne do usunięcia przeszkody, mogą osłabić lub wręcz uniemożliwić widoczne w lepszych warunkach skutki działania obu tych czynników. I taki niewątpliwie byłby los dążeń obywateli Jachcic, gdyby nie dysponowali oni trzecim, najbardziej ważkim czynnikiem: pracą, pokonywującą we wszelki możliwy ludzki sposób przeszkody, których im los nie poskąpił. Powie ktoś, że przecież pracę dać może sobie każdy obywatel. Słusznie. Może dać i bardzo często ją daje. Ale praca ludzi nie kierujących się jedną wspólną ideą, praca nieskoordynowana, pomyślana egoistycznie choćby przez wszystkich mieszkańców wsi, przedmieścia czy miasta — nie może dać tego wspólnego efektu, nie może stworzyć obrazu, któremu początek dała jedna myśl, a pracę weń włożyło wielu ludzi miłujących tę ideę i dla niej pracujących.

A właśnie tak myślą mieszkańcy Jachcic. Tak myślą i tak pracują. Ich idea nie wypisana na żadnym sztandarze, dałaby się zamknąć w słowach: przez piękno własnego domu do piękna całej dzielnicy. Czyta się tę dewizę na każdym większym czy mniejszym domu, w każdym ogródku, w każdym niemal obejściu gospodarskim. Czyta się ją przez ich urodę, stworzoną pracą właścicieli. A przecież tyle braków odczuwa to piękne przedmieście.

Byliśmy tam w ub. niedzielę i byli również przedstawiciele miasta Bydgoszczy. Naocznie mogli się przekonać wszyscy ludzie dobrej woli, że urok tego przedmieścia psują nieuregulowane ulice, ogromne kałuże, cuchnące śmietniki, a dojazd do niego utrudnia brak wszelkiej stałej komunikacji. Cóż zdziałać tu mogą wysiłki właścicieli tak czystych nieruchomości... Właśnie. O ile wszyscy oni tak bardzo dbają o swe domki i ogródki, o ile ich dążenia są wspólne, o tyle brak zespolenia wysiłków Zarządu Miasta z wysiłkami obywateli Jachcic. Mimo trudności stwarzanych Zarządowi Miasta przez fakt, że w skarbie jego nie przelewa się, jak nie przelewa się w żadnym skarbie samorządowym, — coś przecież możnaby i trzebaby zrobić dla Jachcic. Choćby w nagrodę i w dowód uznania ich wielkich i skutecznych wysiłków dla piękna wielkiej Bydgoszczy. Zasługują na to Jachcice w całej pełni.

Spostrzeżenia te poczyniliśmy z okazji konkursu piękna ogródków, zorganizowanego w okresie „tygodnia Bydgoszczy" przez Tow. Obywateli i Miłośników Jachcic z jego dzielnym i niestrudzonym prezesem, p. asesorem Popławskim na czele, a rozstrzygniętym w ub. niedzielę.

Komisja konkursowa, której skład stanowili pp.: dyr. ogrodów miejskich Güntzel, prezes Tow. Popławski, sekr. Tow. i radny miasta Świątkowski, radny miasta Kasprzak, Pietrzakowa, Borowska skarbn. Tow. Szczepański oraz Czerwiński i Cyganek, a także nacz. wydz. p. mgr Rost i przedstawiciele prasy odwiedzili około 40 ogródków, ocenili należycie piękno i wartość pracy w nie włożonej, parę z nich wyróżnili, a resztę nagrodzili w dwóch grupach. Podział na grupy był konieczny, przecież nie wszyscy właściciele ogródków dysponowali tymi samymi warunkami materialnymi, gleby, położenia itp. Ale wszystkie były piękne, wszędzie widać było troskliwe ręce właścicieli i ich rodzin.

Trudne było zadanie komisji sklasyfikowania ogródków. Uczyniła to wedle swej najlepszej wiedzy i sumienia. A oto wyniki konkursu: wyróżnieni: A. Kozłowski, St. Kaszyński, J. Wajer, J. Krzyżanowski, K. Pawłowicz. Nagrodzeni w I grupie: J. Durajewski, Br. Brącikowski, Szczepański, Wł. Czerwiński, A. Rosa, J. Kasprzak i Wł. Popławski. Nagrodzeni w II grupie: M. Stangenhaus, M. Rosiński, T. Urbański, St. Piaskowski, J. Żurawski, Hejnowski, Fr. Ślagowski, J. Boettherowa, J. Dominowski, Wł. Szynkiewicz, Wł. Białecki, Fr. Weissbrodt, R. Redelbach, M. Nowakowska, J. Kilichowski, Wł. Ewertowski, Wł. Lipski, Z. Kleibor, M. Geise, Fr. Morzyński, St. Chełminiak, Z. Krajewski, T. Nowicki, E. Pietrzak, Wł. Chmiel i Stromski.

Po zakończeniu prac komisji odbyło się skromne przyjęcie w domu gościnnych pp. Popławskich.

—«:»—

Kronika żałobna.

Śp. Zofia Gałązowska.

I znów nieubłagana śmierć wyrwała z grona członkiń Przysposobienia Wojskowego Kobiet do O. K. długoletnią członkinię, która swoją gorliwą pracą i ofiarnością zapisała się w pamięci naszej organizacji. Z prawdziwym żalem żegnamy zacną i wielkiego ducha Polkę-patriotkę, która mogła długo jeszcze służyć przykładem kobietom, pracującym na niwie społecznej.

Oby ziemia Jej lekką była!

Członkinie P. W. Kobiet do O. K.
Ośrodek Bydgoszcz.

—«:»—

Utworzenie Referatu Technicznego OPL w Bydgoszczy.

W związku z okólnikiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nr 24 z dn. 13 czerwca 1939 r. o zaopatrzeniu ludności w pomieszczenia przed skutkami napadów lotniczych, został przy Oddziale Wojskowym Zarządu Miejskiego, ul. Grodzka 25, pok. 6, utworzony Referat Techniczny OPL, który ma na celu między innymi udzielać informacji dotyczących wszelkich urządzeń ochronnych na terenie administracyjnym miasta Bydgoszczy.

W interesie właścicieli budynków, instytucyj i fabryk leży poczynienie celowych inwestycyj, należy jak najśpieszniej przygotować materiał budowlany, oraz odpowiednie szkice, względnie przy większych przebudowach piwnic lub nowych schronach projekty i zasięgnąć opinii referatu.

Oddział Wojskowy w porozumieniu z Wydziałem Nadzoru Budowlanego będzie czynił daleko idące udogodnienia, by dla skuteczności samoobrony ludności w krótkim czasie zrealizować zarządzenia władz naczelnych.

Godziny przyjęć dla interesentów dot. udzielania informacji z zakresu urządzeń ochronnych wyznacza się od godz. 11—13, w soboty od 11—12.

Kronika kulturalna.

Koncert muzyki popularnej Towarzystwa Muzycznego.

Dobrze się stało, że do programu „Tygodnia Bydgoszczy" włączono imprezę muzyczną, muzyka jest dziś bowiem tą dziedziną życia, którą Bydgoszcz słusznie i zasłużenie chwalić się może przed gośćmi z innych ośrodków. Koncert muzyki popularnej, który miał zaprezentować dorobek muzyczny Bydgoszczy, a jednocześnie dać uczestnikom „Tygodnia" godziwą rozrywkę, zorganizowało Towarzystwo Muzyczne. Niestety, prace przygotowawcze i wysiłki prezesa Towarzystwa p. dyr. Piątkiewicza, nie we wszystkim się opłaciły. Słaba propaganda, która spoczywała w rękach komitetu „Tygodnia Bydgoszczy", nie potrafiła zapełnić ogrodu Resursy Kupieckiej. A szkoda, bo program i wykonanie koncertu zasługiwały na jak największą liczbę słuchaczy. Nawet deszcz nie potrafił zepsuć wrażenia, mimo że zmusił do zdjęcia z programu produkcji fortepianowych.

Program obejmował tylko muzykę polską, utwory popularne wprawdzie, ale wartościowe, tradycyjne, ale również interesujące nową harmonizacją.

Nad całością czuwał mgr Alfons Rösler, który dyrygował świetnie chórem mieszanym „Św. Cecylia" i przygotowanym już do najtrudniejszych zadań zespołem orkiestrowym Towarzystwa Muzycznego.

Równie duży aplauz jak zespoły zyskali soliści, a więc skrzypek o dużych umiejętnościach prof. Ludwik Kwaśnik oraz utalentowani śpiewacy Edward Ziemski i Witold Kocikowski.

Koncert muzyki popularnej potwierdził tezy, że życie kulturalne Bydgoszczy nie ma sezonu „ogórkowego".

(hk).

Co przywieziemy z letniska?

Wyjeżdżając na letnisko, zwłaszcza w okolice górzyste, cieszy się każda zapobiegliwa pani domu na możliwość zakupna pięknych grzybów, które przywiezione do domu, wraz z jesiennymi owocami i jarzynami stanowią doskonały materiał do przygotowania marynat na zimę. Jak jednak wiadomo, każdy produkt wymaag innej mocy octu, którym zaprawiamy marynaty. Dlatego najlepiej i najekonomiczniej przygotowywać ocet z esencji octowej. Zdrową, bezbakteryjną, tanią i czystą esencję octową 80% produkują Zakłady Chemiczne Grodzisk S. A., oznaczając swoją esencję znakiem Rak na buteleczce. Z esencji tej, którą władze uznały za zdrową, przyrządzić można doskonały ocet o dowolnej mocy, który nadaje marynatom trwałość i świeżość na bardzo długi okres. (n3273

Bydgoszczanie na FON w K.K.O. powiatu

F-a Elhardt i Ska, Marsz. Focha 15 — 10 oblig. nom. zł 1.000,— 4% Poż. Konsolid.; Gadziński Franciszek, Sienkiewicza 15 — 3 kwity tymczasowe na zł 100.— 5% Poż. Obrony Przeciwlotn.; Gojżewska Irena, Gdańska 158/5 — 1 bransoletkę srebrną, 1 pierścień srebrny, 2 pary kolczyków — złoto z koral., 1 monogram srebrny, 2 wisiorki złote, 3 różne monety srebrne; Kautz Anna, Św. Floriana 9 — 1 kwit tymczasowy na zł 60.— 3% Bonów Obrony Przeciwlotn.; Reks Stefan, Św. Floriana 9 — 1 kwit tymczasowy na zł 60.— 3% Bonów Obr. Przeciwlotn.; Okręgowa Sekcja Wodna PPW — 1 kwit tymczasowy na zł 20.— 3% Bon Obrony Przeciwlotn. deklarowany przez p. Klarę Malec, Leszczyńskiego 48; Reimann Teodor, Nakielska 169 — 1 obrączkę złotą; firma Wiefel & Co, Długa 42 — 2 kwity tymczasowe na zł 500.— 5% Pożyczki Obrony Przeciwlotn.; Bigosiński Teodor, Długa 34 — 2 kwity tymczasowe na zł 1.000,— 5% Pożyczki Obrony Przeciwlotn.; Matuszewski Edmund, Bocianowo 29 — 1 kwit tymczasowy na zł 20.— 3% Bon Obrony Przeciwlotniczej.

Nowe dezercje z armii niemieckiej.

Stosunki w armii niemieckiej stają się coraz gorsze. Pomijając już duże braki wyżywienia, warunki bytowania jednostek stają się nieznośne. Gnębieni fizycznie i moralnie, bardziej wartościowe elementy szukają w Polsce wolności, której w swej ojczyźnie znaleźć nie mogą. Dezerterzy pochodzą z oddziałów stacjonowanych we wschodniej części Rzeszy Niemieckiej, oraz z marynarki wojennej w Wilhelmshaven, a mianowicie:

1) Schütze (szeregowiec) Möller Hans z 11/I. R. 73,
2) Schütze (szeregowiec) Manecke Oskar z R. A. D. 8/84,
3) Schütze (szeregowiec) Gieseler Horst z R. A. D. 8/61,
4) Schütze (szeregowiec) Cecotta Werner z R. A. D. 8/61,
5) marynarz mar. woj. Szymański Wilhelm z 3 komp. Geleitflotille — Wilhelmshaven.

Po przekroczeniu granicy prosili, by pozwolono im na stałe pozostać w Polsce, gdyż służba w armii niemieckiej była dla nich „piekłem". Jako powód dezercji podawali nieludzkie obchodzenie się przełożonych, zwłaszcza kadry wchowawczej, szykanowanie żołnierzy wyznania katolickiego, mających krewnych narodowości polskiej, oraz złe odżywianie.

Cała rodzina rażona piorunem.

We wczorajszy poniedziałek w późnych godzinach popołudniowych nad okolicą Bydgoszczy przeszła silna burza, połączona z ulewnym deszczem. W czasie, gdy 26-letni szewc Władysław Szalaty z Osielska, wraz z małżonką swą Antoniną i kilkuletnim dzieckiem znajdowali się w ogrodzie domu, piorun uderzył w topolę. Rażeni piorunem padli wszyscy na ziemię. Przechodnie znaleźli ich później leżących w rowie bez przytomności. Nast. zawezwali karetkę Pogotowia Ratunkowego, która przewiozła ofiary burzy do Szpitala Miejskiego w Bydgoszczy.

Niezwykły wypadek przy zawieszaniu muchołapki.

Tragicznemu wypadkowi w niezwykłych okolicznościach uległa 54-letnia mężatka Bronisława Skoropińska, zam. przy ulicy Piaski 87. Weszła ona na piec kuchenny, celem zawieszenia muchołapki na suficie, gdy nagle straciła równowagę i upadając na podłogę uderzyła silnie głową o futrynę drzwi. Skoropińska doznała przy tym rozbicia czaszki. W stanie ciężkim przewieziono ją do Lecznicy Miejskiej, lecz niebezpieczeństwo utraty życia jej nie zagraża.

—«:»—

— **Krwawa bójka nożowników.** Do krwawej bójki doszło na ul. Nakielskiej, w której brało udział pięciu osobników. Dotkliwie pokłuty nożem został Piotr Mikołajczyk, zam. przy ul. Nakielskiej 139, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Ujęto i odstawiono do aresztu policyjnego w związku z tą bójką K. J., K. A., K. Cz., K. A. i G. A., zamieszkałych przy ul. Nakielskiej.

Trzy procesy o lżenie narodu i państwa polskiego.

We wczorajszy poniedziałek toczyły się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy trzy dalsze procesy o obrazę narodu i państwa polskiego. Nasamprzód na ławie oskarżonych zasiadła żydówka wdowa Chana Pijawka, licząca lat 47, nie mająca stałego miejsca zamieszkania. Wędrując pieszo z Chojnic do Bydgoszczy i żebrząc po drodze odgrażała się do dzieci, które ją wyzywały, że „przyjdzie Hitler, to im pokaże", a poza tym wyraziła się, że Polacy nie chcą jej dać jałmużny. Oskarżona żydówka tłumaczyła się, że nie zdawała sobie sprawy z słów, jakie wówczas wypowiedziała. Sąd skazał żydówkę na 4 miesiące bezwzględnego aresztu.

Druga sprawa toczyła się przeciwko 34-letniemu rzeźnikowi Ottonowi Wiesemu z Bydgoszczy. Bezczelny Niemiec, znajdując się na swym polu, przytrzymał dwie kobiety, posądzając je o kradzież trawy i kazał im wysypać trawę z worka, po czym jedną z kobiet Helenę Gronowską uderzył szpicrutą przez plecy. Przy tej okazji Niemiec użył obraźliwych słów pod adresem narodu polskiego, za co sąd skazał Wiesego na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Wreszcie za taki sam czyn odpowiadał przed Sądem Okręgowym 55-letni robotnik Jan Stankiewicz z Wtelna pow. bydgoskiego. W pewnej restauracji przy ul. Kujawskiej Stankiewicz, będąc pijany, w ordynarnych słowach wyraził się źle o Polsce i obraził naród polski. Oskarżony tłumaczył się wykrętnie, powołując się na swe dawne zasługi i poświęcenie dla Ojczyzny. Sąd temu oskarżonemu wymierzył jeszcze wyższą karę, a mianowicie skazał Stankiewicza na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Pierwsza wycieczka z Pomorza na Zaolzie.

Z okazji wielkiego zlotu Sokolstwa Dzielnicy Śląskiej w Orłowej w rocznicę oswobodzenia prastarej ziemi Piastowskiej, Śląska Zaolziańskiego, urządza Przewodnictwo III Okręgu zbiorową wycieczkę na Zaolzie, w której wziąć mogą udział nie tylko sokoli, ale i nasi mili sympatycy. Wyjazd nastąpi w dniu 11 sierpnia wieczorem.

Sokolstwo obowiązuje strój sokoli, aby tam w Orłowej wraz z całym Sokolstwem polskim zamanifestować naszą serdeczną radość z powrotu tych pięknych ziem na łono Macierzy.

Cywilni z poszczególnych miast pomorskich winni się zaopatrzyć w odpowiedni napis gniazda z miasta, z którego pochodzą, a który nabyć można u miejscowego prezesa, bo będzie to niejako zewnętrzną legitymacją wycieczki.

Pociąg popularno-turystyczny zestawiony będzie w Grudziądzu, trasa prowadzi na: Kornatowo, Chełmża i Toruń (na których to stacjach pociąg staje i przyjmuje dołączających się).

Dojazd do Grudziądza nastąpi przy wykupieniu pełnego biletu (powrót bezpłatny), — bilet należy zachować. Z Bydgoszczy dojazd do Torunia.

Cena biletu w obie strony **zł 19.50**, na każdą noc dopłaca się 1 zł, bo wagony służą zarazem za kwatery, każdy przedział na 6 osób, urządzony wygodnie do spania.

Zlot sokoli w Orłowej nad Olzą ma być wyrazem triumfu ludu polskiego w tej starej historycznej Dzielnicy Piastowskiej.

Pomorze i Zaolzie chce się zbliżyć, zapoznać, zbratać i pokochać — oto hasło wycieczki.

W drodze powrotnej w dniu 15 sierpnia złożymy hołd naszej Czcigodnej Pani i Królowej Korony Polskiej w Częstochowie.

Zgłoszenia należy kierować do Przewodnictwa III Okręgu na ręce p. Nalaskowskiego, Grudziądz, ul. J. Wybickiego 21, skład zegarmistrzowski. Należy już zamawiać bilety. Czołem!

Przewodnictwo III Okręgu.

Harcerze pozdrawiają.

Bydgoska młodzież nad granicą litewską.

Uroki jeziora Wigry.

Binduga, w lipcu.

Całoroczne marzenia „Piątaków" spełnione. Obóz rozbity. Płociczno — oto ostatni punkt dojazdu koleją. Binduga, gdyż tak nazywa się miejsce, na którym rozbito obóz, jest malowniczo położona. Z trzech stron wysoki i gęsty bór, z czwartej zaś strome zbocze, opadające ku Wigrom, największemu na Smolszczyźnie jezioru. Poza namiotami znajduje się kaplica obozowa z ołtarzem pięknie urządzonym, przy którym odbywają się w każdą niedzielę msze św. celebrowane przez opiekuna drużyny ks. prefekta Majchrzaka. Na msze te zbierają się każdorazowo tłumy wiernych, łaknących Słowa Bożego i drużyny obozujące w pobliżu, gdyż najbliższy kościół znajduje się w Suwałkach, odległych od obozu o 9 klm.

Na granicy litewskiej.

Pierwsze dni obozu były najwięcej męczące, gdyż w tym czasie rozbijano obóz. Teraz jednak, skoro wszystko już gotowe, zaczynają się chwile wypoczynku, zwiedzanie okolicy, tych pięknych jezior wileńszczyzny, o której mówi się, że jest „krainą tysiąca jezior". W ostatnich dniach drużyna odbyła wycieczkę nad granicę litewską. Piękna tam okolica. Ładne strumienie rybne, mozaika pól uprawnych, piękne położenie placówki naszej Straży Granicznej.

Co ciekawe to chyba to, że placówka polska znajduje się na terenie litewskim. Granicy tej Litwa jeszcze nie uznaje, gdyż jest to linia demarkacyjna wytyczona przez Radę Ambasadorów w marcu 1923 r. a uchwaloną rok wcześniej przez sejm środkowej Litwy. Z tego też względu nie można zauważyć tam słupów granicznych, a jedynie słupy z wiązką słomy u góry. Strażnicy żyją sobie bardzo wesoło i mówią, że wraz z Litwinami pójdą na Prusaków.

Wigry są jeziorem głębokim, dochodzącym do głębokości 55 m. Dla uspokojenia jednak Rodziców naszych druhów dodam, że wybrzeże które dotyka miejsca naszego obozu jest płytkie, a ponad to ogrodzone słupkami.

Komenda obozu stara się bardzo, by jak najbardziej uczynić bezpieczną kąpiel.

Życie obozowe.

Pogoda dopisuje. Wszyscy opalamy się, jak tylko możemy. Niejedni chodzą już opaleni jak murzyni.

Prócz opalania, dużo czasu poświęconego jest na WF. Całe prawie popołudnie gra się w siatkówkę, piłkę nożną, gra się z innymi drużynami. (Wyniki brzmią: w siatkówkę z Żeglarską z Gdyni 2:1, 2:0, z O. N. P. 2:1, 2:1) Ponadto rozegrała jeszcze drużyna nasza mecz piłki nożnej z mistrzem Suwałek Strzelcem remisując 0:0 (0:0) i z wicemistrzem Suwałek Makkabi remisując 2:2.

Tydzień przyszły, będzie dla nas tygodniem przyjęć. Liczymy się z tym, że odwiedzi nas p. wojewoda podczas swej inspekcji. Odwiedzi nas także i to napewno biskup łomżyński JE ks. Łukomski.

Ludność okoliczna ustosunkowała się do nas bardzo życzliwie. Co dzień siedzi obok obozu spora gromadka dzieci.

Drużyna nasza dożywia pewną liczną rodzinę liczącą 11 osób, a nieposiadającą żadnych środków do życia. Prócz ludzi odwiedzają nasz obóz rodzice psów, zakupionych przez członków obozu, Baba i Luty.

Gdyby to było możliwe, zaprosilibyśmy całą naszą kochaną Bydgoszcz na wywczasy nad Wigry. W te piękne okolice, w których i o które walczył nasz Wielki Marszałek i obecny Wódz Marszałek Rydz-Śmigły.

Każdy, ktokolwiek chciałby spędzić wakacje mile i wesoło, niech jedzie nad Wigry!

Ślę pozdrowienia w imieniu wszystkich Szanownej Redakcji „Dziennika Bydgoskiego", druhom z II. Bydgoskiej obozującej w Barsku, kochanym Rodzicom, Drogim Panom Profesorom, miłym koleżankom i wszystkim, których kochamy i którzy są nam bliscy a w szczególności byłemu naszemu Opiekunowi panu prof. Niziółkiewiczowi.

W. Kluck.

—«:»—

Święto pułku ułanów bydgoskich.

Dowódca pułku ułanów wlkp. im. gen. Orlicz-Dreszera zaprasza uprzejmie społeczeństwo miejscowe na święto pułkowe w 20 rocznicę istnienia, które odbędzie się według następującego programu:

Dnia 25 bm. godz. 9 nabożeństwo żałobne za poległych w kościele garnizonowym, godzina 15 zawody sportowe na placu za koszarami ułańskimi część I, godz. 21 uroczysty apel pułku przed pomnikiem poległych.

Dnia 26 bm. godz. 9 msza św. polowa na placu za koszarami. Po mszy św. defilada. Godz. 14.30 zawody sportowe część II.

Batalion Obrony Narodowej dziękuje...

Tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości powitania powracających z manewrów żołnierzy bydgoskiego batalionu Obrony Narodowej, a w szczególności pp.: generałowi Przyjałkowskiemu, staroście Suskiemu, prezydentowi Barciszewskiemu, pułkownikowi Mazurkiewiczowi, przedstawicielom instytucyj, organizacyj i prasy składamy niniejszym serdeczne podziękowanie.

Za łask. nadesłane nam ofiary dla powracających żołnierzy przez firmy: Bacon Export Gniezno S. A., Browar Bydgoski, Browar Kuntersztyn, Bydgoskie Zakłady Przemysłowe, W. Willner, inż. St. Ciszewski S. A., J. Zawitaj, kawiarnię „Bristol", J. Drążkowski i Br. Pinkowski składamy im nanasze staropolskie „Bóg zapłać!"

Za Komitet Wykonawczy Koła Przyjaciół Bydgoskiego Batalionu Obrony Narodowej

(—) J. Pilaczyński, w.-przewodniczący
(—) Z. Poklękowski, zast. sekr.

—«:»—

— **Ofiara ulicy.** W chwili, gdy zamierzał przebiec jezdnię, najechany został przez rowerzystę w ub. poniedziałek na ul. Magdzińskiego 5-letni Henryk Woźmirski (Podwale 11). Chłopczyk doznał wstrząsu mózgu i ogólnych potłuczeń ciała. Nieprzytomnego przewieziono do Lecznicy Miejskiej. — Jadąc rowerem na regaty 20-letnia Emilia Kubicka (Inowrocławska 15) z niewyjaśnionej przyczyny upadła na jezdnię. W stanie nieprzytomnym przewieziono ją karetką pogotowia ratunkowego do Szpitala Miejskiego.

— **Ujęci bandyci.** W związku z napadem rabunkowym w Łażynie pow. bydgoskiego, o czym pisaliśmy w numerze wczorajszym, ujęto trzech bandytów. Są to: Szczepan Chojnicki i Franciszek Sudolski z Łażyna oraz Edmund Mirański z Prądocina. Bandytów odstawiono do więzienia bydgoskiego.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

„Dlaczego Polska nie może się dać odepchnąć od Bałtyku"?

Odpowiedź wyczerpującą, gruntowną, przejrzystą i jakże przekonywującą daje w swej znakomitej pracy, świetny znawca zagadnień gdańskich, były długoletni komisarz gen. R. P. w Gdańsku, min. Henryk Strasburger.

Polska ma tylko jeden port — dowodzi min. Strasburger — a nazywa się ten port Gdańsk—Gdynia. Port ten — to jedyny nasz wylot na morze. Posiadanie jego — to zabezpieczenie przed okrążeniem gospodarczym ze strony Niemiec, okrążeniem, które zagrażałoby naszej samodzielności politycznej.

Nie tylko pod względem ekonomicznym, ale także geopolitycznym i strategicznym — Gdańsk to „klucz do niepodległości Polski". „Bardziej na nazwę króla Polski zasługuje ten, kto posiada ujście Wisły, niż ten, który dzierży Warszawę" — powiedział Fryderyk II. W zdaniu tym kryje się głęboka prawda. Rozumieją ją Niemcy — i dlatego — jak wywodzi niezbicie autor książki — dążą do usadowienia się w Gdańsku. Pragną posiąść ten bezcenny klucz do wrót Polski, by je otworzyć dla odwiecznego germańskiego „Drang nach Osten".

Historia się powtarza. Od 6-ciu wieków trwa zacięta walka o dostęp do morza pomiędzy Polską a Niemcami. Opowiada o tym min. Strasburger w swej książce, a z faktów przezeń przytoczonych wynika jasno, że sytuacja dzisiejsza nie jest niczym nowym. Jest wiernym powtórzeniem zmagań z 14, 15—18 wieku. Cel Niemców jest zawsze ten sam i te same również metody — fałsz, intryga i podstęp, sprzymierzone z gwałtem. Ze strony Polski — odpowiedź zawsze ta sama — bezwzględny opór, a w razie potrzeby, rycerska walka z otwartą przyłbicą. Walka o posiadanie ujścia Wisły i panowanie nad Zatoką Gdańską — co równa się walce o niepodległość Polski.

Broszura min. Strasburgera posiada dwie wyjątkowo cenne zalety, wymagane od tego typu opracowań: treść pod względem merytorycznym jest na poziomie najwyższym — autor jest jednym z najwybitniejszych w Polsce specjalistów w tej dziedzinie; napisana jest żywo, w sposób interesujący, z zacięciem literackim.

Stan wody w Wiśle z dnia 24 VII 1939 r.

Kraków — 3 02, (3.22), Zawichost + 1.03, (1,11), Warszawa + 0.52, (0.45), Płock + 0.15, (0.18), Toruń + 0.03, (0.09), Fordon + 0.12, (0.14), Chełmno — 0.06, (0.06), Grudziądz + 0.01, (0.06), Korzeniowo + 0.15, (0.20), Piekło — 0.62, (0.60), Tczew — 0.69, (0.66), Einlage + 2.18, (2.24), Schievenhorst + 2,42, (2.50).
Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 24. VII. 1939 r.

Zboża

Pszenica 23.00—23.50 Żyto 14,00—14,25. Jęczmień browarowy 00,00—00,00, jęczmień 673—678 g/l 00,00—00,00, jęczmień zimowy 18,00—18,50. Owies 18,50—19,00.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w. 45,00—46,00, mąka pszenna gat. 0—35% wł. w. 44,00—45,00, mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 42,00—43,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 39,50—40,50, mąka pszenna gatunek II 35—65% wł. worek 35,00—36,00, mąka pszenna gat. II 50—60% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek I A 50—65% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 33,00—34,00, mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop). 00,00—00,00, mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00,00, mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 24,25—24,75, mąka żytnia razowa 0—95% 20,25—20,75, mąka żytnia śrutowa eksport. (2,5% popiołu) 00,00—00,00, mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 23,25—23,75; Otręby pszenne miałkie stand. 11,25—11,75, Otręby pszen. średnie 10,50—11,00 Otręby pszenn. grube 11,75—12,25; Otręby żytnie z przemiału stand. 11,25—11,75 Otręby jęcz. 00,00—00,00; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 00,00—00,00, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 00,00—00,00, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 00,00—00,00

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 00,00—00,00 Groch Wiktoria 00,00—00,00 Groch zielony (Folger) 00,00—00,00, Wyka jara 23,00—24,00 Peluszka 24,00—25,00 Łubin żółty 13,25—13,75 Łubin niebieski 12,00—12,50. Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00.00, 00,00. Rzepak ozimy bez worka 43,50—44,50. Rzepik ozimy bez worka 41,50—42,50. Siemię lniane 00,00—00,00 Mak niebieski 00,00—00,00, Gorczyca 00,00—00,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00 Koniczyna surowa bez kanianki 00,00—00,00, Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00, Koniczyna biała surowa 000,00—000,00 Koniczyna szwedzka 000,00—000,00. Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 00,00—000,00 Rajgras angielski 0,00—000,00, Tymotka oczyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 26,00—26,50, makuch rzepakowy 13,75—14,25, makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00, śrut soja 00,00—00,00, ziemniaki pom. 0,00—0,00, ziemniaki nadnoteckie 00,00—00,00, ziemniaki fabryczne kg. % 00,00—00,00, ziemniaki jadalne 0,00—0,00, płatki ziemniaczane 00,00—00,00 wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00, słoma żytnia luzem 2,50—3,00 słoma żytnia prasowana 3,00—3,50, siano nadnoteckie luzem 5,25—5,75, siano nadnoteckie prasowane 5,75—6,25.

Premiowanie książeczek oszczędnościowych.

Dnia 20 lipca 1939 r. odbyło się w PKO jedenaste publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii V. W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca br.

Premie po zł 1000,— padły na numery: 306.654, 311.634, 328.231, 377.018.

Premie po zł 500,— padły na numery: 305.919, 310.629, 311.214, 312.209, 321.968, 326.289 327.728, 329.181, 332.867, 341.572, 359.748, 363.762 368.629, 373.126, 377.003, 381.555, 393.866, 398.760 399.037.

Premie po zł 250,— padły na numery: 300.215, 301.813, 303.434, 303.603, 305.124, 307.359 308638 311.810, 312.304, 312.921, 313.058, 316.111, 318.969, 321.298, 322.967, 323.281, 325.326, 328.211 332.275, 333.318, 333.427, 334.776, 336.907, 337.711 338.464, 339.924, 344.344, 344.824, 347.080, 351.141 351.947, 353.367, 357.039, 361.911, 363.229, 364.707 365.504, 366.894, 366.936, 367.783, 368.040, 373.085 374.984, 376.629, 381.739, 381.783, 382.889, 383.733 383.975, 385.416, 386.242, 394.214, 398.718, 399.211. 332.235, 361.430.

Poza tym padło 184 premie po 100 zł.

Ogółem padło premii 263 na łączną kwotę 45.900 zł.

Książeczki serii IV, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł 250,— numery: 304.832, 321.641.

Zł 100,— numery: 312.732, 313.326, 316.314, 320.838, 326.713, 334.666, 334.869, 340.210, 354.352, 370.932, 379.026, 384.511.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 24. 7. 39:

dolary amerykańskie	5,31½
dolary kanadyjskie	5,29
funty szterlingów	24,82
franki szwajcarskie	119,55
franki francuskie	14,05
belgi belgijskie	90,25
liry włoskie	17,80
floreny holenderskie	284,—
marki niemieckie	76,—
guldeny gdańskie	99,75

Sprawy sokole

Sokół I — sekcja bokserska. Dziś, we wtorek, o godz. 19 trening w Sokolni. Tamże przyjmuje się zapisy nowych członków.

Gniazdo Żeńskie. Druhny, chcące brać udział w zlocie zaolziańskim, zgłosić się muszą do czwartku, dnia 27 bm. w sekretariacie. Udział brać mogą także niečłonkinie. Bliższych informacyj udzieli sekretariat, Dworcowa 5.

Sokół IV, Bielawy. Kurs pływacki odbywa się w pływalni garnizonowej w poniedziałki, czwartki i soboty, od godz. 17. Ćwiczenia lekkoatletyczne we wtorki i piątki w lesie.

OPN Sokół V. Dziś, we wtorek, o godzinie 17, trening piłkarzy na boisku im. Świtały. Obecność wszystkich konieczna. Tamże przyjmuje się nowych członków, zwłaszcza juniorów. W niedzielę wyjazd

SPORT

Emigrant Marcelak wygrał trzeci etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski.

Rzeszów. W poniedziałek odbył się trzeci etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski na trasie Lwów — Rzeszów (158 km). Przez pierwszych kilka kilometrów b. zła droga, wobec czego tempo słabe. Na 6 kilometrze pęka Wójcikowi guma, to samo przytrafia się na 10 km Kapiakowi Miecz. Od 8 km zaczyna się pierwsza ucieczka. Trzej zawodnicy: Maedi, Kończak i Rzeźnicki odrywają się od całej grupy, zdobywając 30 m przewagi nad grupą drugą, w której jadą Zagórski, Łoża i Duda, a pół minuty za nimi 3 grupa, złożona z 20 zawodników. Tempo w tym okresie wynosi 33 i pół km. Sytuacja na trasie jest nadal identyczna. Na 85 km odbywa się gonitwa czołówki. Kapiak Józef dogonił Łozę, a następnie Węgra Maedi.

Na 112 km odpada z czołówki Wasilewski i Kapiak Józef, który przebija gumę. W czołówce pozostają Rzeźnicki, Kończak, Maedi, Napierała, Marcelak. Na 118 km przebija gumę Maedi. Na 127 km następuje zmiana kolejności w ten sposób, że na czoło wysuwa się Napierała, tuż za nim Marcelak, następnie Kończak i Rzeźnicki O 5 minut dalej Bieniek, o pół minuty za nimi Bański i Maedi. O 10 minut dalej kilku zawodników z Wiśniewskim, Kapiakiem Józefem i Wasielewskim na czele.

Na 20 km przed Rzeszowem wycofuje się z wyścigu Matczak, który wyczerpał już cały zapas gum. Podkreślić należy, że Bizon ostatnich kilka kilometrów jechał ze złamaną główką kierownicy i wskutek tego osiągnął czas słaby w tym etapie.

Wyniki trzeciego etapu: 1) Marcelak (emigracja) w czasie 4:57:19, 2) Napierała — 4:57:19.6, 3) Rzeźnicki, 4) Bieniek, 5) Kończak, 6) Ignaczak. 15) Maedi (Węgry) — 15:33:40.

W punktacji ogólnej po trzech etapach zaszły b. duże zmiany. Niektórzy zawodnicy spadli na dalsze miejsca, natomiast inni przesunęli się w górę. Prowadzenie objął Rzeźnicki. Kolejność po 3-ch etapach:

1) Rzeźnicki w czasie 17:10:11.2, 2) Napierała 17:10:42, 3) Wiśniewski 17:15:58.8, 4) Kapiak Józef, 5) Jackowski, 6) Bieniek, 7) Marcelak, 8) Siemiński, 9) Zagórski, 10) Cieniewski.

KUSOCIŃSKI NIE JEDZIE DO LONDYNU.

Warszawa. Przebywający na wakacjach Janusz Kusociński zawiadomił Polski Zw. Lekkoatletyczny, że nie będzie mógł wziąć udziału w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, które się odbędą w Londynie dnia 7 sierpnia. Kusociński nie podaje powodów swej rezygnacji z wyjazdu do Londynu.

Polski Związek Lekkoatletyczny, pragnąc doprowadzić wyjazd do skutku, mimo rezygnacji Gierutty i Kusocińskiego, zamierza wysłać do Londynu Nojego. Wraz z Nojim mają wyjechać Staniszewski i Sznajder.

WYNIKI MISTRZOSTW TENISOWYCH RZESZY.

W Hamburgu zakończyły się zawody tenisowe o mistrzostwo Rzeszy.

W grze pojedynczej panów zwyciężył Henkel, bijąc w finale Menzla 4:6, 6:3, 6:0, 6:1.

W grze pojedynczej pań Sperling zdobyła po raz szósty mistrzostwo Rzeszy po zwycięstwie w finale nad Jugosłowianką Kovacs 6:0, 6:1.

W grze podwójnej panów zwyciężyła para Henkel — Menzel.

W grze podwójnej pań wygrała para Sperling — Schneider Peitz.

W grze mieszanej mistrzostwo zdobyła para amerykańska Wheeler — Smith.

BYDGOSZCZANKA SZUMIŁOWSKA ZASTĄPI KANDLÓWNĘ W FINLANDII.

Katowice. W ostatniej chwili w składzie reprezentacji Polski na mecz pływacki z Finlandią, zaszła zmiana. Mianowicie wyeliminowana została z reprezentacji mistrzyni Polski Kandlówna, którą zastąpi Szumiłowska.

Fakt wyeliminowania Kandlówny z reprezentacji Polski przypisać należy niesubordynacji tej zawodniczki na obozie w Katowicach.

REWANŻ Z WĘGRAMI JUŻ WE WRZEŚNIU.

Budapeszt. W poniedziałek bawiła w Budapeszcie reprezentacja lekkoatletyczna Polski południowej, która poprzedniego dnia rozegrała mecz w Szolnok z drużyną Węgier północno-wschodnich. Polacy przybyli do Budapesztu na zaproszenie węgierskiego związku lekkoatletycznego i klubu miejscowego M.A.C.

Po złożeniu wizyty w poselstwie polskim, reprezentanci nasi zwiedzili miasto, witani wszędzie bardzo serdecznie przez mieszkańców.

Podczas pobytu w Budapeszcie przeprowadzone zostały rozmowy pomiędzy kierownikami drużyny polskiej a władzami związku lekkoatletycznego Węgier. W wyniku rozmów ustalona została data rewanżowego spotkania Węgry półn.-wschodnie — Polska południowa na dzień 3 września br. w Drohobyczu. Ustalono również, że po meczu tym kilku czołowych zawodników węgierskich startować będzie we Lwowie na jubileuszowych zawodach Pogoni.

W poniedziałek wieczorem drużyna polska opuściła Budapeszt, kierując się przez Ławoczne do Lwowa i Krakowa.

WYNIKI WALASIEWICZÓWNY W TAYLOR.

Nowy Jork. Walasiewiczówna startowała w tych dniach w Taylor w stanie Pensylwania. Na 60 jardów, biegnąc pod silny wiatr, osiągnęła ona 7 sekund. W biegu na 70 jardów czas jej wynosił 8,2 sek.

TURNIEJ JUNIORÓW SOKOŁA I.

W niedzielę, 23 bm. pokonała drużyna Brdy juniorów Sokoła I w stosunku 2:1 (1:1). Sokół V pokonał zdecydowanie Gwiazdę 3:1 (0:0). Drużyna Sokoła V uchodzi za przyszłego zwycięzcę turnieju, dysponuje bowiem b. silną jedenastką, która w przyszłych mistrzostwach Pomorza odegra poważną rolę. Polonia pokonała Amatora 3:1 (2:1).

na Fali Radiowej

środa 26 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Płyty. 8,00: Koncert poranny muzycznego ogniska wakcyjnego liceum krzemienieckiego. 8,15: „W Karwińskim okręgu przemysłowym" — pogadanka. 8,25: Wiadomości turystyczne. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Audycja południowa. 14,45: Koncert dla dzieci. 15,15: Muzyka popularna. 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: Dziennik popołudniowy. 16,10: Pogadanka aktualna. 16,20: Wesołe piosenki w wyk. H. Zboińskiej-Ruszkowskiej 16,50: Poranek w miejskim parku — pogadanka. 17,00: Muzyka do tańca. 18,00: Płyty. 18.50: „Echa mocy i chwały". 19,00: „Śląska Pozytywka" — wesoła audycja. 19,30: Koncert wieczorny. 20,10: Odczyt wojskowy. 20,25: Audycja dla wsi. 20,40: Audycje informacyjne. 21,00: Koncert chopinowski. 21,40: Książka i wiedza. 22,00: Płyty. 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. 23,05: Wiadomości z Polski w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". 13,00: Płyty. 13,50: Wiadomości z Pomorza. 14.00: Program na jutro. 14,05: Płyty. 14,30: Audycja dla dzieci. 17,00: Transmisja z ogrodu teatralnego w Bydgoszczy. Gra zespół taneczny pułku „Dzieci bydgoskich". 17,45: Wybór zawodu — najważniejszy krok w życiu — pogadanka (z Bydgoszczy). 17,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,25: Len w gospodarstwie — pogadanka. 22,00: Koncert rozrywkowy w wyk. zespołu B. T. M. W przerwie: skecze H. Słomczyńskiej „Wyjazd za granicę", „Lipy kwitną". 23,00: Wiadomości w języku niemieckim. 23,13: Zakończenie programu.

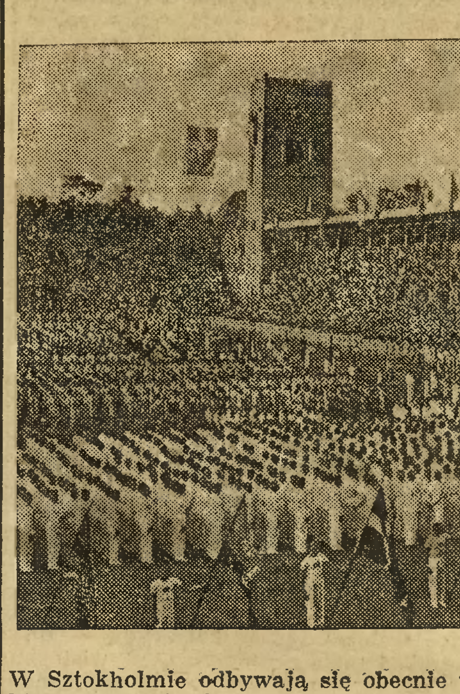
ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

6,56: Pieśń poranna. 8,30: Program na dzisiaj. 8,35: Płyty. 13,00: Wiadomości bieżące. 13,05: Przegląd giełdowy. 13,15: Płyty. 14,30: Obrazek słuchowiskowy dla dzieci. 17,00: Muzyka taneczna (płyty). 17,30: Z poezji i prozy. 17,45: Muzyka taneczna (płyty). 20,25: Pogadanka rolnicza. 20,35: Wiadomości sportowe lokalne. 22,00: Letni ogródek teatru wyboraźni. 22,30: Skrzynka muzyczna. 22,40: Muzyka taneczna (płyty). 23,05: Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Ryga. 19,05: Wieczór operetkowy. Sofia. 19,00: „Falstaff", opera Verdiego. Kopenhaga. 20,00: Koncert symf. Kowno. 20,00: Muzyka lekka. Tuluza. 20,45: Muzyka lekka. Mediolan. 21,00: Koncert orkiestrowy. Droitwich 22,40: Muzyka taneczna. Oslo. 22,15: Muzyka taneczna. Sztokholm. 22.15: Muzyka taneczna. Paris PTT. 23,15: Koncert muzyki lekkiej i operetkowej.

Polscy gimnastycy na Lingiadzie.



W Sztokholmie odbywają się obecnie wielkie uroczystości ku czci twórcy gimnastyki szwedzkiej, Linga. W igrzyskach gimnastycznych bierze udział również reprezentacja Polski, która na dwóch występach przyjęta została przez publiczność nadzwyczaj entuzjastycznie. Na zdjęciu fragment z defilady gimnastyków 37 krajów, które biorą udział w Lingiadzie.

SENSACYJNA KLĘSKA PIŁKARSKIEGO MISTRZA POLSKI.

Katowice. W odbywających się obecnie na Śląsku rozgrywkach piłkarskich o puchar wojewody śląskiego, dra Grażyńskiego, doszło do nielada sensacji w postaci wyeliminowania z tych rozgrywek mistrza Polski Ruchu z Wielkich Hajduk i to przez drużynę A-klasową. Ruch został pokonany przez „Śląsk" z Tarnowskich Gór w stosunku 1:2 (1:1). Ruch oczywiście wystąpił w składzie osłabionym bez Peterka, Wilimowskiego oraz graczy, znajdujących się na obozie w Warszawie.

TRENINGI ASTORII.

K. S. „Astoria", sekcja bokserska, rozpoczyna treningi od wtorku, 25 bm., w sali przy ul. Marsz. Focha 39.

Plan treningów jest następujący: wtorki i piątki od godz. 20—21 odbywać się będą treningi wyłącznie dla zawodników starszych. Treningi dla zawodników młodszych (początkujących) rozpoczną się od dnia 3 sierpnia br. w następujące dni: poniedziałki i czwartki od godz. 20—21. Kierownictwo zwraca uwagę, że treningi rozpoczynać się będą punktualnie i sala będzie zamknięta, tak, że w czasie treningów nie będzie wolno wchodzić na salę. Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo w sali treningowej.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE POLSKIEGO WYBRZEŻA.

w Juracie rozpoczęły się 4 mistrzostwa pływackie Juraty i półwyspu helskiego przy udziale 40 zawodników. Wyniki pierwszego dnia są następujące:

100 m stylem grzbietowym: panie: 1) Dorożyńska z Bydgoszczy 1:12 sek. Panowie: 1) Malanowicz z AZS warsz. — 1:34.4.

300 m stylem zmiennym: 1) Bartoszewicz z Łodzi — 5:26.9.

Ponadto odbyły się liczne biegi pływackie dla dzieci z nast. wynikami:

25 m dow. dla dzieci do lat 10: Dziewczynki: Kręglewska z Poznania — 24 sek. Chłopcy: Batmajeff z Warszawy — 23,1.

25 m dow. dla młodz. do lat 13: Dziewczynki: Basia Muszyńska z Warszawy — 22,9 sek. Chłopcy: Szulc z Poznania — 22,5 sek.

25 m stylem klasycznym dla dziewczynek: Urbanowiczówna z Warszawy — 25.5.

SZEGED POKONAŁ POLONIĘ 1:0.

Warszawa. Na boisku Polonii w Warszawie odbył się w niedzielę wobec 7 tys. widzów międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy węgierskim klubem Szeged i stołeczną Polonią. Zwyciężyli nieznacznie piłkarze węgierscy w stosunku 1:0 (1:0).

Mecz miał przebieg ciekawy i dał rzetelną satysfakcję licznie zgromadzonym miłośnikom piłkarstwa.

Po przerwie na pozycji prawego łącznika zagrał w Polonii trener angielski Alex James, który zademonstrował szereg świetnych zagrań.

Sędziował bardzo dobrze dr Frank. Zastosowany na tym meczu po raz pierwszy eksperyment, polegający na innym niż dotychczas wyzyskiwaniu sędziów liniowych, wypadł zadowalająco i zapewne zostanie wprowadzony przez PZPN na terenie wszystkich okręgów.

KRONIKA TOWARZYSTW

ŚRODA 26 LIPCA.

Godz. 19,30: **Tow. śpiewu „Chopin".** Lekcja śpiewu w lokalu p. Kowalskiego, ulica Wrocławska 7.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Halka".** Lekcja w „Sportowej", ul. Marsz. Focha 20. Komplet z powodu bliskich występów konieczny.

telegramy

Haga, 25. 7. (PAT). Rządowe biuro prasowe donosi, że Colijn utworzył nowy gabinet fachowy. Opublikowanie listy nowych ministrów nastąpi po niedzieli.

Quebec, (Kanada), 25. 7. (PAT). Wskutek zderzenia nieznanego statku z 70-tonowym szkunerem „Crane Island", szkuner został rozcięty na pół i zatonął. Cztery osoby zginęły.

Neapol, 25. 7. (PAT). Na statku „Exalibur" nastąpił wybuch rezerwuaru z naftą. Trzy osoby odniosły ciężkie rany.

Londyn, 25. 7. (PAT). B. minister Eden ogłosił na łamach „Sunday Times" artykuł na temat Gdańska, określając tę sprawę jako zagadnienie strategiczne. Eden przypomina, że od czternastego stulecia przez wieki, aż do dziewiętnastego stulecia w okresie Bismarka Niemcy stale usiłowały ustanowć swoje panowanie nad ziemiami, których częścią jest dzisiejsze Pomorze polskie.

Bartoszuk zawiśnie na szubienicy.

Warszawa, 25. 7. (Wiad. wł.) Pan Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do notorycznego zbrodniarza Wilhelma Bartoszuka, który dopuścił się szeregu zbrodni i napadów rabunkowych na terenie Pomorza. Ostatnio zamordował on w czasie napadu rabunkowego małżonków Zielonków. Do Gdyni udał się dla wykonania kary śmierci kat Braun. (r)

Piorun zabił człowieka i konia.

Mogilno. (mk) Tragiczną śmiercią zginął syn znanego rolnika Chrośniaka w Słaboszewie, pow. mogileńskiego, 28-letni Jan. Podczas zwożenia zboża z pola do stodoły przez Jana Ch. piorun uderzył w wóz ze zbożem, zabijając na miejscu powożącego. Zabity został również koń. Bratu Chrośniaka i drugiemu koniowi piorun nie wyrządził żadnej krzywdy. Wóz ze zbożem spłonął doszczętnie.

Piorun zabił woźnicę.

Poznań, 25. 7. (PAT). Według nadchodzących obecnie wiadomości, ostatnie burze, jakie przeciągnęły nad Poznańskim, wyrządziły poważne szkody materialne, spowodowane licznymi pożarami, wywołanymi uderzeniami piorunów. W Barcinie piorun zabił woźnicę zwożącego zboże. W szeregu innych miejscowości spłonęły liczne stogi zboża i siana oraz stodoły, pełne plonów. Straty znaczne.

Grom zabił staruszkę.

Nowe n. W. (t) Podczas burzy, jaka ub. soboty przeciągnęła nad naszą okolicą, została zabita uderzeniem gromu 63-letnia Katarzyna Sosnowska, zamieszkała w Warlubiu.

Serb — b. ochotnik z 1920 r. pozdrawia

Kraków, 25. 7. (PAA). Do redakcji „Piasta" w Krakowie nadszedł list od p. Cedomira Michailovica z Belgradu, który na wiadomość o powrocie do kraju W. Witosa, przesyła mu pozdrowienia „od wypróbowanego brata i przyjaciela ze „słowiańskiego południa".

Przy tej sposobności nadmienia, że w r. 1920 był bodaj jednym z pierwszych Serbów, a może i jedynym, który w „krytycznych chwilach dla młodego państwa polskiego postąpił jak prawdziwy brat i przyjaciel narodu polskiego", zgłaszając się na ochotnika.

Wystawa nowojorska zawiodła nadzieje.

Wystawa nowojorska nie przyniosła takiego efektu finansowego, jak ogólnie przewidywano. Obecnie mniej więcej w połowie jej trwania (blisko trzy miesiące od dnia jej otwarcia) wystawę odwiedziło zaledwie 13 milionów gości, podczas gdy zarząd wystawy obliczał, iż przyciągnie ona w sezonie przynajmniej 60 milionów zwiedzających. Z tego powodu zarząd wystawy jest zaniepokojony, a w sferach handlowych wyrażono pod adresem pana Whalena, dyrektora wystawy, żądanie, aby wstęp zniżył z 75 centów przynajmniej do 50 centów. Dla mas cena 75 centów nawet w „bogatej" Ameryce jest za wysoka. Robotnik, idący na wystawę z żoną i dwojgiem dzieci, musiałby zapłacić za sam wstęp trzy dolary, a przynajmniej tyle oprócz tego na inne wydatki, jedzenie, dodatkowe wstępne do różnych pawilonów itd. A jedne odwiedziny olbrzymiej wystawy nie wystarczą. Trzeba co najmniej być trzy do cztery razy, by wyrobić sobie jaki taki ogólny pogląd o tym, co wystawa zawiera.

Barbarzyńskie traktowanie i straszny głód

skłaniają żołnierzy niemieckich do dezercji.

Co mówią uciekinierzy?

Wolsztyn. (PAT). Na odcinku granicy żołnierz niemiecki Gieseller Horst w wiepow. wolsztyńskim przeszedł nielegalnie do Polski dezerter armii niemieckiej Moeller Hanz, lat 23, z 75 pułku piechoty hannowerskiej, ostatnio przydzielony do prac fortyfikacyjnych w Babimoscie (Bomst). Powodem ucieczki było barbarzyńskie obchodzenie się przełożonych z żołnierzami oraz dotkliwy głód. Podobnie pod Radomyślem powiatu leszczyńskiego przeszedł do Polski jeden z żołnierzy armii niemieckiej — z tych samych powodów co i Moeller.

Wiarygodni świadkowie opowiadają, że na jednym z odcinków granicznych żołnierze niemieccy, zatrudnieni przy pracach fortyfikacyjnych, spotykając na granicy obywateli polskich, prosili usilnie o danie im chleba — gdyż cierpią straszny głód, a do pracy ich wprost naganiają.

Wolsztyn. (PAT). Na odcinku granicznym koło Radomyśla w pow. leszczyńskim przeszedł przez granice polsko-niemiecką żołnierz niemiecki Giesellern Horst w wieku lat 19, zatrudniony przy pracach fortyfikacyjnych w oddziale Arbeitsdienst nr 8/61 i oddał się w ręce polskich organów granicznych. Przyczyną ucieczki było złe traktowanie i niedostateczne odżywianie przy nader ciężkiej pracy.

Żołnierze Arbeitsdients pracują przez 5 dni w tygodniu, a w pozostałych dwóch odbywają ćwiczenia wojskowe.

Gieseller powrócił przed niedawnym czasem z Brazylii, gdzie zamieszkiwał z rodziną, do Niemiec, namówiony przez agentów niemieckich do odbycia służby wojskowej w kraju.



Najnowszy transatlantyk m/s „Chrobry" przybył ubiegłej niedzieli do Gdyni.

Niemcy panoszą się w Słowacji.

Co znaczy ta koncentracja wojsk?

Ostatnio można zaobserwować wielkie przesunięcia wojsk niemieckich na Słowaczyźnie. Poprzednio garnizony niemieckie obsadziły Poważe z miastami: Żyliną, Trenczynem, Nowym Miastem Kisuckim itp., zatrzymując się jednak w pewnym oddaleniu od granicy polskiej. W ostatnich jednak dniach zaszło gruntowne przegrupowanie. Z Rzeszy przybywają ciągle nowe pociągi przepełnione żołnierzami i sprzętem wojennym. W piątek, 14 bm. przybyły do Czaczy oddziały zmotoryzowanej armii niemieckiej. Po chwilowym zatrzymaniu się w mieście udały się do wsi Czadeczki. Czadeczka zawalona jest czołgami i samochodami pancernymi. Inne ciągle nadchodzące kolumny wojsk przejeżdżając przez Czaczę udają się w góry. Znane są stanowiska wojsk niemieckich pod górami Raczą i Kikulą, przez które przechodzi granica polsko - słowacka. Również dalej na wschód na granicy polsko - orawskiej widziano oddziały armii niemieckiej. Znaczne garnizony obsadziły Nowoty, Klin, Namiestów, dochodząc do Spisz. W ubiegłym tygodniu widziano w Czaczy niemiecki pociąg pancerny. Dowództwo armii niemieckiej na Słowaczyźnie wydało cały szereg zarządzeń celem ukrycia ruchów wojsk. Pociąg polski Warszawa—Cieszyn Zach. przez Czaczę, wjeżdżając na dworzec w Czaczy jest podstawiony na ostatni tor, a stojące na stacji całe szeregi pociągów towarowych uniemożliwiają widzenie budynków stacyjnych. Żołnierze niemieccy udając się do Czaczy przebierać się muszą w ubrania cywilne.

Wśród ludności słowackiej rozpuszcza się celowo pogłoski, jakoby przegrupowania wojsk niemieckich zarządzone zostały celem pomożenia wojskom słowackim.

U ludności Czadeckiego widać pewne zdenerwowanie i rozgoryczenie z zarządzeń rządu bratysławskiego. Dają się słyszeć głosy, iż całe Czadeckie z Czaczą powinno zostać przyłączone do Polski. Opozycyjny nastrój potęguje zarządzenie nakładające podatek specjalny na sprzęt kuchenny. Nie podlegają opodatkowaniu jedynie dwa garnki, jeden dla ludzi, drugi dla bydła, na resztę nałożono opłatę. Rząd bratysławski stara się więc wszelkimi środkami o zdobycie pieniędzy celem ratowania katastrofalnego wprost położenia finansowego. Rozgoryczenie ludności Czadeckiego powoduje również wzrastające z każdym dniem bezrobocie.

—«:»—

— Japońska rewizja na angielskim statku. Policja japońska dokonała rewizji na pokładzie angielskiego parowca „Sianowo" na rzece Peing w pobliżu Tangku. Znaleziono 1750 kg srebra wartości 3 milionów jenów. Kilku członków załogi, Chińczyków, aresztowano. Ładunek srebra został skonfiskowany.

Osławiony Oertzen znów na widowni.

Pisarz niemiecki v. Oertzen, znany w Polsce przede wszystkim ze swego ohydnego paszkwilu na Naród i Państwo Polskie, wydanego w r. 1932 pt. „Das ist Polen", przygotował do druku nowe przerobione i uzupełnione wydanie tego paszkwilu.

Warto przypomnieć, że w okresie po zawarciu paktu polsko-niemieckiego z 1934 r. tenże sam Oertzen wydał książkę pt. „Alles oder nichts", w której z entuzjazmem neofity politycznego nakreślił drogi rozwojowe polskich walk wyzwoleńczych po rozbiorach.

Wystąpienie Oertzena z nowym wydaniem jego ohydnego antypolskiego paszkwilu na Polskę zbiega się w czasie ze wzmożoną ostatnio w Niemczech szerszą akcją wydawniczą, poświęcona Polsce, przede wszystkim zaś tematom rewizjonistycznym, poruszanym tak często w okresie republiki weimarskiej. Odżywa na nowo, w zmienionej szacie i w zmienionych warunkach, ten sam nigdy nie nasycony imperializm niemiecki, dla którego pojęcie „Lebensraumu" zdaje się wykraczać już nawet poza granice globu ziemskiego.

Likwidowanie polskiego stanu posiadania

na ziemi w Prusach Wschodnich.

Z dniem 17 bm. została zmuszona do opuszczenia Ziemi Mazurskiej Władysława Ratajowa, właścicielka majątku Bobry, leżącego na Mazurach w powiecie Ełk. Władze niemieckie nie zezwoliły p. Ratajowej nie tylko na zabranie najniezbędniejszych przedmiotów codziennego użytku, lecz usiłowały również nie dopuścić do zabrania przez p. R. dzieci.

Przez usunięcie z Ziemi Mazurskiej p. R. Niemcy zlikwidowali ostatni większy majątek ziemski, znajdujący się w rękach polskich na Mazurach.

Projekty rzeźbiarskie pomnika J. Piłsudskiego w Warszawie.

Sąd konkursowy komitetu stołecznego budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, obradujący pod przewodnictwem gen. br. Kazimierza Sosnkowskiego w dniu 21 lipca 1939 r., rozpatrzył 5 prac artystów, zaproszonych do konkursu ścisłego, a mianowicie projekty: 1) Tadeusza Breyera, 2) Ksawerego Dunikowskiego, 3) Henryka Kuny, 4) Jana Szczepkowskiego i Józefa Czajkowskiego, 5) Mariana Wnuka i Karola Kocimskiego.

Sąd konkursowy postanowił nie przyznać nagrody, natomiast dopełniając zobowiązań, przewidzianych i ustalonych w warunkach konkursu, podzielił kwotę 50.000 zł po połowie pomiędzy art. rzeźb. Ksawerego Dunikowskiego i Henryka Kunę za prace, które wykazują względnie najwięcej zalet.

Zdjęcie 1 — projekt pomnika Józefa Piłsudskiego art. rzeź. Henryka Kuny.

Zdjęcie 2 — projekt art. rzeź. Ksawerego Dunikowskiego.

Miliardy dolarów wydali turyści amerykańscy.

W biurach ministerstwa handlu obliczono, że turyści amerykańscy za granicą wydali w okresie 1919—1939 pięć i pół miliarda dolarów, podczas gdy obcokrajowcy w tym samym czasie wydali niespełna miliard dolarów w daleko droższych od Europy Stanach Zjednoczonych. Maximum wydatków amerykańskich na kontynencie europejskim osiągnięte zostało w r. 1929, a mianowicie 600 milionów dolarów, nie wliczając w to ceny biletów okrętowych, zakupiotych w Stanach Zjednoczonych. Dochody brutto linii okrętowych osiągnęły maximum w r. 1929, a mianowicie 221 milionów dolarów dla linii zagranicznych, a 55 milionów dla linii amerykańskich. Minimum było w roku najcięższego kryzysu (1933). Zagraniczne linie miały w tym roku 76 milionów brutto dochodu, a amerykańskie 24 miliony dolarów. Aczkolwiek od tego czasu ruch turystyczny stale się zwiększa, to jest on jeszcze o 40% mniejszy niż w roku 1929.

†

Dnia 24 b. m. o godz. 12,30 zasnął w Bogu zaopatrzony Sakramentami św. po dłuższej i ciężkiej chorobie nasz najukochańszy i dobry ojciec, teść, wujek i dziadek ś. p.

Augustyn Wilke

w 74 roku życia, o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła Najśw. Marii Panny odbędzie się w środę, dnia 26 bm. o godz. 18-tej. Nabożeństwo żałobne w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 9,30, po czym nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz witomiński.

Gdynia, dnia 25 lipca 1939 r. (n6657



†

Ś. p.

Adam Franz

emerytowany st. sekretarz pocztowy

zmarł opatrzony Sakramentami św. dnia 23 lipca rb. przeżywszy lat 75.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26 bm. o godz. 17,30 z kaplicy cmentarza starofarnego przy ul. Grunwaldzkiej.

W głębokim smutku pogrążona **rodzina.**

Bydgoszcz—Gdańsk.

6927) **Osobnych zawiadomień nie wysyła się.**

Pokój 8160
umeblowany, mały, podwórzu dla kawalera. Gospodarz, Sniadeckich 49.

Pokój
kuchnia. Lansjerów, Bielawki. 6912

Pokój
umeblowany. Cieszkowskiego 8—8. f8187

Frontowy
słoneczny, pierwszorzędne utrzymanie, telefon. Cieszkowskiego 8/4. (f8174

Pokój 6935
umeblowany. Jasna 39/4.

Gabinet
inteligentnym. Sienkiewicza 31—2. f8170

Pokoje letniskowe
w Opławcu wynajmie Przybylski. 5758

POSADY POSZUKUJĄ

Cukiernik 6921
laborant, poszukuje posady. Oferty pod „Cukiernik".

Biuralista f6646
rachunkowość, maszyna, niemiecki. Łaskawe zgłoszenia Dziennik Bydgoski Grudziądz „Rutynowany".

LETNISKA

Pokoje
letniskowe na sierpień i wrzesień wynajmę. Przybylski, Opławiec. 6924

TROP

Tępi
Radykalnie
Owady
Pluskwy

TROP

ROZPYLACZ „TROP"
D/H S. ZAGLENICZNY
I E. ZIELIŃSKI
Warszawa, ul. Wilcza 12, m. 14. Telefon 9.96-63
Uzn. przez Państw. Zakł. Hig. (6653
Produkcja i sprzedaż chrześcijańska.

†

Dnia 22 lipca o godz. 16-tej zmarła, przeżywszy lat 59 ś. p.

Zofia z Bachmińskich Gałęzowska

żona prof. inż. architektury

Zwłoki przewiezione zostaną do Warszawy.

Pogrążeni w głębokim smutku

f8180) **mąż z córką i synami.**

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuję
próżnego pokoju centrum. Oferty filia Dziennika „L. D.". f8167

POKOJE WOLNE

Ładnie
umeblowany pokój, blisko d w o r c a, do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6. n5483

Panienka do dzieci

lat 7 i 9 **potrzebna** od 15. VIII. Pożądana znajomość gry na fortepianie. (n-6652

F. A. MATZ **Bydgoszcz, Stary Rynek 7**

Lokal

handlowy przy ul. Długiej 32 po hali groszowej na każdą branżę **zaraz do wynajęcia.** Wiadomość **tel. 1517.** n-6563

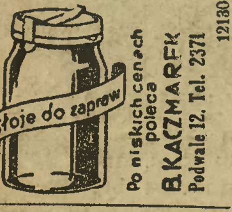
Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

D l a p o s z u k u j ą c y c h p o s a d y 20 % z n i ż k i. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. O m y ł k i, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia n i e zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy

POLECENIA



Po niskich cenach poleca B. KACZMAREK Podwale 12. Tel. 2371 12130

Meble

kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Krawcowa
szyje elegancko nie drogo, poleca się w dom. Oferty filia Dziennika „Krawcowa". f8177

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: „Mój przyjaciel maharadża" najnowszy tygodnik.
BAŁTYK: „Ordynat Michorowski" i nadprogram.
KRISTAL: Dziś „Niebezpieczna miłość" z Edwige Feuillère. Nadprogr.: kolorowa groteska i najnowszy tygodnik Pat'a.
KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4 „Szef wywiadu" i „Ostatni alarm".
LIDO: Dziś „Zeznanie Szpiega".
MARYSIEŃKA: Dziś! „Florian" w r. gł. St. Angel-Eengelówna, K. Stempowski i in. Nadprogram tygod. Pat'a i dodatek.

SPRZEDAŻE

Dom 6918
sprzedam. Wiejska 45.

Sprzedam
dom w Grudziądzu lub zamienię na Bydgoszcz. Oferty „75.000 6542

Doga
czarnego, premiowanego, 2-letni wspaniały okaz, tresowany. Oferty filia „250 zł". f8058

5 kół
samochodowych z gumami i ośkami na sprzedaż. Nakielska 24. f8154

Rasowe
wyżły. Osada 15. 6913

Przyczepkę
jak nową do samochodu osobowego tanio sprzeda „Lukullus", Bydgoszcz ul. Poznańska 16. n6655

-yto
w słomie i siano. Nadrzeczna 2—3. 6914

Dom
dwupiętrowy 25.000, dom piętrowy 14.000. Nowakowski, Kaszubska 2. 6920

Skład
rzeźnicki elektrycznym zapędem przy głównej ulicy w Grudziądzu na sprzedaż od zaraz. Oferty pod „999" kierować „Dziennik" Grudziądz. n6647

Dom
piętrowy na sprzedaż. Ul. Stawowa 18. 6928

Skład 6923
rzeźnicki sprzedam. Henryk Noak Kujawska 102.

Dom f8181
piętrowy. Podgórna 32.

Stojące
lustro sprzedam. Król. Jadwigi 21—5. f8189

Wózek
dziecięcy skrzynkowy. Podwale 13/2. 6916

Stoły
wyciąg. 1.20 orzechowe i szafa. Cieszniewski, Poznańska 21, stolarnia. 6934

Skład (f8188
towarów krótkich tanio zaraz sprzedam. Adres filia.

POSADY WOLNE

Poszukujemy
zdolnego pracownika handlowego ze znajomością buchalterii i średnim wykształceniem. Posada stała, dobrze p ł a t n a, w wielkim przedsiębiorstwie. Oferty do dnia 29 lipca przesyłać Toruń 1, skrytka 69. (n6636

Panienka
rzetelna, lekkich prac domowych. Swiętojańska 7/l. Zgłosz. 6—7. 8158

Blacharz
specjalista w fabrykacji wyrobów z blachy potrzebny od zaraz. Oferty pod „Stała posada" filia. f8163

Służąca
umiejąca gotować potrzebna. Pensja 30—35 zł. Garbary 12—3. 8159

Pomocnica 8157
kuchenna przychodnia potrzebna. Sniadeckich 26/4.

Chłopiec
który posiada rower, do posyłek może się zgłosić Plac Weyssenhoffa 2, skład. f8173

Dziewczyna
gotowaniem. Zgłosić Floriana 9—6. 6930

Przychodnia
15—17 lat do dzieci. Śniadeckich 34/5. 6931

Ekspedientka n6649
dzielna z branży rzeźnickiej, potrzebna od 1 sierpnia 1939. Stefan Gniewkowski, Toruń, Prosta 9.

Ucznia
syna uczciwych rodziców przy wolnym utrzymaniu przyjmę zaraz. S. Muszyński, Chełmża, skład żelaza. n6648

Służąca n6651
do wszelkich prac domowych, najchętniej przychodnia. Św. Trójcy 28/8.

Praktykant 6922
z uczciwej rodziny potrzebny. Skład spożywczo-mączny, Grunwaldzka 33.

Pomocnik
siodlarz-tapicer młodszy, biegły w swym zawodzie, potrzebny. Wacławski, Wełniany Rynek 1. 6925

Służąca
czysta, uczciwa, dobrym gotowaniem, zaraz. Jodłowa 9. n6564

Panienka
do restauracji potrzebna. Gdańska 184. f8185

Panna
do obsługi w składzie piekarsko - cukierniczym. Podwale 13. 6017

Wiejska
dziewczyna, uczciwa, dobrze gotująca, potrzebna. Zduny 14—1. f8175

Przychodnia
młodsza potrzebna. Kolonialka, Ogrodowa. (f8166

Kobieta
uczciwa do sporządzania worków może się zgłosić. Dworcowa 8. 8161

Młodszy
pomocnik fryzjerski z dobrym świadectwem i wolontariusz potrzebny zaraz. Antoni Pietrzykowski, mistrz fryzjerski, Swiecie n/W., Marsz. Piłsudskiego nr 13. 6929

Chłopak
z rowerem potrzebny. Gdańska 11, kiosk. f8179

Dziewczyna 8162
do wszelkiej pracy na wyjazd nad morze od zaraz. Królowej Jadwigi 21 m. 5.

Dziewczyna 6933
z świadectwami potrzebna od 1-go. Artura Grottgera 1.

Pomocnik f8168
piekarski potrzebny. Zgł. Pomorska 60, piekarnia.

Czeladnik
piekarski od zaraz potrzebny. Schulz, Bydgoszcz, Sienkiewicza 24. f8176

Kobiety
do prac domowych potrzebne. Wiśniewski, Konopna 32. 8172

Ogrodnik
pomocnik ogrodniczy potrzebny. Wiśniewski, Konopna 32. f8171

Służąca
dobrymi świadectwami potrzebna zaraz. „Denta", Gdańska 12. f8184

Służąca f8183
potrzebna. Kościuszki 4/6.

Piekarz
cukiernik pozamiejscowy zaraz potrzebny. Szubińska 21. 6936

Dziewczyna
do prac kuchennych może się zgłosić. Bydgoszczanka, Herm. Frankego 5. (f8182

RÓŻNE

Mężczyźni!!!
Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia" Kraków, skrytka 240. (n956

Znaczków
nie załączać! Tylko światowej sławy jasnowidz Murvy rozwiąże zagadkę Twej przyszłości, wybierze Ci szczęśliwy numer losu, gwarantując wygraną. Bezpłatnie otrzymasz klucz tajemnicy powodzenia, osiągniesz dobrobyt, zadowolenie, miłość pożądanej osoby. Nadeślij natychmiast swój adres, datę urodzenia. Adresować: Instytut Murvy, Kraków, Skrytka 687. n5953

Przybłąkał
się pies foksterierka, odebrać Zaułek 1/2. 6932



— Słuchaj, Zosiu, chciałbym temu gościowi posadzić raka w okolicy nóg. Czy umiesz szybko biegać?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak; zagraniczną: Henryk Kuminek; gospodarczą: Aleksander Kiedrowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy Józef Kołodziejczyk; dział kobiecy i „Swiatek dziecięcy: Janina Hernetówna; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: **Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu,**